DZIŚ 20 STRON

Prof. Frankfurter sędzią Sądu Najwyższego w St. Zjednoczonych

Opłata pocztowa uiszczona gotówką. WYDANIE V.

Rok XXII. Krakow, piątek 6 stycznia 1939 Nr. 6

NOWY DZIENNIK

Adres dla przesyłek pocztowych: Kraków, Skrytka 555.
Redakcja i Administracja: ul. Orzeszkowej 7.
Telefon Redakcji 136-89, Administracji 102-79 (prenumerata), 206-70 (inseraty). Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630

20 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Budżet Stanów Zjednoczonych pod znakiem zbrojeń

Waszyngton, 5. 1. PAT. Prezydent Roosevelt skierował do kongresu orędzie dotyczące spraw budżetowych. Projekt ustawy budżetowej przewiduje poważny deficyt, spowodowany głównie wydatkami na obronę narodową.

Prezydent Roosevelt w orędziu swym do kongresu podkreślił, iż wydatki przewidziane w ustawie budżetowej przewyższają odpowiednie pozycje budżetów za ostatnie 9 lat. Orędzie prezydenta podkreśliło konieczność rozbudowy obrony narodowej. Zwykły budżet jest najzupełniej zrównoważony. Nadzwyczajne wydatki w ogóle nie mogą być zrównoważone. Prezydent Roosevelt uważa, iż w obecnym momencie poprawy w stosunkach gospodarczych byłoby nierozsądnym gwałtowne obcinanie wydatków lub też wprowadzanie nowych, zbyt obciążających podatków. Nadzwyczajne wydatki mogą być pokryte dzięki nieznacznemu podniesieniu podatków.

Deficyt za rok 1939 prawdopodobnie wyniesie 3972 miln. dolarów. Budżet za r. 1940 prawdopodobnie wykaże mniejszy deficyt, bo według wszelkiego prawdopodobieństwa wyniesie on 3.326 miln. dolarów.

Dochody w r. 1939 wyniosą 5.520 miln. dol., w r. 1940 5.669. Wydatki w r. 1939 — 9.492 miln. dol., w r 1940 — 8.995. Wydatki przewidziane na r. 1940 zawierają sumę 1.319 na obronę narodową, co oznacza wzrost wydatków na ten cel w porównaniu z r. 1939. Bardzo poważną pozycję stanowią sumy przeznaczone na walkę z bezrobociem.

Prezydent Roosevelt oświadczył, iż dochody państwowe są zużywane celowo i przysparzają bogactwa narodowi. Wydatkowane są w sposób odpowiadający koniecznościom państwowym, „nie są wyrzucane przez okno, lub do morza". Znaczna część dochodów w ciągu ubiegłych lat była zużywana na walkę z bezrobociem i pobudzenie życia gospodarczego.

Sztab Ozonu nie przygotowuje żadnych projektów ustawodawczych

Warszawa 5. 1. (Sin.) W związku z informacjami „Słowa" wileńskiego o rozmaitych projektach ustaw, normujących na nowych podstawach prawa obywateli w Polsce, „Iskra" zamieszcza komunikat stwierdzający, że sztab Ozonu nie przygotowuje żadnych projektów ani planów ustawodawczych, gdyż będąc jedynie organem wykonawczym nie może zajmować się planowaniem zwłaszcza w dziedzinie ustawodawstwa. Cała praca ustawodawcza należy do koła parlamentarnego Ozonu. W okresie ferii świątecznych posłowie Ozonu są na wywczasach i zbiorą się na posiedzeniu koła parlamentarnego Ozonu dopiero 10 bm., zatem informacje „Słowa" okazały się całkowicie sprzeczne z rzeczywistością. (Zob. str. 4)

Interwencja i rokowania w sprawie uchodźców w Rzymie

Rzym, 5. 1. (ŻAT) Ośrodkiem zainteresowania kół politycznych w Rzymie jest bliska wizyta premiera Chamberlaina. W kołach dyplomatycznych przypuszczają, że Chamberlain w toku rozmów z Mussolinim poruszy także kwestię żydowską we Włoszech w szczególności zaś problem 15.000 Żydów zagranicznych, którzy muszą opuścić Włochy najpóźniej do 15 marca. Większość spośród tych ludzi nie ma dokąd wyemigrować. W ambasadzie amerykańskiej i angielskiej w Rzymie badą się obecnie tą sprawę i odnośny materiał będzie doręczony Chamberlainowi.

Mimo nieustannej propagandy prasowej i radiowej wystąpienia antyżydowskie nie wywołują przychylnego oddźwięku w szerokiej opinii publicznej.

* * *

Warszawa, 5. 1. (Sin) Prasa londyńska jako wielką sensację uważa rozmowę ambasadora amerykańskiego w Rzymie Phillipsa z Mussolinim odbytą dnia 4 bm. Jak zapewniają dzienniki londyńskie z autorytatywnych źródeł tematem rozmów była sprawa emigrantów żydowskich i politycznych z Niemiec. Ambasador Phillips przedstawił Mussoliniemu życzenie prezydenta Roosevelta, aby odniósł się do Hitlera i wpłynął na niego celem współdziałania rządu niemieckiego w zorganizowanej i uporządkowanej emigracji.

—oo—

Czy Titulescu wróci?

Warszawa 5. 1. (Sin.) W rumuńskich kołach politycznych twierdzą, że były minister spraw zagranicznych Titulescu czyni obecnie zabiegi o nawiązanie kontaktu z rządem rumuńskim. Jako dowód tego uważany jest telegram jaki Titulescu z okazji Nowego Roku wysłał do premiera i ministra spraw zagranicznych Rumunii.

Rokowania polsko-sowieckie

Warszawa, 5. 1. (Sin). Rozmowy handlowe z Sowetami podjęte będą w przyszłym tygodniu w Moskwie. W związku z tym wszystkie większe organizacje gospodarcze w Polsce odniosły się z wezwaniem do swoich członków, aby do 10 stycznia zakomunikowały swoje postulaty w dziedzinie importowej i eksportowej do Sowietów.

Stronnictwo i konsystorz

Praga, 5. 1. (ŻAT) W prasie ukazały się doniesienia o rozwiązaniu przez rząd czeskiego stronnictwa żydowskiego. Wiadomość ta jest nieprawdziwa, prawdą jest natomiast, że na obszarze Słowacji i Karpatorusi stronnictwo żydowskie zostało rozwiązane. Rządy tych dwóch krajów gotowe są zezwolić na utworzenie konsystorza żydowskiego, który stanowić ma pewien surogat stronnictwa żydowskiego. W tej sprawie toczą się rokowania.

NA POSTERUNKU:

ROOSEVELT OSTRZEGA

(H. P.). KRAKÓW, 6 stycznia.

Nasza oficjalna agencja, PAT., podała orędzie prezydenta Roosevelta, wygłoszone z okazji otwarcia Kongresu amerykańskiego, w wersji mocno skróconej. Tradycyjnym zwyczajem odpadły więc i teraz momenty najcharakterystyczniejsze, najsilniejsze, a pozostały przeważnie tylko ogólniki. A przemówienie prezydenta Stanów Zjednoczonych, na które opinia publiczna całego świata, od pewnego czasu już czeka z napięciem, jest jednak wobec obecnej sytuacji politycznej, wydarzeniem zbyt poważnym, aby nie należało uzupełnić tego, co odpadło w drodze między Waszyngtonem a Warszawą.

Z całym naciskiem podkreślił Roosevelt przede wszystkim niebezpieczeństwa, jakie zawierają w sobie systemy totalitarne: „Burze, które szaleją na świecie zagrażają przede wszystkim trzem instytucjom, które dziś jak i zawsze, są dla Ameryki czymś zasadniczym. Godzą one mianowicie w religię, w demokrację i w międzynarodową dobrą wolę. Musimy być przygotowani do tego, by bronić nie tylko swych warsztatów pracy, ale by stanąć w obronie naszej wiary i tego uczucia ludzkości, na którym opiera się zarówno wiara, jak i cywilizacja".

Tak więc potępione zostały w tym ustępie przemówienia Roosevelta wszystkie te metody dyktatorów, które mierzą w wolność ludzkiego sumienia i w elementarną ludzką godność. Różne wystąpienia wybitnych amerykańskich polityków, interwencje amerykańskich dyplomatów w szeregu stolic europejskich, przemówienia ministrów i mężów stanu, którzy w sposób gwałtowny napiętnowali barbarzyństwa, jakich musiałoby się powstydzić najciemniejsze średniowiecze — wszystko to zostało obecnie oficjalnie usankcjonowane przez najwyższy autorytet Stanów Zjednoczonych.

Jednakowoż zainteresowanie opinii światowej, jakie przejawiało się w przede dniu zwołania kongresu amerykańskiego szło w innym jeszcze kierunku. Zastanawiano się mianowicie i nad tym, w jaki sposób zdefiniuje prezydent Ameryki przyszłe wytyczne polityki Stanów Zjednoczonych wobec coraz bardziej rosnącego naprężenia na świecie. Od chwili konfliktu sudeckiego bowiem pozycja dwóch bloków państw europejskich coraz konkretniej zdaje się być zależną od odpowiedzi na pytanie, czy Ameryka zdecyduje się na aktywny współudział w polityce europejskiej, czy też ograniczy się do roli pasywnego tylko widza.

W ostatnim swym orędziu Roosevelt nie udzielił bezwzględnie definitywnej odpowiedzi na to pytanie. Mimo mocnych słów, wypowiedzianych pod adresem mącicieli pokoju światowego, ewentualna pozycja Stanów Zjednoczonych na wypadek konfliktu w Europie i dziś nie została sprecyzowana całkiem jasno. Roosevelt podkreśla wprawdzie, że „celem Ameryki jest usunięcie agresji spośród narodów", dodaje jednakowoż z miejsca, że „Ameryka odrzuca możliwość złagodzenia agresji orężną drogą".

Tego rodzaju ujęcie zagadnienia może zaś doprowadzić do konsekwencji, przez Roosevelta zupełnie nie zamierzonych. Państwa totalitarne mogą sobie wytłumaczyć te słowa jako symptom niezdecydowania i uważać, że Ameryka nie przejdzie do aktywności nawet wtedy, gdyby one rozpętały zawieruchę wojenną na szeroką skalę zakrojoną.

Taka interpretacja słów Roosevelta jest wprawdzie możliwa, byłaby ona jednak z gruntu mylna. Jeśli bowiem orędzie prezydenta Stanów Zjednoczonych nie pozwala jeszcze na to, by z całą pewnością móc liczyć na aktywną rolę Ameryki w rozgrywkach pozaamerykańskich, to jednak z drugiej strony, nie ma mowy o zupełnej pasywności narodu amerykańskiego, nie ma mowy o tym, aby Ameryka mogła ogłosić zupełne desintercssement wobec spraw europejskich, czy też aby mogła zasłaniać się czymś w rodzaju nowej jakiejś zasady nieinterwencji. Ameryka bowiem wcale nie ma zamiaru ograniczyć się tylko do słów protestu. „Istnieją liczne metody — oświadczył Roosevelt — które działają mocniej i skuteczniej, aniżeli same tylko słowa i które potrafią wyjaśnić napastnikom, co naród nasz o nich sądzi. Te metody stosować będziemy przeciwko każdemu państwu, które zechce przyjść z pomocą napastnikowi i udzielać mu swego poparcia".

Jakie są te metody — tego Roosevelt dokładnie nie powiedział. Mówił jednak w dalszym ciągu o zmianach, jakie zaproponuje odnośnie do ustawy o neutralności, tak że łatwo wysnuć z tego można, iż Ameryka zastosuje w całej rozciągłości wszelkie stojące do jej dyspozycji środki natury gospodarczej, celem załamania potęgi każdorazowego napastnika.

Przyglądając się temu orędziu Roosevelta można wyczuć, że przejawiają się w nim dwie sprzeczne tendencje. Z jednej strony mocne i gwałtowne słowa potępienia wobec regime'ów dyktatorskich, oraz zapowiedź zmiany ustawy o neutralności, świadczą o zdecydowanej woli Ameryki, by nie tylko nie udzielać pomocy napastnikowi, ale by stanąć po stronie tych, którzy staliby się ofiarą napaści. Z drugiej strony jednak widać jak gdyby pewną ostrożność w formułowaniu stanowiska. Roosevelt podkreślił tylko, że Ameryka nie będzie biernym obserwatorem, nie zaznaczył jednak, że zdecydowana jest na to, by w razie potrzeby stać się również czynnym partnerem. Niezawodnie ten tłumik nałożyć musiał prezydent amerykański na swe wywody w konsekwencji obrad w Limie, które mimo wszystko dowiodły, że niektóre republiki południowo-amerykańskie bardzo poważnie się liczą z potęgą niemiecką.

W każdym razie jednak nie może ulegać wątpliwości, że o tym jakoby Ameryka wyznawała jakąś zasadę splendid isolation, dziś już mowy nie ma. Niespodziewane wystąpienie Niemiec z zapowiedzią zwiększenia tonażu łodzi podwodnych, tendencje rewindykacyjne faszyzmu włoskiego oraz poważna sytuacja w Chinach, która tak bardzo grozi interesom handlowym Stanów Zjednoczonych, kazały Rooseveltowi przemówić w słowach stanowczych, które muszą stać się poważnym ostrzeżeniem dla każdego kandydata do roli napastnika.

Mussoliniemu koniecznie potrzebne jest jakieś „triumfalne zwycięstwo"...

(Specjalna służba informacyjna „N. Dz."

Londyn, 5. 1. (P) Z wiadomości nadchodzących z poważnych kół rzymskich wynika, że Mussoliniemu w tej chwili zależy na tym, aby dywizje włoskie, biorące udział w ofensywie generała Franco, zajęły pierwsze linie bojowe. Duce ma bowiem nadzieję, że wojska powstańcze przy pomocy wojsk włoskich odniosą decydujące zwycięstwo, a taki tryumf jest dla Mussoliniego w tej chwili niezwykle potrzebny, aby można było go zeskontować na rachunek oręża włoskiego.

Szczególnie idą wysiłki Mussoliniego w tym kerunku, aby takie tryumfalne zwycięstwo nastąpić mogło jeszcze przed wizytą Chamberlaina w Rzymie. Znalazłby się on bowiem wówczas w o wiele lepszej pozycji wobec premiera brytyjskiego, któremu mógłby wspaniałomyślnie oświadczyć, że zgadza się na dalsze wycofanie włoskich ochotników.

Te same koła zapewniają, że tylko pod silnym naciskiem Mussoliniego zgodził się Franco na rozpoczęcie ofensywy w obecnej chwili. Franco zresztą również kierował się nadzieją, że zdobycie poważnych zwycięstw podczas obecnej kampanii, mogłoby skłonić Chamberlaina do przyznania mu praw strony wojującej.

O międzynarodową pomoc dla uchodźców

Londyn, 5. 1. (ŻAT) Komitet parlamentarny dla spraw uchodźców ogłosił oświadczenie w którym apeluje do rządu o

1) Wystąpienie z inicjatywą w sprawie pomocy finansowej na skolonizowanie uchodźców na drodze pożyczki międzynarodowej lub w inny sposób,

2) Ułatwienie akcji finansowej organizacjom charytatywnym, które zakładają schroniska i obozy w Anglii na tymczasowy pobyt uchodźców,

3) Szczególne uwzględnienie sytuacji uchodźców z Czechosłowacji.

Apel podkreśla konieczność międzynarodowej akcji pomocy, gdyż działalność instytucji dobroczynnych nie wystarcza.

Londyn, 5 1. (ŻAT) Oficjalnie komunikują, że następujące cztery osobistości zgodziły się należeć do kuratorium funduszu pomocy uchodźcom imienia Baldwina, a mianowicie: lord Grey, lord Tirrell of Avon, lord Berstead i lord Stamp. Ten skład kuratorium odpowiada składowi egzekutywy funduszu w którym zasiadają przedstawiciele kościoła anglikańskiego, rzymsko-katolickiego, wolnych kościołów i żydostwa

Bilans Banku Polskiego

Warszawa, 5. 1. PAT. W ciągu trzeciej dekady grudnia r. ub. zapas złota w Banku Polskim wzrósł o 0,4 miln. zł. do 445,2 miln. zł, stan pieniędzy zagranicznych i dewiz zaś wzrósł o 0,0 miln. zł do 18.0 mln. zł.

Suma wykorzystanych kredytów zwiększyła się o 93,5 miln. zł do 1.024,7 miln. zł, przy czym: portfel wekslowy wzrósł o 46,0 miln. zł do 830,8 miln. zł, portfel zdyskontowanych biletów skarbowych powiększył się o 19,6 miln. zł. do 81,9 miln. zł., stan pożyczek, zabezpieczonych zastawami, zwiększył się o 27,9 miln. zł. do 112,1 miln. zł.

Zapas polskich monet srebrnych i bilonu zmniejszył się o 15,4 miln. zł. do 28,0 miln. zł.

Pozycje „inne aktywa" i „inne pasywa" uległy wzrostowi, pierwsza o 9,2 miln. zł. do 225,7 miln. zł, druga zaś o 3,0 miln. zł. do 180,2 miln. zł.

Natychmiast płatne zobowiązania powiększyły się o 117 miln. zł. do 251,1 miln. zł.

Obieg biletów bankowych — w wyniku wyżej omówionych zmian — zwiększył się o 69,7 miln. zł. do 1.406,2 miln. zł.

Pokrycie złotem wynosi 28,59 proc.

Stopa dyskontowa 4,5 proc., stopa od pożyczek zastawowych 5,5 proc.

KRONIKA TELEGRAFICZNA

— Ze Śląska Opolskiego donoszą: Na szosie pomiędzy Dobrzyniem i Kupami uległ katastrofie autobus jadący z Opola. Na skutek gołoledzi autobus zarzucił, staczając się do rowu. W katastrofie 8-miu pasażerów doznało lżejszych, a 1 ciężkich obrażeń.

— Królowa-matka Egiptu w towarzystwie 4-ch księżniczek przybyła dziś rano do Marsylii. Bezpośrednio z wagonu specjalnego skierowanego na molo, królowa z otoczeniem wsiadła na pokład statku „Kawsar", który odbił od brzegu w południe. Przy wyjściu z wagonu królowa i księżniczki były powitane przez przedstawicieli władz francskich w Marsylii i reprezentantów placówek egipskich.

Polityka japońska nie ulegnie zmianie

Tokio, 5. 1. PAT. Agencja Domei komunikuje, iż zmiana gabinetu nie wynikała i nie pozostawała w żadnym związku z polityką zagraniczną.

Po pierwszym posiedzeniu nowego rządu premier Hiranuma oświadczył, iż zadania, jakie stoją przed rządem są bardzo poważne. Japonia stoi wobec sytuacji niespotykanej dotychczas w jej historii. Piętrzące się trudności mogą być jednakże opanowane dzięki solidarności i jednomyślności łączącej rząd i naród, co pozwoli na wyzyskanie w całej pełni ducha tradycji narodowej. Rząd w odpowiednim momencie złoży deklarację co do swej przyszłej polityki, ale już obecnie należy podkreślić, iż wszystkie siły narodowe będą skoncentrowane w celu osiągnięcia realizacji zadań w Chinach. Co się tyczy zakończenia incydentu chińskiego nowy gabinet będzie niezmiennie stosował politykę sformułowaną przez rząd poprzedni i aprobowaną przez cesarza.

Bojkot towarów japońskich

Sidney, 5. 1. PAT. W Australii szerzy się ostatnio propaganda bojkotowa towarów japońskich. Jedna z naczelnych organizacyj rzemieślniczych, a mianowicie „Trades and labour council" stanęła na czele ruchu antyjapońskiego. Na posiedzeniu w dniu 14 grudnia r. ub. postawiony został nawet wniosek rozszerzenia bojkotu na towary niemieckie. Wniosek ten jednak nie uzyskał większości.

Sensacje ze świata

Iperyt nie jest już groźny

Nowy Jork 5. 1. PAT. Prof. Ralf Bullard wynalazł rzekomo substancję neutralizującą działalność iperytu. Jest to płynny związek chemiczny, którym mogą być impregnowane ubrania za pomocą pulweryzatora. Związek ten zachowuje swe właściwości w ciągu wielu miesięcy.

Zginęła pod lawiną

Bern 5. 1. PAT. Na zachód od Meiringen, w Oberlandzie berneńskim zginęła pod lawiną młoda Holenderka, która wyruszyła w góry wraz z grupą turystów. Zwłoki jej, po dłuższych poszukiwaniach, odnaleziono.

Burza na jeziorze

Tallin 5. 1. PAT. W czasie silnej burzy, szalejącej na jeziorze Peipus, którego środkiem — jak wiadomo — przechodzi granica estońsko-sowiecka, zatonęło kilka łodzi rybaków rosyjskich, prawdopodobnie wraz z załogą. Ze strony sowieckiej czynione są poszukiwania rozbitków przy pomocy samolotów, istnieje bowiem nadzieja, że niektórzy rybacy zdołali się uratować i przebywają na krach lodowych.

Śmiały napad bandycki

Lyon 5. 1. PAT. Wczoraj wieczorem na jedściciela sklepu, zrabowało kosztowności na jechało autem przed jeden z tamtejszych zakładów jubilerskich i, po sterroryzowaniu właściciela sklepu, zrabowało kosztowności na sumę kilkuset tysięcy franków.

Kłajpeda bez lekarzy

Ryga 5. 1. PAT. Prasa donosi z Kłajpedy, że masowy wyjazd Żydów z tego kraju spowodował w całym okręgu kłajpedzkim dotkliwy brak lekarzy, których większość była pochodzenia żydowskiego. W kilku miasteczkach nie ma w ogóle ani jednego lekarza.

Ciągnienie pożyczki inwestycyjnej

Warszawa 5. 1. (A) Dziś odbyło się ciągnienie 3%-owej premiowej pożyczki inwestycyjnej pierwszej emisji, w której główne wygrane padły na następujące numery: 200.000 zł. nr. serii 4390, nr. obligacji 41, 50.000 zł. — 7531—37, 25.000 zł. — 4287—37, 10.000 zł. — 4663—8, 10.000 zł. — 6454—10 10.000 zł. — 13841—27, 10.000 zł. — 20211—28.

—oo—

Rozporządzenie o odprawie celnej

Warszawa, 5. 1. (Sin.) W jednym z najbliższych numerów Dziennika Ustaw ogłoszone będzie rozporządzenie ministra skarbu, dotyczące odprawy celnej towarów. Rozporządzenie usunie wątpliwości, jakie nastręczała praktyka wskutek braku dokładnych danych pod jaką pozycją celną zaliczyć należy rozmaite towary.

—oo—

Nowe ograniczenie nostryfikantów

Warszawa, 5. 1. (Sin.) Izby lekarskie wydały ostrzeżenie w sprawie zatrudniania w klinikach, szpitalach, lecznicach i t. d. lekarzy nie posiadających uprawnień do wykonania praktyki, zwłaszcza spośród nostryfikantów z dyplomami uczelni zagranicznych. Wykonujący prace asystentów lub wolontariuszy muszą posiadać prawo praktyki, legitymować się zaświadczeniami urzędu wojewódzkiego i izby lekarskiej. Niestosowanie się do tych przepisów zagrożone jest sankcją karną aresztu do 3 miesięcy i grzywny do 3.000 zł.

Sytuacja w Palestynie

Jerozolima 5. 1. PAT. W Północnej Galilei nastąpiły w środę poważniejsze działania wojsk brytyjskich, przy czym doszło do starć z Arabami. Oddziały brytyjskie dokonały rewizji w wioskach arabskich Karaa, Kannira i Sidiane. Zabity został jeden Arab, a drugi odniósł rany. Również w pobliżu wsi Umm el Szuf doszło do potyczki, w której brały także udział samoloty brytyjskie. Walka trwała do późnego wieczora.

—oo—

Certyfikaty palestyńskie

Warszawa, 5. 1. (Sin.) Wydział palestyński w Warszawie otrzymał dalsze certyfikaty umożliwiające wyjazd grupie emigrantów do Palestyny. W ciągu stycznia wyjadą 2 grupy emigrantów, 10 bm. 80 osób, 24 bm. 120 osób.

—oo—

Świętokradztwo

Jasło, 5. 1. (Gr.). W związku z zuchwałym świętokradztwem dokonanym onegdaj w kościele parafialnym w Tarnowcu koło Jasła, gdzie świętokradcy zabrali pewną ilość srebrnych wotów, donoszą nam, że wczoraj w godzinach południowych prawdopodobnie ci sami niewykryci sprawcy włamali się ponownie do tego samego kościoła i w niewytłumaczony dotychczas sposób skradli złotą koronę ze statuy Matki Boskiej wagi 2 kg. wysadzaną szlachetnymi kamieniami wartości kilkadziesiąt tysięcy zł. Policja powiatu jasielskiego i krośnieńskiego dokłada wszelkich starań celem wykrycia świętokradcy.



KRONIKA ŁÓDZKA

—oOo—

Zmiany granic województwa łódzkiego

Łódź, 5. 1. (G) Z dniem 1 kwietnia nastąpią zmiany granic województwa łódzkiego. Po odłączeniu w roku ubiegłym powiatu kaliskiego, tureckiego, kolskiego i konińskiego, obecnie przyłączone będą następujące powiaty: skierniewiecki, rawsko-mazowiecki, opoczyński i kutnowski. Równolegle toczą się zabiegi około powiększenia samego terenu Łodzi przez przyłączenie niektórych peryferii. W związku z tym ludność Łodzi wzrośnie do około 800,000 mieszkańców.

—<>—

Protesty wyborcze w Łodzi

Łódź, 5. 1. (G) W dniu wczorajszym przed godziną 9-tą do głównej komisji wyborczej złożone zostały ostatnie dwa protesty wyborcze, tak, że ogólna ilość protestów wynosi 7. Obecnie protesty te są badane przez główną komisję okręgową, poczem zostną przekazane województwu do zaopiniowania.

—<>—

Ofiara bojówki endeckiej

Łódź, 5. 1. (G) Wczoraj zmarł w szpitalu 27-letni Wacław Szmalec, postrzelony przez członków Stronnictwa Narodowego w dniu 11 grudnia. Szmalec wraz z grupą pepesowców brał udział w rozklejaniu afiszów przedwyborczych. Na grupę tę napadło kilku członków Stronnictwa Narodowego, wywiązała się bójka, w czasie której jeden pepesowiec został zabity na miejscu, a drugi Szmalec został ciężko ranny.

—<>—

Kobieta, która uchodziła za mężczyznę

Łódź, 5. 1. (G). Przed Sądem Okręgowym stanęła dziś 29-letnia Eugenia Steinbart, słynna ze swoich afer, gdyż będąc kobietą, chodziła stale ubrana po męsku i nawet ożeniła się. Dnia 8 września wpłynęło zameldowanie do policji, że Steinbartówna usiłuje szantażować parę osob, żądając od nich 5.000 zł. Przy zameldowaniu podkreślono również, że Steinbartówna stale chodzi przebrana za mężczyznę i że wzięła ślub z niejaką Czesławą Zaleśną. Podczas rewizji osobistej znaleziono u niej dokumenty wystawione na nazwisko Eugeniusza Steinbarta oraz świadectwo ślubne. Steinbartówna przybyła dziś na rozprawę sądową konwojowana przez policję, ostrzyżona i zaczesana po męsku. Przyznała się do winy. Sąd skazał ją na rok więzienia, podkreślając w motywach niespotykane dotychczas zboczenie w stosunku do kobiet.

—<>—

Napad na woźnicę

Łódź, 5. 1. (G). Nocy wczorajszej na drodze z Krośniewicz do Ozorkowa miał miejsce niezwykły napad dokonany na woźnicy nazwiskiem Frankenthal. O północy, kiedy na drodze tej było zupełnie pusto, do woźnicy podbiegło dwóch osobników. Gdy woźnica stawiał opór, rzucili się na niego, rozebrali do naga i skrępowanego powrozami rzucili pod wóz. Po skradzeniu mu ubrania i 38 zł. złoczyńcy zbiegli. Frankenthal przeleżał całą noc pod wozem i dopiero nad ranem przechodzący wieśniak obwodził go i odwiózł na posterunek policji, gdzie z trudem zdołano przywrócić go do życia. Policja wszczęła dochodzenia.

PRZEGLĄD PRASY

„Trzy grupy obywateli"...

Mamy jeszcze świeżo w pamięci interpelację antyżydowską 116 posłów ozonowych, wniesioną do rządu na ostatnim przedświątecznym posiedzeniu Sejmu, w trzy dni po wyborach samorządowych, których rezultat odbił się tak szerokim echem w opinii publicznej. Interpelacja ta — jak wiadomo — kładła główny nacisk na konieczność masowej emigracji Żydów z Polski, wzywając rząd do przedstawienia parlamentowi swego programu rozwiązania kwestii żydowskiej. Po kilkunastodniowej pauzie świątecznej sprawa ta wypłynęła obecnie znowu na łamy prasy, która zapowiada dalsze posunięcia sztabu O. Z. N. na odcinku żydowskim. Zanim zapoznamy Czytelników ze szczegółami wręcz fantastycznie brzmiących projektów, zastrzegamy, że nie podobna na razie w tej materii odróżnić pobożnych życzeń rozmaitych dziennikarzy i ich informatorów od stanu faktycznego, znanego przypuszczalnie zaledwie tylko kierownictwu wydziału politycznego, czy też tzw. biura planowania O. Z. N. Z natury rzeczy są to sprawy, które inicjatorzy raczej zachowują w tajemnicy do czasu publicznego wystąpienia z nimi, to też skłonni jesteśmy przyjąć ukazujące się w prasie wersje za pogłoski pozbawione realnych podstaw, a to tym bardziej, że w chwili ich ukazania się główni sternicy prac politycznych O. Z. N. bawili jeszcze poza Warszawą, dokąd dopiero wczoraj wrócili. Według relacji korespondenta warszawskiego „Słowa" wileńskiego —

> Obecne prace wydziału politycznego O. Z. N. skoncentrowały się nad projektem ustawy o prawach obywatelskich. Prace te nie są jeszcze zakończone, nie mniej jednak te informacje, które przedostały się, o zasadach projektu, brzmią tak rewelacyjnie, iż zainteresują niewątpliwie opinię publiczną.
>
> Projekt Ozonu przewiduje więc trzy grupy obywateli:
>
> Do pierwszej należą obywatele narodowości polskiej, — do drugiej obywatele narodowości niemieckiej i słowiańskich, — do trzeciej Żydzi.
>
> Każda z tych grup została inaczej potraktowana. A więc grupa pierwsza, narodowości polskiej, korzystać ma z pełni praw obywatelskich. W drugiej grupie tylko ci obywatele korzystać będą z pełni praw, którzy wypowiedzą się bez zastrzeżeń za pełną współpracą z Państwem Polskim. W tym celu został by wśród tych mniejszości przeprowadzony plebiscyt w postaci „za" czy „przeciw" współpracy z Państwem. Te grupy mniejszościowe, które wypowiedziałyby się w czasie plebiscytu przeciw współpracy z Państwem, zostałyby bardzo poważnie ograniczone w swych uprawnieniach obywatelskich. — Wreszcie grupa żydowska według projektu ma być pozbawiona w całości praw obywatelskich. Ozon bowiem wychodzi z założenia, że pobyt ludności żydowskiej na terenie Polski ma charakter przejściowy(!?) i dlatego Żydzi nie mogą mieć żadnych uprawnień, przysługujących tubylcom (sic!).
>
> Projekt powyższy po zakończeniu prac stanie się przedmiotem rozważań władz Ozonu. Należy przypomnieć, że w kołach rządowych istnieje, jak o tym już informowaliśmy, projekt przewidujący wprowadzenie tymczasowego obywatelstwa dla Żydów, ale nie wszystkich, tylko dla tej grupy Żydów, która otrzymała obywatelstwo polskie po roku 1918-ym, a więc głównie w roku 1926.

„Radość planowania"

„Kurier Polski", **omawiając wspomniane pogłoski zauważa słusznie:**

> Trudno w tej chwili powiedzieć, ile jest prawdy w tych pogłoskach, a ile łatwego zmyślenia.
>
> Możnaby nawet przyjąć, że „radość planowania" tak dalece zawładnęła umysłami pracowników „biplanu", iż projektują oni ustawy, jak najbardziej nawet nieprawdopodobne, byle tylko dać ujście swoim pomysłom, nie zawsze dojrzałym, i wykorzystać... okazję.
>
> Takie np. pogłoski, jakoby niektóre mniejszości narodowe w Polsce (Słowianie i Niemcy) miały być poddane „plebiscytowi" wielce oryginalnemu, a mianowicie określeniu swego stosunku do państwa w głosowaniu kartkami z napisem „tak" lub „nie" budzić mogą rzeczywisty niepokój w społeczeństwie. Ktoś kompetentny i powołany powinien zająć się tymi pogłoskami i dać wyjaśnienie wiarogodne.
>
> Co się tyczy kwestii żydowskiej, to wiadomo, że nie tylko Ozon, ale i rząd posiada własne projekty w tej dziedzinie. W rządzie kieruje się główną uwagę na problem zagadnienia finansowego, w Ozonie roznoszone są po „biplanie" pomysły rasowe.

Zanik instynktu państwowego

„Dziennik Ludowy" **stwierdza, że wspomniany projekt ustawy o prawach obywatelskich zawiera zasady, których wysunięcie fatalnie świadczy o poczuciu odpowiedzialności za państwo ze strony autorów projektu, po czym zauważa:**

> Łatwo zrozumieć, jakie wrażenie i jakie komentarze wywołują tego rodzaju pomysły. Ozonowe plany sięgają do koncepcji tchnących daleką przeszłością i przypominających najrozmaitsze wzory. Trzeba zupełnego zaniku instynktu państwowego, aby proponować tego rodzaju plebiscyty i wprowadzać obywateli drugiej i trzeciej kategorii w Polsce.

Czyja ideologia?

Nawet entuzjasta ograniczeń praw ludności żydowskiej Cat-Mackiewicz, znajduje parę słów delikatnej krytyki dla rzekomych projektów O. Z. N., kończąc swój artykuł, poświęcony zestawieniu postaci Piłsudskiego i Dmowskiego słowami:

> Oto zamieszczamy telefon o planach Ozonu w sprawach narodowościowych. Czyjaż to ideologia unosi się nad tymi projektami? Czy raczej Wielkiego Marszałka, czy raczej Dmowskiego. Raczej to drugie. Rzecz inna, że ś. p. Roman Dmowski zaprojektowałby te plany o wiele inteligentniej.

Raz jeszcze zaznaczamy, że w ciągu najbliższych dni trudno będzie odróżnić prawdziwe szczegóły projektów wspomnianych od inspirowanych dla wiadomych celów „pobożnych życzeń".

Nagroda starych

Nagroda młodych udzielana przez Polską Akademię Literatury pisarzom poniżej lat trzydziestu, wywołuje dużo zastrzeżeń ze względu na granicę wieku. We Francji istnieje inna nagroda — stanowiąca wprost antytezę naszej nagrody młodych. Jest to Prix Petitdidier. Ubiegać się o tę nagrodę mogą jedynie poeci, którzy przekroczyli czterdziesty rok życia. Podstawą do przyznania nagrody jest całokształt ich twórczości literackiej. Nagroda wynosi 15.000 fr. i przyznawana jest corocznie w miesiącu maju.

Organy państwa, uchodzącego za kulturalne...

Na łamach „Piasta" ukazał się artykuł wstępny podpisany literą „W" p. t. „Gdy Ojczyzna..." Artykuł podkreśla, że stan chłopski gotów jest do obrony ojczyzny nie tylko na wypadek wojny, ale również „swoim stanowiskiem już w czasie pokoju przekonać każdego napastnika, że będzie miał z nami wszystkimi do czynienia". Znamienny jest poniższy ustęp wywodów autora:

> Dawniej niemal wszędzie każdego człowieka broniły prawa i przepisy międzynarodowe, obecnie w tych stosunkach zdziczałych może go bronić tylko własne państwo. Na nikogo innego liczyć nie można.
>
> Widziałem chłopa osadnika, który w tych tygodniach wraz z osadą przeszedł pod nowe panowanie. Nie tylko, że mu nic nie dano z jego majątku i pracy, nie pozwolono zabrać kawałka chleba, ale gdy się ośmielił upomnieć, zbito na kwaśne jabłko, skopano butami, zęby wybito kolbą, nieprzytomnego wrzucono na wóz i na granicy państwa wyrzucono. Jeszcze wczoraj siedząc na swoim był zdrowym, zamożnym człowiekiem, dziś jest kaleką i żebrakiem, bez dachu i jutra. Tego osadnika jak i wielu innych oporządzili w ten sposób wcale nie bandyci, ale organy państwa, uchodzącego za kulturalne. Do bardziej niewygodnych zastosowano tortury więcej skomplikowane. To z jednego małego odcinka, a cóż dopiero na szerokim świecie?

Naturalny sprzymierzeniec

Ukształtowaniu stosunków polsko-czeskich poświęca „Polonia" artykuł wstępny, w konkluzji którego czytamy:

> Wtedy się robi najtrwalsze podboje, gdy się zdobywa serca ludzkie. Starajmy się zdobyć serca Czechów i Słowaków. Niemcom trudno będzie prześcignąć nas na tym polu, bo jednak zabrali setki gmin czysto czeskich i ucisk mniejszości w tym totalnym państwie — mimo różnych gestów — będzie niezawadnie wielki. Polska jest dla Czechów najwłaściwszym, przez geografię wskazanym, sprzymierzeńcem. ale i na odwrót słowiańscy Czesi i Słowacy są naszymi naturalnymi sprzymierzeńcami. Są członkami, z których powinien powstać nowy, wielki blok, blok polski. Blok, do tworzenia którego przystąpić trzeba co rychlej, jeśli nie chcemy, by w środkowej Europie zatriumfował blok „osi" totalnej. Kogo my odtrącimy, tego przygarną Niemcy. A więc do dzieła. Czas nagli!

Po Żydach — Kościół katolicki

Organ S. S., to jest czarnych oddziałów szturmowych „Schwarze Korps", prowadzi nadal zajadłą nagonkę przeciw Kościołowi katolickiemu.

Ostatnio pismo to oświadczyło, że po ostatecznym zlikwidowaniu Żydów w Niemczech, przyjdzie kolej na inne grzyby trujące, na przebiegłego kota klerykalnego.

Nikt nie może żądać — pisze czarny organ brunatnego ustroju — aby państwo ze swojej kasy żywiło te gady bez końca.

W artykule „Schwarze Korps" widzą powszechnie potwierdzenie zapowiedzi o wyjątkowych zarządzeniach przeciw Kościołowi i księżom w Trzeciej Rzeszy.

Władze administracyjne w Berlinie zarządziły konfiskatę majątku towarzystwa młodzieży katolickiej męskiej oraz pokrewnych organizacyj katolickich. Zarządzenie to obejmuje archidiecezję kolońską i diecezję akwizgrańską. Skonfiskowano nie tylko pieniądze, ale i wszelki inny majątek, przekazując go skarbowi pruskiemu. Jednocześnie komendant tajnej policji politycznej w Düsseldorfie zawiesił na czas nieograniczony wydawnictwo katolickie „Die Wacht" (Straż).

971

APOLINARY HARTGLAS

ZWYCIĘZCA

Ze śmiercią Romana Dmowskiego odwróciła się bardzo poważna i ciekawa karta dziejów politycznej myśli polskiej z okresu ostatniego pięćdziesięciolecia. Odszedł twórca Narodowej Demokracji, herold wyzwolenia i kształtowania się mocnej i twardej postaci narodowej polskiej, zdolnej do przeciwstawienia się w okresie przemożnego nacisku zewnętrznego — mniej może zdolnej do pla nowej twórczości pracy w warunkach narodowej wolności.

Można się zgadzać lub nie zgadzać z poglądami Romana Dmowskiego. Można być jego najzaciętszym przeciwnikiem — jednego nie można mu odmówić: nie był to człowiek stworzony na przeciętną miarę. Wiedział, czego chciał i do czego dążył. Nie cofał się i nie załamywał. Szedł prosto przed się upatrzonymi przez siebie ścieżkami. Przeorał swym słowem nie tylko myśl polityczną polską, lecz nawet duszę polską. Wytrzebił z niej słowiańską rozlewność i romantyczną mglistość — nadał jej twarde, szorstkie, krzepkie kontury, wzorowane na umysłowości pruskiej. Miał wrogów — jak każdy wielki człowiek. Nie uległ pod ciosami, padającymi nawet ze środowiska własnego. Gdy raz obrał taktyczną drogę ugody z carską Rosją — nie cofał się już z niej. Przekonywał Wittego, że myśl o niepodległości Polski nie jest myślą polską, tylko zamieszkałych w Polsce Żydów - litwaków (drugi tom pamiętników Wittego). Gdy wybuchł w Polsce strajk przeciwko szkole rosyjskiej — przeciwstawił się mu otwarcie, narażając się na czynną zniewagę ze strony poirytowanej młodzieży. A jednak nie był ugodowcem. Nie był ani przeciwnikiem niepodległości, ani zwolennikiem rosyjskiej szkoły. Lecz jego rozum polityczny i jego taktyczne podejście do sprawy dyktowały mu, by na razie nie drażnić, nie prowokować niebacznie przeciwnika, a wzmacniać się wewnętrznie, organizować i przyjąć bitwę decydującą wtedy dopiero, gdy sam uzna, że moment jest odpowiedni.

Jeden zarzut można mu było uczynić: był trzeźwy, zbyt trzeźwy. Nie wierzył w możność zwycięstwa przy porywaniu się z motyką na słońce. Nie uwzględniał w swej przerobionej na modłę pruską, realnej i obliczającej wszystko z góry umysłowości — imponderabiliów. Nie wierzył w cuda. I nie przewidział, że czasami bunt młodzieńczy, wariacka zapalczywość i rzucenie się z gołą piersią na bagnety, mogą przy odpowiedniej koniunktu rze sprawić, że uzbrojony od stóp do głowy, zorganizowany, potężny wróg drgnie, podda się naciskowi i pierzchnie. Zbytnio wierzył w mędrca szkiełko i oko i nie docenił cudu. I dlatego w dziele wyzwolenia Polski ubiegli go i zdystansowali inni, mniej trzeźwi, bardziej irracjonalni.

Nie lubiliśmy go my, Żydzi. Nie lubiliśmy — bowiem uznawał i faworyzował asymilację jednostek, a odpychał nasze masy, nie nadające się i nie poddające asymilacji. Wychodził z egoistycznego nacjonalistycznego założenia. Nie posiadał perspektywy państwowej, miał tylko narodowościową. Państwo traktował jak gdyby folwark panującej narodowości. Wszystko, co nie polskie, winno by ło milczeć, dać się powoli wypchnąć. Nie stał wprawdzie na obecnym modnym stanowisku emigracjonistycznym: Żydzi, won! — niemniej jednak był zwolennikiem znacznego zredukowania ilości ludności żydowskiej w Polsce. Był przeciwnikiem prawa do zachowania własnego kulturalnego oblicza przez mniejszość żydowską. Poza nielicznymi jednostkami kompletnie zasymilowanymi, których prawo do rozpłynięcia się w narodowym polskim organiźmie uznawał, uważał że reszta Żydów, jaka w Polsce pozostanie, winna ulec zewnętrznej, powierzchownej asymilacji, i nie wtrącać się do spraw rządzenia krajem czy gminą, lecz biernie podporządkowywać się decyzjom ogółu polskiego. Nasza sylwetka zbiorowa, nasze prawo do wpływania na decyzje o naszym losie — były przez niego odrzucane z twardą wzgardliwością. Mieliśmy być helotami.

W dążeniu do wszechwładzy żywiołu polskiego na ziemiach polskich, do eliminacji wszystkiego, co nie jest rdzennie polskie, zmierzał do kompletnego opanowania wszelkich przejawów życia gospodarczego wyłącznie przez Polaków. Na momencie gospodarczym opierał panowanie ducha polskiego. Idąc po tej linii, rzucił hasło bojkotu i wyparcia Żydów z placówek gospodarczych. Kampania bojkotowa, podjęta przez niego, nie powiodła się, ale myśl rzucona — pozostała. Wszystko to nie uderzało w nas zbytnio za czasów rosyjskich ani politycznie, ani nawet gospodarczo — uderzało jednak raczej moralnie. I dlatego nie lubiliśmy Romana Dmowskiego. Ale szanowaliśmy go, jako niepospolitą jednostkę, jako wyraźnego i lojalnego przeciwnika.

Z czasem, już w Wyzwolonej Polsce, odepchnięto go. Został wyszydzony, pomniejszony. Epigonów jego nazwano „opłutymi karłami", „obcą agenturą". Uczynił to Człowiek i Mąż Stanu większy od Romana Dmowskiego. Ten, który był mniej może trzeźwy, a bardziej irracjonalny; mniej wyrachowany w czynach i posunięciach, ale odważniejszy. O większym polocie i większej fantazji. Kto miał odwagę porywania się z motyką na słońce i potrafił wykorzystać cud, umożliwiający ujarzmienie jego promieni. Budowniczy Wyzwolonej Polski. Ten, kto umiał ująć sprawę polską nie tylko pod narodowym, lecz i pod państwowym kątem widzenia. Kto orzekł, że wszyscy obywatele Państwa, bez różnicy wyznania i narodowości, zainteresowani są jednako w jego istnieniu i jego potędze. Że każdy z nich jest za Państwo odpowiedzialny. Że przeto wszyscy razem winni zgodnie pracować dla jego dobra. I dlatego wszyscy winni być jednakowo traktowani — z jednakowym ciepłem serdecznym i równouprawnieni, by przepoić się miłością i wdzięcznością dla Państwa. A z ich, tych „obcych", pracy i mozołu

---

RAFAŁ SCHARF

BURŻUJ W NIEŁASCE

Są wystawy i wystawy, ale pomysł signora Starace, o którym doniosła onegdaj prasa włoska, wkracza w dziedzinę zupełnie świeżą. Signor Starace jest sekretarzem partii faszystowskiej i cios, który gotuje się zadać demokracjom, będzie tym razem subtelny, a przeto nie bezpieczny. Onegdaj wezwał do siebie co najznakomitszych rysowników i karykaturzystów, a odkrywszy im prawdę, że śmieszność zabija, rozwinął przed nimi plan urządzenia „Wystawy anty burżujskiej", której celem będzie „...ukazać w odpowiednim świetle typowe aspekty burżujskiej mentalności, będące antytezą zwyczajów faszystowskich". Wyłączną jej domeną są oczywiście państwa demokratyczne. Wykładając nieco bliżej artystom, których to zdanie nie od razu inspirowało do arcydzieł, jakie aspekty tej mentalności pragnie widzieć ośmieszone, Signor Starace wymienił między innymi: uścisk dłoni, uprzejmość wobec dam, ukłon przez uchylenie kapelusza strój wieczorowy, odczyty, bankiety, gry towarzyskie, beztroskę. Ponadto — jakżeby inaczej, rys znamienny i jakże śmieszny — współczucie dla Żydów. Faszyzm — przypomina signor Starace — jest wszak władztwem ludu i takie ceremonie zmierzchającej demokracji są mu zgoła obce.

Trudno przeczyć, że „burżuj" jako przeciwieństwo szczęśliwszego członka państwa, na którym spoczywa cząstka władztwa ludu, jest figurą bardzo śmieszną. To prawda, że jego nawyki i zwyczaje są nieco starsze od faszystowskich, ale wiek nie daje im prawa do pobłażliwości. Uścisk dłoni naprzykład musi się wydać nieuprzedzonemu obserwatorowi pozdrowieniem równie absurdalnym jak pocieranie nosów u mieszkańców Mórz Południowych. Pochodzi on z czasów zanim ludzie zdobyli prawo posiadania dyktatora. Jest w tym geście pewien znak dobrej woli, pewna manifestacja niemodnych uczuć. Albo jak tu bronić tych innych konwencji i słabostek: umiłowania spokoju i harmonii, podziwu dla sztuki, pogoni za beztroską; niewinnych zabaw towarzyskich, przestarzałej kurtuazji wobec kobiet, instynktownej niechęci do brutala i zabawnej, nieużytecznej sympatii dla pokrzywdzonego?

Wyobrażam sobie co też śmiechu będą mieli dzielni Włosi. A ośmieszony obywatel oblewje się rumieńcem od stóp do głów i zwiesi czoło ze wstydem gdy na ścianach wystawy będą go powoli odzierali z szacunku dla samego siebie. Takie tematy jak: „Demokrata czytający nieocenzurowaną gazetę przy śniadaniu" muszą wywołać wybuchy niekłamanej wesołości w kraju, który nie podlega tyranii zwanej wolnością słowa. Albo: „Dwaj obywatele rozmawiają na tematy polityczne bez obawy aresztu" — to będzie satyra zjadliwa jakich mało. A przezabawny sztych „Żydzi przyparci do muru, którego za nimi nie ma" wywoła parokszyzmy śmiechu.

Równocześnie z wiadomością o projekcie wystawy, korespondent „Times" doniósł, iż dwóch członków partii faszystowskiej w Medicolanie wydalono z szeregów partii, ponieważ „opanowani nieuleczalnym burżuazyjnym duchem, dali wyraz swemu uczuciu litości wobec Żyda". Zarządzenie to będzie w swoim

korzyść odniesie przede wszystkim naród polski, jako najliczniejszy, podstawowy w Państwie, jako ten, który jest jego głównym budowniczym, największy ma udział w jego rozbudowie. Tak głosił człowiek, który obejmował rozleglejsze horyzonty, niż Roman Dmowski, posiadał polot i fantazję. I to było spuścizną po Wielkim Budowniczym. I to powtarzało całe Jego otoczenie. Dopóki żył, póty święte i realne były Jego słowa i póty gdzieś po mrocznych zaułkach lękliwie się błąkały idee Romana Dmowskiego. Ale go nie stało — i zapędzone w mrok, wyszydzone hasła zatryumfowały. Stało się coś dziwnie nierealnego. Zwyciężony został zwycięzcą.

Romanowi Dmowskiemu sądzone było dożyć czegoś, co się niezmiernie rzadko zdarza w historii. We własnym obozie przegrał — wroga zwyciężył. Własny obóz narodowo - demokratyczny odbiegł daleko od Dmowskiego. Taktyczne posunięcie jego w rozmowie z Wittem zostało przyjęte za dobrą monetę przez Giertycha, który w ogóle wszystkie powstania polskie, wszystkie ofiarne porywy ku niepodległości przypisał... Żydom. Jego taktyczną dezaprobatę strajku przeciwko szkole rosyjskiej epigoni wynaturzyli w ślepe naśladownictwo szkoły rosyjskiej z okresu największego jej upadku i usilnie pracują nad szerzeniem kultu pięści, nienawiści i zdziczenia wśród młodzieży szkolnej. Jego myśl zredukowania sposobami kulturalnymi ilości Żydów w Polsce zastąpili katechizmem Streichera i Codreanu: usunąć w ogóle Żydów z Polski, usunąć bez przebierania w środkach, gwałtem i mordem, nożem i kastetem. Jego ideowe hasło bojkotu przerodziło się w pikiety, tłuczenie szyb i rzucanie petard. Epigoni przelicytowali swego nauczyciela na całej linii. Spaczyli i zohydzili jego naukę. Usunął się w końcu i milczał.

Ale jego wrogowie, ci co go zwalczali, gdy był potężny i mocny, co go nie dopuścili do władzy i wyszydzali jego hasła — ulegli mu w zupełności. Wystarczy przypomnieć sobie poniższy ustęp z komentarza płk. Wendy do interpelacji 116 członków Ozonu:

„Życie gospodarcze państwa musi opierać się na elemencie narodowym, czującym patriotycznie i zawsze gotowym do zajęcia czynnej postawy wobec wszelkich niebezpieczeństw grożących państwu".

„Nasz handel, przemysł i rzemiosło jest w mniejszym lub większym stopniu, opanowane przez Żydów, jak z tego wynika, stanowią oni w strukturze naszego gospodarstwa element wysoce niepożądany, bo hamujący usamodzielnienie gospodarcze polskiej ludności wiejskiej i miejskiej".

„Obóz Zjednoczenia Narodowego w swej deklaracji ideowej i w uchwałach rady naczelnej z dnia 21 maja 1938 r. wyraźnie i rzeczowo określił swoje stanowisko w sprawie żydowskiej. Stwierdzając, że Żydzi są elementem obcym i nie pożądanym, obóz uważa, że przez swoją specyficzną strukturę ludnościową stoją oni na przeszkodzie normalnej ewolucji mas narodu polskiego. Asymilacja Żydów nie może być ani celem polskiej polityki narodowościowej, ani skutecznym lub pożądanym rozwiązaniem sprawy żydowskiej w Polsce"

„Jedynym, właściwym, zmierzającym do tego środkiem jest radykalne zmniejszanie liczby Żydów w Polsce przez masową ich emigrację".

„Przeciwstawiamy się zdecydowanie próbom stosowania wobec Żydów ekscesów i gwałtów, niezgodnych z honorem i godnością Narodu Polskiego. Sprawy żydowskiej nie załatwi się na ulicy i nie pałka czy rozbita szyba będzie właściwym środkiem do jej rozwiązania".

Ustęp o przeciwstawianiu się ekscesom i gwałtom jest tylko retorycznym zwrotem, bowiem już nazajutrz Warszawa została oblepiona odmiennymi odezwami Służby Młodych Obozu Zjednoczenia Narodowego, a PAT nadał telegram takiej treści:

„Akcja unarodowienia życia gospodarczego Polski, podjęta przez Służbę Młodych O.Z.N. ujawniła się czynnie na terenie stolicy w okresie przedświątecznym. Okręg stołeczny Służby Młodych O.Z.N oraz organizacje zrzeszone i współdziałające w dniach 21—23 om. zorganizował wielką kampanię bojkotową handlu żydowskiego oraz akcję uświadamiania społeczeństwa o dotychczasowych zdobyczach Żydów w dziedzinie gospodarczej Polski — z podjęciem czynnej walki przed zalewem żydowskim. Akcja propagandowa oraz pikieciarska była przeprowadzana z samorzutną pomocą ze strony sfer kupiectwa chrześcijańskiego, spotykając się z wielkim uznaniem i zrozumieniem ze strony społeczeństwa polskiego"

PAT nie podał tylko, że „wybito szyby nie omal we wszystkich sklepach żydowskich na ul. Bielańskiej i Miodowej" („Nowy Dziennik" z d. 24. 12. 1938 r.) i bito gdzie niegdzie żydowskich przechodniów.

To też nie bez racji pisze endecki wileński „Głos Narodowy":

„Czytelnik, który pilnie wertuje „Gazetę Polską" od paru lat, przeciera oczy ze zdumienia. Jakto, to akcja, którą przed paroma laty, jeszcze przed rokiem, była objawem „zoologicznego, zwyrodniałego nacjonalizmu", była gwałceniem porządku publicznego, conajmniej tamowaniem ruchu ulicznego — ta sama akcja jest dziś godną pochwały i uznania? Znajduje dziś aprobatę pisma, które najmocniej, najbardziej autorytatywnie w imieniu obozu sanacyjnego zwalczało akcję bojkotową, organizowaną przez młodzież narodową?"

Tak zaprzepaszczono spuściznę duchową Wielkiego Budowniczego... Roman Dmowski zwyciężył.

Zeszedł do grobu, jako tryumfator.

—oo—

Norman pertraktuje w sprawie emigracji Żydów niemieckich

Berlin, 5. 1. (X) Kompetentne koła niemieckie zapewniają, że Montague Norman i dr Schacht poświęcą dużą część swych rozmów za gadnieniu sfinansowania emigracji Żydów z Niemiec. Utrzymują tutaj, że grupa zagranicznych, szczególnie angielskich, holenderskich i belgijskich bankierów oświadczyła wobec rządu niemieckiego gotowość zorganizowania pożyczki na cele emigracji Żydów z Niemiec. Wymieniona jest kwota 50 milionów funtów. Rokowania nie osiągnęły jednak żadnego pozytywnego rezultatu, ponieważ rząd niemiecki jako przedwstępny warunek wszelkich ustępstw wysuwa postulat transferu przynajmniej 50 procent wpływów pożyczki w dewizach do Niemiec.

Kraje, które oświadczają gotowość sfinansowania emigracji Żydów niemieckich, nie okazują jednak najmniejszej skłonności do zaopatrywania Niemców w dewizy. Utrzymuje się przekonanie, że Schacht i Norman będą próbowali rozpatrzyć problem z nowej strony, choć z góry zdają sobie sprawę z trudności, jakie się tu wyłaniają.

czasie cenną wskazówką, jak lokować swój za chwyt i co uważać za strasznie komiczne.

Okazywanie współczucia Żydom nie uchodziło dotąd za rzecz szczególnie pobudzającą do śmiechu. Jeśli włoscy karykaturzyści widzą to w tym świetle to przy odrobinie logiki dojrzą także komizm w „burżuju" pomagającym starcom i bezbronnym, ratującym rozbitków na morzu, dzieci z płonącego domu, albo ującym się nad źle traktowanym zwierzęciem. Możliwe, że jest w tych rzeczach więcej komizmu niż się nam wydaje. Są pono pewne prymitywne ludy, u których zwyczajem jest śmiać się z cierpień drugich. Możliwe, że w ogólnym rozwoju, zbliżamy się ku temu, by wznieść się na ten stopień poczucia humoru. Skoro jednak litowanie się nad Żydami jest śmieszne i zasługuje na wzgardę, chciałoby się dociec co jest szlachetne i podniosłe. Przypuszczalnie — prześladowanie Żydów. Jeśli zaś tak, to czemu prześladowcy nie fotografują swych wyczynów, nie przekazują się tym, jako przedmiotem swej dumy. O ile nas pamięć nie myli, gdy ktoś próbował fotografować szczegóły ostatnich zajść w Niemczech, aparat ulegał natychmiastowej konfiskacie. Widocznie prześladowcy nie są tak radzi przekazywać się swym dziełem, jakby tego można oczekiwać. Niewsmak im także opisy zajść, jakie się ukazują w zagranicznej prasie. Więc jakżeż to; tylko jedna z tych dwóch rzeczy może być chwalebna: albo prześladowanie — albo współczucie. Jest-li nią prześladowanie — czemu ukrywać szczegóły, jakby chodziło o najpotworniejszą zbrodnię?

„Nieburżuazyjne" poczucie humoru przybiera formy tak groźne, że rodzi pragnienie odwetu. Ale tu karykaturzysta państwa niefaszystowskiego odkrywa rychło w o ile gorszej sytuacji się znajduje. Społeczeństwo demokratyczne jest bogate w indywidualność. Państwa totalistyczne przeciwnie bez indywidualności zaś oko artysty nie ma na czym spocząć. Liczba „osobistości" w państwie totalistycznym — równa się jednej, czasami tylko wzrasta do trzech, i choćby te osobistości dzięki wystającej szczęce, lokom, wąsikom czy garbom stanowiły wyjątkowo ponętny obstrzał, karykaturzystę wraz z publiką rychło ogarnie od obstrzeliwania wciąż tego samego obiektu nuda wręcz znakomita.

Wszelki tedy odwet na szerszą skalę spalić musi na panewce z braku materiału. Dla artysty, nawet bliźnięta w pieluchach nie są jednakie. Atoli pięćdziesiąt jednako opatulonych i na jedną nutę nakręconych „jednostek" niczym się między sobą nie różni. „Burżuj" ściskający kordialnie dłoń znajomemu, albo lew salonu składający się jak scyzoryk przed damą, oto temat dla rysownika, ale tysiące rękawów wzniesionych w ukłonie — da nie rysunek, ale diagram.

Nie poradzi; rzeczy widocznie są śmieszne nie przez swój wewnętrzny ładunek, ale zależ nie od tego, kto je robi. Gdy je robi „burżuj", są śmieszne — zawsze. Bo on jest zabawny z natury rzeczy, już po prostu dlatego, że — nie jest faszystą.

Ale, bądźmy i dlań sprawiedliwi, „burżuj" ze swej strony wie jaki jest. Wie, że jest także śmieszny, bo jest żywy i bo jest ludzki. Dlatego stać go nawet na kpiny z siebie samego.

Faszyzm niech się na tę grę pochopnie nie puszcza. Śmiech ma dziwne właściwości wybuchowe, a faszyzm siedzi na beczce śmiechu. Niechaj padnie pierwsza iskra, a następstwa mogą być nieprzewidziane. Życzymy tedy wystawie największego powodzenia. Niech faszyści zrywają boki, niech się śmieją do rozpuku. Gdy raz zaczną, nie wiadomo, gdzie koniec. — Bo zaprawdę, istnieją rzeczy śmieszniejsze, niż uchylenie kapelusza, jeśli jest pod nim głowa, albo niż współczucie dla prześladowanego. I to bliżej, znacznie bliżej...

Z cyklu: Znachorzy czy lekarze nędzy żydowskiej?

Wizyta w siedzibie Komitetu Eviańskiego

(Od naszego korespondenta londyńskiego)

LONDYN, w styczniu.

Wizyta w „Intergovernmental Committee for Refugees coming from Germany" — bo tak brzmi oficjalna nazwa Komitetu Eviańskiego — jest nieodzownym krokiem w badaniach pod problemem uchodźców niemieckich. Jeżeli jednak dostęp do społecznych komitetów pomocy jest względnie trudny ze względu na warunki „współpracy" z hitlerowskimi Niemcami i ciągłą obawą przed Gestapo, to nawiązanie kontaktu z biurem Komitetu między - rządowego jest rzeczą jeszcze bardziej najeżoną trudnościami. Wchodzi tu w grę nie tylko zagadnienie dyskrecji, ale i zwyczajnej praktyki dyplomatycznej. O ile chodzi o dykrecję przekraczającą wszelkie granice normalnej obrony przed „plotkarstwem", to naciągnięta tajemniczość jest wynikiem presji Niemiec żądających zachowania wszelkich szczegółów tak zwanych „koncesji" w ukryciu, a to pod groźbą ich cofnięcia. Jeżeli dodamy do tego jeszcze małomówność dyplomaty amerykańskiego, zrozumiemy, że nie jest rzeczą łatwą dowiedzieć się prawdy dla osoby zaopatrzonej nawet w najlepsze listy kredencyjne.

Biuro Komitetu znajduje się w skromnym pomieszczeniu tuż obok Parlamentu i dzielnicy gmachów rządowych w Whitehall. Biuro jest właściwym organem wykonawczym Komitetu, na czele którego stoi Lord Winterton. Kierownikiem biura jest Mr. George Rublee, Amerykanin, a i dwaj jego zastępcy są urzędnikami amerykańskiego Departamentu Stanu, przydzielonymi specjalnie do misji londyńskiej przez Prezydenta Roosevelta. Wobec nieobecności pana Rublee oświadcza gotowość rozmowy ze mną Mr. Robert Pell, główny zastępca dyrektora. Pytam przede wszystkim o jego opinię w sprawie misji Schachta.

— „Misja Schachta — brzmi odpowiedź — została postanowiona w wyniku naszych rokowań z rządem niemieckim jeszcze w październiku roku ubiegłego. Miała ona na celu zapoznanie nas z niemiecką opinią w sprawie finansowania emigracji żydowskiej z Niemiec. W konsekwencji pan Schacht przybył w grudniu do Londynu i przedłożył swoje propozycje".

— „Czy jednak wiadomo Panu, zapytuję, że w przedzielającym październik i grudzień miesiącu rozegrały się straszliwe wypadki w Niemczech? Jak zapatruje się Pan na problem niemoralnego wzmożenia eksportu niemieckiego, będącego istotą planu Schachta".

— „Zadaniem naszym jest nie zajmować się morałami, ale rokowaniami!" brzmi dyplomatyczna odpowiedź.

Pozostawiam problem „finansowo - moralny" na uboczu i zapytuję o inne zadania Komitetu eviańskiego.

Z odpowiedzi wynika, że zadaniem biura Komitetu jest prowadzenie w pierwszym rzędzie rokowań z Niemcami oraz z państwami, które są gotowe przyjąć osadników żydowskich. Skład osobowy biura wskazuje na to, że o ile chodzi o państwa imigracyjne, wchodzą tu w pierwszym rzędzie w grę kraje Ameryki Łacińskiej i w granicach kwoty, USA. Jako Komitet rządowy, organizacja eviańska nie posiada oficjalnego kontaktu z organizacjami społecznymi, żydowskimi i nieżydowskimi. Niemniej jednak nieoficjalna współpraca istnieje i wydaje pewne wyniki. Konkretnych nazw państw południowo - amerykańskich, z którymi biuro londyńskie prowadzi rokowania, nie udało mi się uzyskać. Tak samo i liczba emigrantów, którzy znajdą pomieszczenie w tych krajach w ciągu roku 1939 jest zasłonięta tajemnicą rokowań dyplomatycznych. Niemniej jednak Mr. Pell zapewnił mię, że liczba ta będzie w proporcji do potrzeb żydostwa niemieckiego znaczna. O ile chodzi o Palestynę, to i ten najnaturalniejszy kraj emigracji żydowskiej wchodzi w rachubę rozważań Komitetu eviańskiego. Ale jak z rozmowy mojej wynika, tak dzieje się jedynie w teorii, bo jakkolwiek petycja jiszuwu (w sprawie zaadoptowania 10.000 dzieci niemieckich) została przychylnie zaopiniowana przez biuro eviańskiego Komitetu to jednak wywarcie presji na rząd brytyjski okazało się zadaniem przerastającym siły tej organizacji. Zdaniem pana Pella „rząd brytyjski nie chce zaciągnąć nowych zobowiązań przed konferencją Okrągłego Stołu"....

Zapytuję wreszcie, czy biuro prowadzi rokowania z innymi rządami zainteresowanymi w masowej emigracji żydowskiej. Odpowiedź brzmi: „Nie"!

Rozmowa kończy się. Dziwnym zbiegiem okoliczności tuż obok biura Komitetu eviańskiego stoi jedyny pomnik londyński poświęcony amerykańskiemu mężowi stanu. Tylko jeden potomek „rebeliantów" dostąpił tego zaszczytu, a był nim — Abraham Lincoln. Ciekawym coby powiedział Prezydent - męczennik o dzisiejszym świecie w 75 lat prawie po wyzwoleniu ostatnich niewolników świata cywilizowanego.

FELIKS WIRTH

WANDA WASILEWSKA

MŁODOŚCI, TY NAD POZIOMY...

Pod powyższym tytułem ogłasza w „Robotniku" wybitna pisarka polska p. Wanda Wasilewska dłuższy artykuł, który w obszernym skrócie pozwalamy sobie przedrukować.

Przyzwyczailiśmy się już do wielu rzeczy, nasza wrażliwość tępieje coraz bardziej, i obojętnie słuchamy opisu spraw, które jeszcze niedawno przejęłyby nas do głębi. Jest to proces nieunikniony — coraz wyżej wznosząca się fala barbarzyństwa i zniszczenia przynosi ze sobą co dzień nowe fakty, świadczące o jej nasileniu i możliwościach, coraz jaskrawsze, zacierające w końcu wszelkie normy, wszelkie skale porównawcze. Gdyby dwadzieścia lat temu podać człowiekowi do wiadomości, że to i to będzie się za lat dwadzieścia działo tuż koło niego, a on nie zareaguje, przejdzie koło tego w milczeniu, nie zauważy, nie podniesie głosu protestu — albo wzruszyłby ramionami, albo wybuchnął oburzeniem. A jednak my codziennie przechodzimy koło rzeczy i spraw okrutnych, dzikich, — i mijamy je, jakby nie dotyczyły naszej epoki. Zatraca się gdzieś w tym wszystkim cierpienie człowieka, w ogóle człowiek — nie liczą się jego noce, dnie, ginie w zjawisku ogólnym, w pewnym procesie historycznym, w pewnym rozwoju wypadków. Ale te wypadki mają aspekt podwójny — jednostkę ludzką, jej przeżycia, jej miażdżenie, druzgotanie i oblicze społeczne i historyczne czynnika uwsteczniania, cofania, kładzenia tam na drodze rozwoju ludzkości. Jedno i drugie jest ważne, jedno i drugie alarmuje, rzuca się w oczy, ostrzega przed niebezpieczeństwem. A przecież często się słyszy niechętną odpowiedź: Już dajcie spokój, już dosyć, nie można z tego robić centralnej kwestii, na wzór endeków, którzy widzą na świecie tylko jedno zagadnienie — żydowskie, zachorować na judeocentryzm.

Zapewne, sprawa antysemityzmu jest tylko jednym z przejawów dzisiejszej rzeczywistości, tą wrzodzianką, która mówi, że organizm jest chory. Ale jest to wrzodzianka szczególnie dokuczliwa, bolesna i cuchnąca, nic więc dziwnego, że może się dać we znaki bardziej, niż inne, poważniejsze nawet objawy choroby. I czy człowiek chce czy nie chce, ta sprawa powraca wciąż — bo wciąż trwa rozpętanie dzikiej wariackiej „judenhecy".

Są w tym i momenty groteskowe, paradoksalne, które mogłyby budzić śmiech — gdyby nie były zbyt potworne i przykre.

Taki właśnie odcień groteskowy i paradoksalny ma sprawa szkoły Wawelberga w Warszawie. Bo przecież historia wygląda w zarysach tak: zamożna rodzina żydowska, dla uczczenia pamięci Wawelberga kosztem około pół miliona rubli wybudowała w Warszawie i urządziła szkołę techniczną. Gmach wybudował Żyd — inżynier Goldberg. W myśl intencji twórców uczelni mieli do niej uczęszczać uczniowie bez względu na wyznanie.

Szkoła trwała, kształciła młodzież, która pierwsza w Warszawie rozpoczęła strajk szkolny w 1905 roku, szła do Legionów w 1914 r., zaciągała się do wojska polskiego w 1919 r.

W tymże właśnie roku 1919 szkoła została upaństwowiona, gmachy i urządzenia oddane przez spadkobierców Wawelberga — Państwu Polskiemu. Mijały lata. Przyszedł rok 1929. Po raz pierwszy wtedy spadkobiercy Wawelberga musieli interweniować w sprawie szkoły, i otrzymali z Ministerstwa W. R. i O. P. odpowiedź, że Dyrekcji Państwowej Szkoły Maszyn i Elektrotechniki im. H. Wawelberga i S. Rotwanda została zwrócona uwaga na bezwarunkową konieczność jednakowego traktowania wszystkich słuchaczy szkoły bez różnicy wyznania".

W roku 1932 dyrektor szkoły musiał wydać okólnik do uczniów: „...wszelkie zajścia antyżydowskie na terenie Szkoły, czy indywidualne, czy zbiorowe, jako niezgodne z obowiązującymi przepisami, będą surowo karane z całą stanowczością".

To był rok 1932. Ale później potoczyły się lata następne. I obecnie mamy na terenie szkoły im. Wawelberga do zanotowania fakt, że na tej jedynej uczelni nie pozwala się studentom-Żydom nie zajmowaniem miejsc w ławkach protestować przeciw podziałowi słuchaczy. Wszędzie na znak protestu przeciw tworzeniu „ghetta ławkowego" studenci stoją. Od Wawelberczyków zażądano zasiadania w „ghettowych" ławkach, zażądano więcej — podpisywania deklaracyj, że zastosują się do tego zarządzenia. W przeciwnym razie zapowiedziano relegowanie z uczelni.

Ta drobna na pozór sprawa ławek wyrasta do poziomu problemu, kiedy się przemyśli jej istotne znaczenie. Ale Uniwersytet i Politechnika są uprzywilejowane — tam Żydzi mogą protestować, mogą stwierdzać, że się nie godzą, od Wawelberczyków pod grozą usunięcia żąda się pokory, zgody na wszystko, uchylenia czoła przed gromadką rozwydrzonych prowodyrów, którym ulega bierna masa. I tego żąda dyrekcja zakładu. Nie dość, że słuchacz-Żyd jest narażony na razy i rany, ba, nawet na gorsze rzeczy, bo ich możliwość świeżo pokazał Lwów, na szykany, przykrości, najdziksze chuligańskie wybryki — jeszcze w dodatku ma się na to godzić całkowicie spokojnie, nawet bez milczącego protestu stania na sali w czasie wykładu.

(Dokończenie na str. 8-ej)

Młodości, ty nad poziomy...

(Dokończenie ze str. 7-mej).

Im zuchwalej, im butniej poczyna sobie „oenerowska" młodzież — tym jakoś łatwiej jest jej posuwać się naprzód. Odpowiedzią na bójki, napady, zamykanie sal, uniemożliwianie wykładów, rozbicie tablicy z nazwą i godłem Państwa — są nie energiczne zarządzenia przeciw awanturnikom, ale... represje skierowane przeciw słuchaczom Żydom, godzące w ich godność, w ich honor, pozbawiające ich ostatniej broni — protestu.

Ciekawa jest też ta „oenerowska" młodzież. Trudno od niej żądać logiki — ale znieść i ścierpieć nie może pośród tych 11 czy 12 proc. Żydów, bo wbrew brzmieniu oenerowskich ulotek tylko tylu ich jest na uczelni — natomiast z całym spokojem korzysta z pracy całego życia Żyda — Wawelberga, uczy się w gmachu, zbudowanym przez Żyda — Goldberga, godzi się swoje wykształcenie zawdzięczać Żydom — spadkobiercom Wawelberga, którzy woleli pieniądze odziedziczone użyć na cel wybudowania uczelni, niż na osobiste przyjemności. Jeżeli już taki wstręt do Żydów — to konsekwentnie, panowie! Zostawić tych 12 proc. Żydów, a samym szukać szczęścia gdzie indziej. Bo przecież trudno i darmo, ale jeśli robić takie rozróżnienia, to nie wolno zapominać, że szkoła jest im. Wawelberga, który umarł jako Żyd, i S. Rotwanda, który przyjął chrzest jako dorosły człowiek, ale przecież według „najnowszych" teoryj trzeba sięgać aż do babki.

I na to fabrykuje się odpowiedź — odpowiedź dosyć... szczególną. Tak, wprawdzie fundatorzy szkoły byli Żydami, ale ich pieniądze były... polskie, bo zarobili je na Polakach.

Pieniądze instytucji, działającej przede wszystkim na terenie Petersburga były pochodzenia rozmaitego — ale leżały w rękach Żydów, i od ich dobrej woli było je zużytkować tak czy inaczej. Gdyby rodzina Wawelberga zamiast dokonać obywatelskiego czynu ufundowania szkoły wolała grać w Monte Carlo, czy urządzać podróż naokoło świata, „oenerowska" młodzież, popisująca się dziś swymi wyczynami, nie mogłaby korzystać z gmachu i urządzeń przy ul. Mokotowskiej. Z której strony więc się to weźmie — „bojowi" młodzi ludzie nie są w porządku ze swą własną ideologią. Albo korzystać z czyichś dobrodziejstw — i wtedy szanować jego wolę — albo konsekwentnie zrezygnować, nie uznawać możliwości kształcenia się z łaski Żyda.

Ale to są właściwie żarty na tematy dość ponure. To, co się dzieje na naszych uczelniach przejmuje grozą i oburzeniem. Czas już najwyższy położyć koniec dzikim wybrykom, a na terenie szkoły im. Wawelberga mającym odcień specjalny, jeśli się przypomni, że szkoła nosi właśnie to imię.

Zresztą ostatnie wypadki wykazały liczbowo i dokładnie, że na terenie Warszawy, przodującej w awanturach uczelnianych, żywioły endeckie i oenerowskie stanowią zaledwie znikomą mniejszość, wrzaskiem i hałasem usiłującą wywołać wrażenie swojej potęgi. Jest rzeczą paradoksalną, żeby przed rozwydrzeniem tej znikomej garstki musiało uchylać czoła całe społeczeństwo polskie i godzić się na to, że zakłady naukowe są widownią zbójeckich harców, przynoszących szkodę, krzywdę i niepowetowane straty nauce i kulturze polskiej.

W. WASILEWSKA

Rumuńskie osobliwości

Czerniowce, 5. 1. PAT. Do urzędu skarbowego m. Pitesti (Rumunia) zakradli się w nocy złodzieje i zrabowali z kasy 577.000 lei. Śledztwo wykazało, że włamania dokonał naczelnik urzędu, Jon Anghelescu, wraz ze swym szwagrem, chcąc w ten sposób zatrzeć ślady dokonanych malwersacyj.

* * *

Czerniowce, 5. 1. PAT. Władze rumuńskie wykryły nową aferę dewizową, która wyrządziła skarbowi państwa przeszło 5 milionów lei strat. Głównym winowajcą jest niejaki N. Atanasiu, dyrektor banku Romano-Americana w Kiszyniowie.

Podróż śródziemnomorska Daladiera



Pierwszym etapem podróży śródziemnomorskiej premiera Francji była wizyta w Ajaccio na Korsyce, miejscu urodzenia Napoleona. Na zdjęciu naszym widzimy premiera francuskiego w otoczeniu świty, udającego się do gmachu ratusza w stolicy korsykańskiej.

KRONIKA PALESTYŃSKA

—oo—

— O WZMOCNIENIE BEZPIECZEŃSTWA JISZUWU. W związku z wzmożonym ostatnio terrorem indywidualnym i koniecznością ochrony 25.000 robotników zatrudnionych przy zbiorze pomarańcz „Kofer-Hajiszuw" stanął w obliczu poważnych zagadnień w zakresie rozbudowy środków bezpieczeństwa. Budżet „Kofer Hajiszuw" sięga już 100.000 f. szt. rocznie i pokrywany jest głównie przez robotników i stan średni.

— PRZYJĘCIE NA CZEŚĆ Dra EMILA SCHMORAKA. Związek Ogólnych Syjonistów w Tel Awiwie wydał uroczyste przyjęcie na cześć nowego członka Egzekutywy Syjonistycznej dra Emila Schmoraka. Przemówienie inauguracyjne wygłosił przewodniczący organizacji Ogólnych Syjonistów p. Suprawski, który zaapelował do dra Schmoraka, aby stał się orędownikiem zjednoczenia obozu ogólnosyjonistycznego. W tym samym duchu przemawiali również inni mówcy.

— NOWA PREMIERA „HABIMY". Zespół „Habimy" wystawił w tych dniach w reżyserii Friedlanda dramat żydowsko-niemieckiego pisarza Maksa Zweiga p. t. "Marani" (tytuł hebrajski „Anusim"). Premiera tego dramatu z czasów inkwizycji hiszpańskiej wywarła głębokie wrażenie głównie ze względu na pewne akcenty wybitnie aktualne. Główne role odegrali Rowina, Finkel, Meskin i Bertonow. Prasa hebrajska podkreśla, że przedstawienie to jest jednym z największych osiągnięć teatralnych „Habimy".

— POŻEGNANIE Z BRONISŁAWEM HUBERMANEM. Po szeregu koncertów, które cieszyły się ogromnym powodzeniem, Bronisław Huberman opuścił Palestynę. Na pożegnaniu Huberman zapewnił, że przeżycia palestyńskie są dlań bardzo drogie i że nadal popierać będzie Palestyńską Orkiestrę Symfoniczną.

— IGNACY MANN I HERMAN JADLOWKER W PALESTYNIE. Były tenor opery lwowskiej Krakowianin Ignacy Mann, który mieszkał ostatnio w Czechosłowacji, przybył do Palestyny. Jak donosi „Haarec", przybędzie w tych dniach do Palestyny Herman Jadlowker, były tenor opery berlińskiej.

— TYLKO 60 NOWYCH LEKARZY UZYSKA PRAWO PRAKTYKI. W „Palestine Gazette" ukazało się rozporządzenie Wysokiego Komisarza ustalające, że w r. 1939 wydanych będzie 60 nowych zezwoleń na prawo praktyki lekarskiej. Liczba ta obejmuje również obywateli palestyńskich.

— TRAGEDIA „NIELEGALNYCH." 9 Żydów bucharskich, w tej liczbie 3 mężczyzn, 3 kobiety i troje dzieci, skazał komisarz okręgowy w Safedzie na miesiąc aresztu za „nielegalne" przekroczenie granicy. Uchodźcy opowiadają że tułaczka ich trwała 8 miesięcy, zanim dotarli do granic Palestyny. Jeden z uchodźców zmarł w drodze i osierocił żonę i dwoje dzieci.

— REZYDENT ANGIELSKI W TRANSJORDANII POZOSTAJE NA SWYM STANOWISKU. Jak donosi arabska agencja prasowa „rząd angielski przedłużył na dalsze dwa lata okres urzędowania pułk. Knoxa, rezydenta brytyjskiego w Transjordanii. Decyzja ta zapostała je w związku z sytuacją w Palestynie. Pułk. Knox miał już z początkiem 1939 przejść na emeryturę.

Zwrot w polityce Iraku

Wzmocnienie wpływów angielskich

Bagdad, 5. 1. PAT. Zdaniem kół nacjonalistycznych, ostatnie zmiany ministerialne w **Iraku będą sprzyjały wzrostowi wpływów angielskich.** Na sprawie palestyńskiej odbiją się one bardzo wyraźnie, bo nowy premier Nuri as-Said basza był zawsze skłonny do pewnych ustępstw na rzecz zamiarów angielsko-syjonistycznych. Podczas swego ostatniego pobytu w Egipcie (na krótko przed nominacją) Nuri as-Said basza poruszył z miarodajnymi czynnikami egipskimi zagadnienie palestyńskie, przy czym została stwierdzona duża zgodność poglądów.

Pomnik poetki dla Marszałka Piłsudskiego

Opowieść dla Krysi i Janiczki

Wzruszająca jest książka Kazimiery Iłłakowiczówny p. t. „Scieżka obok drogi“, wydana nakładem „Roju“ w Warszawie. Jest to pomnik poetki dla wielkiego Marszałka Polski. Pisała ją poetka, która była prywatną sekretarką Marszałka Piłsudskiego, pisała ją ze wzruszeniem, a to wzruszenie nam się udziela. Pisała ją jako opowieść dla dzieci, poświęciła ją „Krysi i Janiczce“ a domyślamy się, że są to córki jej siostry Basi, która współpracowała z Józefem Piłsudskim wtenczas, kiedy jeszcze mieszkał w Krakowie na Szlaku. W przedmowie do czytelniczek zaznacza autorka, że ten pamiętnik ma być odbiciem obrazu Marszałka we wspomnieniu „osoby zwyczajnej, niezasłużonej, nie mającej za sobą żadnej pracy politycznej“. Ma nadzieję, że przez to „obraz nie będzie ani skrzywiony, ani skażony, bowiem zwierciadło — małe czy duże — równie przecie wierne może dać odbicie“.

Szkoda, że dla dzieci, a nie dla ludzi dojrzałych...

Autorka ma rację, ale wolelibyśmy gdyby autorka pisała ten pamiętnik nie dla Krysi i Janiczki, nie dla swych czytelniczek, ale dla nas dla najszerszego koła czytelników, którzy chcieliby wiedzieć jak wyglądał Marszałek w życiu codziennym. Wiedzieliśmy, że wielkość jego nie ucierpi w zetknięciu się ze światem codziennym, że w ramach naszej rzeczywistości polskiej ta wielkość dopiero do nas przemówi swą siłą. Mamy wrażenie, że nicby nawet nie szkodziło, gdyby autorka, pisząc ten swój pamiętnik dla ludzi dorosłych, dla nas wszystkich, którzyśmy przeżyli ten wielki poemat bohaterstwa, jakim było życie Marszałka Piłsudskiego, nie strzegła się tak gorliwie rozmaitych małych niedyskrecji. To, co jest arcyludzkie, nie zmniejsza wielkości, lecz dodaje jej uroku, zbliżając ją ku nam czyni ją bowiem mniej pomnikową, mniej posągową. A że autorka „Ścieżki obok drogi“ nie mogłaby nam dać żadnych ploteczek, żadnych zakulisowych ciekawostek, — chociaż Bogiem a prawdą i te byłyby niezmiernie interesujące, — świadczy o tym książka pełna taktu, i przepojona poczuciem dystansu. Trudno jednak przychodzi pogodzić się z autorką, która „Strzępy meldunków“ gen. Składkowskiego uważa za wzór postawy wobec Marszałka, tej postawy, która z punktu widzenia sztuki narracyjnej stanowi najtrudniejszy dylemat do rozwiązania. Bo doprawdy nie chodzi o to, by wyeliminować własną osobę, lecz by nam dać odbicie właśnie wielkości w duszy ludzi, którzy z Marszałkiem wpsółpracowali.

Dobroć Marszałka

Nie będziemy się jednak ze znakomitą poetką o to sprzeczali, bo dała nam książkę piękną i wzruszającą. Pani Iłłakowiczówna poznała Marszałka jeszcze przed wojną w Krakowie. Siostra jej Barbara mieszkała u państwa Piłsudskich, służąc swym piórem i swymi zdolnościami językowymi Marszałkowi w jego przygotowawczych pracach wojskowych. Ona sama nie miała wielkiego zainteresowania dla wszystkich tych spraw, które działy się w skromnym trzechpokojowym mieszkaniu na Szlaku. Pociągała ją tylko dobroć ojcowska, łagodność, którą autorka nazywa „naszą, litewską, wileńską“. Sympatyczną dla niej była wyrozumiałość, z jaką traktował jej buńczuczną nieraz i zapalną gorliwość młodzieńczą; a młodej studentce uniwersytetu krakowskiego, która brała tak żywy udział w pamiętnej „Zimmermaniadzie“, nie podobała się „broda pana Józefa“, którą zawsze w duszy krytykowała, zarówno jak i wieczne zgarbienie pleców. Wielkość jego przemówiła do niej dopiero podczas przemówienia Piłsudskiego na jubileuszu Limanowskiego. „To było jak olśnienie, jak widzenie, to się potem nigdy już nie dało zapomnieć“. Wtenczas przyznała rację Basi, że tak żywo interesuje się sprawami na Szlaku.

List Piłsudskiego do „niedowarzonej adiutantki“

Potem autorka wyjechała do Londynu i tam pod wpływem Mariana Dąbrowskiego — nie tego z „Kurierka“ lecz zmarłego męża wybitnej autorki polskiej Marii Dąbrowskiej — zainteresowała się sprawą, którą przygotowywał Józef Piłsudski. Napisała więc do Niego duży list, w którym doniosła Mu, że należy do związku bojowego i uczy się strzelać. Napisała też, że chce koniecznie zostać Jego adiutantem z chwilą wybuchu powstania. I załączyła „Trzy struny“ — hymn dla formacji. Przyszła odpowiedź od Piłsudskiego. List długi na półtora arkusza. „W swoich przygotowaniach przyszłych szeregów wojska polskiego przy nadwerężonym zdrowiu, przy dręczących kłopotach znalazł ten szczególny człowiek czas, by sformułować niedowarzonej kandydatce na adiutanta swój pogląd mocny i poważny na jej propozycję... To było znowu jak zawsze, ta sama dobroć, to że się człowiek nigdy nie czuł zlekceważony, nigdy jakiś odstawiony na miejsce, owszem — podniesiony we własnych oczach“.

Zaproszenie do Sulejówka

— Potem przyszły lata wojny, którą autorka spędziła jako siostra miłosierdzia przy polskiej czołówce w armii rosyjskiej. Dwa lata frontu, choroba, rewolucja, głód w Petrogradzie, bolszewizm. W 1917 roku wychodzi pierwszy jej tom poezji p. t. „Trzy struny“ poświęcony Józefowi Piłsudskiemu, a zawierający ów hymn, jako pierwszy wiersz. W ten sposób pani Iłłakowicz zamanifestowała swą wierność dla twórcy Legionów. Gdy potem wydostała się z piekła rosyjskiego i objęła w Warszawie skromną posadę referendarza w M. S. Z., nie miała przez kilka lat możliwości zamanifestowania swej wierności. Marszałek sam sobie ją przypomniał i zaprosił ją do siebie. Pierwsze spotkanie odbyło się w mieszkaniu późniejszego marszałka sejmu Cara. Zaprosił ją później do siebie do Sulejówka. Niczego od niej na razie nie chciał ponadto, ażeby do tego smutnego miejsca przyjeżdżała dla towarzystwa pani Marszałkowej i dzieci. Nie uczyniła zadość tej jego prośbie, bo nie miała pieniędzy na bilety...

Referat nędzy polskiej

Potem przyszły pamiętne dni majowe roku 1926. Marszałek znowu ją do siebie zaprosił. Zaproponował jej, by została Jego sekretarzem osobistym. Zastrzegła sobie trzy dni czasu do namysłu, bo nie chciała rzucić posady w M. S. Z. i nie miała zaufania do siebie, że potrafi podołać swym nowym obowiązkom. Wiedziała jednak z góry, że obejmie to swoje stanowisko. Musiała je objąć, bo nikt się nie mógł oprzeć fascynującemu urokowi Marszałka. Objęła referat nędzy polskiej, która pukała do drzwi Marszałka. Z początku nie było ani zbyt dużo listów, a te, które były, były bezinteresowne i nieorganizowane przez żadnego rodzaju „czynniki“. Później jednak była istna powódź. Na same imieniny Marszałka w roku 1931 spędzone na wyspie Maderze, poczta przyniosła 1,040.000 sztuk. Był to rodzaj ogólnego hołdu, który sprawił wielki kłopot i na Maderze i u nas swymi rozmiarami — pisze autorka.

„Prywatna“ rola Marszałka

Już żadnych więcej nie przytoczę szczegółów. Trzeba tę książkę przeczytać, by zrozumieć rolę, jaką odgrywał Marszałek Piłsudski, nie tę rolę dziejową, którą notuje historia, lecz tę rolę, że tak powiemy prywatną. Zwracali się do Marszałka wszyscy ludzie w Polsce skrzywdzeni. A Marszałek zajęty był wielkimi sprawami Polski. Ktoś musiał odpowiedzieć na te wszystkie łzy i jęki, na te wszystkie skargi i żale, z którymi szary człowiek z ulicy zwracał się do swego Marszałka. Autorka borykała się z tą nędzą jak mogła, zawsze ją jednak gorąco brała sobie do serca, bo wiedziała, że załatwia te wszystkie sprawy w imieniu Marszałka. Przez dziewięć lat nie miała życia prywatnego z wyjątkiem chyba wyjazdów zagranicę z odczytami o Polsce i o Marszałku. Marszałek wiedział, kogo wybrał na swego sekretarza osobistego, a wybrał człowieka o sercu czułym i wrażliwym na każdą krzywdę, człowieka, który wciąż zapewniał siebie, że nie godzi się przechodzić w milczeniu wobec zła i wiedzy, że trzeba się bać ludzkiej krzywdy. A jak wyglądała ta krzywda, niech nam opowie sama autorka: „Ewa Bodnarowa, matka młodego Ukraińca, zastrzelonego przez policję w czasie próby ucieczki pod Buczaczem. Ona, która po aresztowaniu go przez dwa dni szła śladami syna, nie mogąc za więźniem zdążyć, aż pokazano jej jego świeży grób... Dwaj posterunkowi zwolnieni ze służby za to, że się przypadkiem spotkali wieczór, w karczmie, w czasie, gdy jeden z nich prowadził aresztowanego złodzieja, no i zaczęli go badać, a nad ranem jakoś tak się złożyło, że aresztowany już nie żył... I ten chłopak z białostockiego, co się powiesił w areszcie gimnnym. I ten Żydek, którego — siedemnastoletniego! — skazano na siedem lat za komunizm... I ta wioska, co prosiła o zwolnienie mieszkańców od pogłównego „podatku“ na pomnik Marszałka, bo mieli nieurodzaj... I ten czarny, czarny chłop ruski z zawiniątkiem z płótna którego — zawołana przez żandarma — zastałam późnym wieczorem siedzącego u oficera inspekcyjnego na dole. On przyszedł pieszo spod Łucka —- szepnął młody nieznajomy porucznik z inspekcji... Poszłam do domu w ten październikowy wieczór w desperacji. Jak było ludziom wytłumaczyć, że pan Marszałek s a m tym wszystkim, nimi wszystkimi zająć się nie może, że nie przyjmuje nikogo, kogo sam nie wzywa“.

Ostatni cytat z tej książki, która przedstawia nam Marszałka nie w tej jego wielkości posągowej, lecz jako człowieka pełnego dobroci i wyrozumienia. Dobrze się więc stało, że p. Kazimiera Iłłakowiczówna napisała tę książkę, chociaż szkoda wielka, że uczyniła z niej tylko powiastkę dla dzieci...

M. KANFER.

Francuski konkurs poetycki dla cudzoziemców

Jak donoszą z Paryża, „La Maison de Poésie“ otwiera konkurs poetycki nagrodzony trzema nagrodami po 5.000 fr. Pierwsza nagroda, im. Emila Blemont przeznaczona jest dla poematu napisanego pod wpływem Francji, czy też której z jej prowincyj, druga im. Paul Verlaine'a, nie posiada żadnych specjalnych zastrzeżeń, a trzecia — im. Edgara Allana Poe, przeznaczona jest wyłącznie dla pisarzy obcych, tworzących w języku francuskim. Przedstawiać jury można jedynie te utwory poetyckie, które zostały wydane po 1-szym stycznia 1937 r. Egzemplarze należy nadsyłać do 31 marca br. pod adresem: Daniel de Venancourt, secrétaire général de la Maison de Poésie. 11. bis, rue Ballu, Paris 9-e. Nagrody zostaną rozstrzygaięte w maju br.

Ś. p.

BASIA SCHIFF

obywatelka m. Bochni

zmarła po długiej chorobie, dnia 5 stycznia 1939 r. w 47 roku życia. Pogrzeb odbył się dnia 5 stycznia b. r. o godz. 3 po południu na cmentarzu żydowskim w Podgórzu o czym zawiadamiają

Mąż, Dzieci i Rodzina.

Uprasza się o zaniechanie wizyt kondolencyjnych



Piątek, 6 stycznia

STACJE KRAJOWE

KRAKÓW. 7.15 Kolenda; 7.20 Koncert poranny w wyk. ork. rozgłośni katowickiej pod dyr. J. Leszczyńskiego; 8 Dziennik poranny; 8.15 Program na dzień bieżący; 8.20 Orkiestra pod dyr. Tomasza Kiesewettera; 9 „Słowiańska kantyczka“ audycja muzyczno-słowna w rodzaju kantaty w opr. Stanisława Roy'a; 9.30 Muzyka z płyt; 10 Nabożeństwo; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.03 Poranek symfoniczny. Wykonawcy: ork. Symf. Tow. Muz. w Katowicach pod dyr. Olgierda Straszyńskiego oraz Władysława Markiewiczówna (fort.); 13 „Powieść romantyczna“, szkic literacki dr Kaz. Wyki; 13.15 Muzyka obiadowa. Wyk.: ork. rozgł. wileńskiej pod. dyr. Wład. Szczepańskiego, Zofia Plejewska-Mouklewiczowa (sopr.) i zespół mandolinistów „Kaskada“; 14.35 Wesoła audycja dla dzieci w opr. Wiktora Budzyńskiego; 15 „Honor Gazdowski przed sądem“ obrazek regionalny Stanisława Wierzbickiego; 15.15 Muzyka z płyt; 15.30 Wiązanka kolend i pastorałek ze zbioru ks. Mioduszewskiego w wyk. orkiestry lwowskiego koła mandolinistów „Hejnał“ pod dyr. Adama Eplera i męskiego kwartetu wokalnego; 16 Komedie Aleksandra Fredry: wieczór XIV. „Cudzoziemczyzna“, radiofonizacja Ireny Dehnel, wstęp Tadeusza Żeleńskiego-Boya; 17 Recital skrzypcowy Wacława Niemczyka, przy fort. Irena Kurpisz-Stefanowa; 17.30 „Gejsza“ operetka w 3-ch aktach S. Jonesa; 19.30 Koncert rozrywkowy w wyk. orkiestry symfonicznej PR. pod dyr. St. Dzięgielewskiego; 20.30 Zbiorowe wiadomości sportowe, dziennik wieczorny, komunikat meteorologiczny i Nasz program na jutro; 21 „Cyklon“ powieść mówiona Ferdynanda Goetla; 21.15 Koncert rozrywkowy. Wykonawcy: Kwartet Schramla w składzie: Czesław Muszański (I. skrz.), Stefan Bossowski (II skrz.), J. Wan (akordeon), Edward Winiarczyk (gitara), Julia Ilnicka (śpiew), Adam Kroniewski (fort.), Ryszard Frank (akomp.); 22 „Jak się bawić, to się bawić“ — wesoła audycja Jerzego Gerżabka; 22.30—23.55 Muzyka taneczna w wyk. Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego z udziałem Anny Borey i Mikołaja Iwanyny (śpiew); w przerwie o 23—23.05 ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteor.

WARSZAWA. 7.15 p. Kraków; 15 Audycja dla wsi; 15.30 p. Kraków; 21.15 „Piękne głosy“ (płyty); 22—23.55 p. Kraków.

KATOWICE. 6.15 „Surmy śląskie“; 15 „Popołudnie śląskiego rolnika“ — aud. słowno-muz.; 15.30 p. Kraków; 21.15 Płyty; 22 p. Kraków.

LWÓW. 7.15 p. Kraków; 15 Fragmenty z opery „Aida“ (płyty); 15.30 p. Kraków; 21.15 Wiadom. bież. z miasta i prowincji; 21.20 Koncert kameralny; 22—23.55 p. Kraków.

ŁÓDŹ. 7.15 p. Kraków; 15 Audycja dla wsi; 15.10 Aud. lokalna; 15.30 p. Kraków; 21.115 Koncert rozrywkowy; 21.45 Muzyka taneczna z płyt; 22—23.55 p. Kraków.

STACJE ZAGRANICZNE

JEROZOLIMA (449.1) 12.30 Sygnał czasu, dziennik popołudniowy (po hebrajsku); 12.40 Program arabski; 13.20 Dziennik popołudniowy (po angielsku); 13.30 Sygnał czasu, koniec programu popołudniowego; 116 Sygnał czasu, komunikaty, kącik młodzieży angielskiej; 16.45—18.30 Program arabski; 18.30 Program hebrajski: recytacje biblijne w wyk. Efroima Goldsteina (wyjątki z księgi Brejszit i z Księgi Królów I); 18.50 „Pieśni bez słów“ w wyk. orkiestry Queens Hall, w programie utwory Czajkowskiego i Mendelsona (płyty); 19 Kom. meteor. dziennik wieczorny (po hebrajsku); 19.15 Koncert paryskiej orkiestry, w programie utwory Berlioza Verdiego, Paganiniego; 20.15 Kom. meteor., dziennik wieczorny (po angielsku): 20.30 Słuchowisko; 20.50 Trzy pieśni operowe w wyk. F. Bura; 21 Koniec programu.

* * *

14.30 PRAGA: „Czart i Kasia“ — opera Dworzaka.
15 FLORENCJA: „Tosca“ — opera Puccini'ego.
17 MEDIOLAN: Recital skrzgypcowy R. Odnoposowa.
18 DROITWICH: Muzyka rozrywkowa. BUDAPESZT: „Ignacy Mościcki — Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej“ — pogad. LONDYN REG.: Aud. dla dzieci. PRAGA: Koncert. RADIO PARIS: 18.05 Muzyka kameralna. RADIO ROMANIA: 18.15 Koncert chóru.
19 LONDYN REG.: Muzyka rozrywkowa. RADIO PARIS: 79.15 Utwory Faure'go i Chaussona. RYGA: Modne melodie — koncert. LAHTI: 19.20 Kabaret. RADIO ROMANIA: 19.35 Transmisja z Opery.
20 DROITWICH: Muzyka filmowa. BUDAPESZT: Teatr wyobraźni. SZTOKHOLM: „Giuditta“ — operetka Lehara. TALLIN: Koncert wieczorny. WIEŻA EIFFLA: Koncert solistów. STRASBURG: 20.30 Koncert orkiestrowy. MEDIOLAN: Muzyka rozrywkowa. LONDYN REG.: 20.45 „Babes in the wood“ — pantomima Arnolda.
21 BRUKSELA FLAM.: Muzyka rozrywkowa. BRUKSELA FRANC.: „Werther“ — opera Masseneta. FLORENCJA: „Beethoven“ — słuchowisko. LILLE: Koncert solistów. MEDIOLAN: Koncert symfoniczny. LUKSEMBURG: Parada gwiazd. 21.30 Koncert kwintetu piosenkarzy. RZYM: 21 Operetka. BEROMÜNSTER: 21.10 Muzyka hiszpańska. LONDYN REG.: 21.30 Słynne Music-Halle. PARIS PTT.: Koncert muzyki symfonicznej. STRASBURG: „Wolny strzelec“ — opera Webera.
22 BUDAPESZT: Muzyka cygańska. HILVERSUM II.: Konc. ork. wojskowej. KOWNO: Muzyka lekka. WIEŻA EIFFLA: Utwory kameralne Schumanna. POSTE PARISIEN: Sztuka Sachy Guitry. BEROMÜNSTER: 22.05 Melodie ludowe hiszpańskie. LUKSEMBURG: 22.15 Program rozrywkowy. SZTOKHOLM: Koncert kameralny. BRUKSELA FLAM.: 22.30 Konc. wymienny flamandzko-irlandzki. DROITWICH: 22.45 Koncert muzyki współczesnej.
23 FLORENCJA: Muzyka taneczna. PRAGA II.: Muzyka operetkowa .BUDAPESZT: 23.10 Koncert. MEDIOLAN: 23.15 Muzyka taneczna. HILVERSUM II.: 23.20 Muzyka cygańska. LONDYN REG.: 23.25 Muzyka taneczna.
24 RADIO PARIS: Koncert nocny.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Gorączkowe przygotowania narciarzy do walki o prymat w narciarstwie światowym

Zakopane, 5. 1. Wobec przybycia do Zakopanego obu trenerów narciarskich treningi olimpijskiego ośrodka narciarskiego są już w pełnym toku.

Obóz biegaczy do 18-tki i 50-tki oraz sztafety, w skład którego wchodzi 18 zawodników, znajduje się na Kirach. Komendantem obozu jest Stanisław Karpiel.

Drużyna wojskowa w składzie 3 oficerów, 3 podoficerów i 6 żołnierzy skoszarowana jest w Groniku.

Drużyna skoczków i zjazdowców w liczbie ponad 20 zawodników skoszarowana jest w willi „Lipnica“ pod skocznią na Krokwi, gdzie zamieszkali również obaj trenerzy: Zingerle do biegów zjazdowych i Norweg Lange do skoków.

Zespół pań zamieszkał w starym schronisku na Kalatówkach.

We wszystkich obozach wre gorączkowa praca i zawodnicy oddają się intensywnym treningom, które mają im zapewnić odpowiednią kondycję w okresie walki o prymat w narciarstwie na tle konkurencji ogólnoświatowej.

Dziś pierwszy konkurs skoków na Krokwi

Zakopane, Wobec znacznej poprawy warunków śnieżnych po obfitym opadzie w ostatnich dniach, termin pierwszego konkursu skoków narciarskich ustalono na piątek, dnia 6 stycznia w południe.

Narciarski komunikat śniegowy

Liga Popierania Turystyki ogłasza komunikat śniegowy, który między innymi zawiera: stan pogody w Karpatach: Temperatury o godzinie 7-ej rano dnia 5 bm. wahały się w Karpatach Zachodnich w granicach od minus 2 st. do minus 18 st., w Karpatach Wschodnich od minus 1 st. do minus 20 st. Zachmurzenie na ogół słabe, silniejsze w Karpatach Wschodnich, przeważnie było jasno i pogodnie. Miejscami we wnętrzu gór wystąpiły dolne mgły, zanikające w ciągu dnia. W Tatrach niebezpieczeństwo lawin.

Ogólna ocena warunków śnieżnych w Karpatach. Ostatnie opady śnieżne przyczyniły się do poprawy warunków śnieżno - narciarskich w całych prawie Karpatach. Dobre są one zwłaszcza w grupie Wielkiej Raczy, Beskidzie Wschodnim, Gorcach i Pieninach oraz w Beskidzie Sądeckim. Nieco gorsze w Beskidzie Małym, Wyspowym i Niskim.

Zjazdy narciarskie dobre do 400 m., możliwe do 300 m. W Karpatach zachodnich puch zsiadły, miejscami puch świeży od 1 do 25 cm. W otwartych obszarach grzbietowych śnieg silnie zwiany — wystają kamienie, pniaki, korzenie. Obecne warunki śnieżne utrzymają się w ciągu najbliższych dwu dni, potem nastąpi nieznaczne pogorszenie, zwłaszcza na pogórzu i w dolinach do wysokości 600 m.

Warunki komunikacyjne na drogach samochodowych w Beskidach zachodnich w kierunku Rabki, Zakopanego, Morskiego Oka, Jaworzyny, Witowa, Czorsztyna, Szczawnicy, Krynicy, Zwardonia i Czacy są obecnie zupełnie dobre. Drogi wszędzie odśnieżone. Warunki komunikacyjne na drogach w Beskidach Śląskich w kierunku Wisły, Istebnej, Koniakowa, Cieszyna, Ligotki, Jabłonkowa, Salajki i Przełęczy Jabłonkowskiej — dobre. Na odcinku Mosty—Zwardoń zaspy śnieżne, przejazd możliwy. Na odcinku Świerszczynowiec—Zwardoń (czadeckie) w dalszym ciągu potrzebne przepustki.

Propagandowe zawody narciarskie w Krynicy

Krynica, 5. 1. W Krynicy odbyły się, staraniem Związku Strzeleckiego w Krynicy, zawody narciarskie o odznakę sprawności P.Z.N. na trasie 9 i 4 klm dla chłopców oraz 4 i 3 klm dla dziewcząt. 96 zawodników i zawodniczek uzyskało minimum czasu do odznaki P.Z.N.

Mecz Kanada — Polska?

Warszawa, 5. 1. Polski Zw. Hokeja na Lodzie stara się o doprowadzenie do skutku meczu hokejowego Kanada—Polska w Warszawie w dniu 16 bm. Mecz odbyłby się na lodowisku Warszawianki.

* * *

W Kolonii wobec 10 tys. widzów kanadyjska drużyna hokejowa Smoke Aeters rozegrała nowy mecz z kombinowaną reprezentacją Niemiec, bijąc ją znowu zdecydowanie 9:1 (2:1, 2:0, 5:0).

Narybek

Warszawa, 5. 1. Jak się dowiadujemy do P. Z. H. L. zgłosiło się w ciągu b. sezonu 400 nowych zawodników.

Mecz hokejowy decydujący o mistrzostwo Krakowa

O mistrzostwie KOZHL w hokeju rozstrzygnie mecz hokejowy Sokół-Makkabi, który odbędzie się jutro w sobotę od godz 2.30 pop. na torze. Makkabi. Obie drużyny są najpoważniejszymi kandydatami do tytułu mistrzowskiego. Po wczorajszej wygranej z Legią w stosunku 4:2 Makkabi ma szanse na mistrzostwo ale musi wygrać mecz z Sokołem.

Dyskwalifikacja za próbę kaperowania

Łódź, 5. 1. Zarząd Ł.O.Z.P.M. ukarał trzymiesięczną dyskwalifikacją zawodnika ŁKS Galumbińskiego za nawiązanie korespondencji z piłkarzami poznańskiego KPW Naroznym i Białasem. Ł.O.Z.P.N. dopatrzył się w tym nawiązaniu korespondencji chęci skaperowania tych zawodników. Dochodzenie, przeprowadzone przez komisję Ł.O.Z.P.N. wykazało, że Ł.K.S. nie poniosi żadnej winy i że Galumbiński nawiązał korespondencję z graczami poznańskimi z własnej inicjatywy.

„Mister G“ startuje w mistrzostwach tenisowych Skandynawii

Sztokholm, 5. 1. W poniedziałek rozpoczynają się w Sztokholmie międzynar. zawody tenisowe o mistrzostwo Skandynawii. Udział w tych zawodach poza rakietami skandynawskimi bierze 41 zagranicznych tenisistów z 14 państw.

Król Szwecji Gustaw 5 zgłosił się oficjalnie do udziału w zawodach. „Mister G.“ startuje w grach pojedynczych panów (handicapowych) oraz grach podwójnych. W grze podwójnej panów partnerem króla będzie Francuz Bolelli, a w grze mieszanej Dunka Sperlin.

„DZIENNICZEK"

Jak spędziliśmy Chanukę w Palestynie

Korespondencja własna „Dzienniczka"

HAJFA, koniec grudnia.

Już kilka dni wcześniej można było zauważyć że Chanuka się zbliża. Jeżeli się przechodziło koło szkół i szkółek, słychać było jak dzieci zapamiętale ćwiczyły pieśni chanukowe różnego rodzaju. Wystawy sklepowe nęciły pięknymi i tanimi podarunkami, bo istnieje tu zwyczaj że się ludzie w pierwszy wieczór chanukowy, obdarowują. Jednym słowem, czuć było święto w powietrzu, które było ciepłe, jak na wiosnę.

W piątek, przeddzień święta widać było na ulicy dzieci, niosące z dumą do domu świeczniki własnego wyrobu. Piątek ten, był najkrótszym dniem w roku, więc zaraz po południu każdy wychodził na sprawunki, bo jak to zwykle bywa, załatwia się wszystko w ostatniej chwili. Na nieszczęście, zaczęło po obiedzie kropić, a potem rozpadało się na dobre, było zimno i mokro, każdy więc robił sobie wyrzuty, że właśnie na ten najkrótszy piątek zostawił sobie wszystkie sprawunki.

Przez całą sobotę nie mówiło się o niczym innym jak tylko o Chanuce. Każde dziecko opowiadało, jakie to będzie przedstawienie w ich szkole, i naturalnie że żadne z nich nie omieszkało dodać, że ono też przedstawia. Największą radość sprawiało się takiemu dziecku, jeżeli się robiło duże zdziwione oczy i mówiło z niedowierzaniem: naprawdę? Potem następowały długie opowiadania jaką rolę się ma, a kończyło się zawsze tym, że w ogóle, będzie ślicznie. Starsze dzieci bały się trochę świadectw, ale i one ulegały ogólnemu radosnemu nastrojowi.

Wreszcie nadszedł z niecierpliwością oczekiwany wieczór. Niebo się wypogodziło i gdy pierwsze gwiazdki się pokazały, skończyła się sobota, a zaczęła Chanuka. We wszystkich domach zapłonęły świeczki i mrugały wesoło do dzieci, które zadowolone z licznych podarunków, bawiły się „swiwonem" i jadły sławne „lwiwot", placki kartoflane, robione w Chanukę na słodko. Nad oświetloną Haifą górował świecznik z parku hajfskiego, a z drugiej strony rzucał snop światła iluminowany budynek „Bejt Sefer Hareali", która to szkoła w tym roku na Chanukę obchodziła uroczyście 25 rocznicę powstania i 60-lecie urodzin jej założyciela i kierownika dra Birama. Gwiazdy także migały weselej i światła wzdłuż całej zatoki, świeciły jaśniej. Z każdego domu rozlegał się śpiew i zdaje mi się, że nie było człowieka smutnego w ten pierwszy wieczór chanukowy, w święto symboliczne dla naszej wiary w noc Wyzwolenia.

Ja jednak nie mogłam być zupełnie wesoła, myśląc o dzieciach uchodźców w goiusie, które może właśnie w chwili, gdy dzieci palestyńskie śmiały się i bawiły, siedziały przerażone zziębnięte, i głodne. W ten wieczór, zdałam sobie właśnie sprawę z różnicy jaka zachodzi między młodzieżą palestyńską — wesołą, wolną i pełną ochoty do życia, a młodzieżą golusową — smutną, przygnębioną, zawczasu znającą zło i gorycz życia.

Na drugi dzień postanowiłam oglądnąć sobie uroczystość chanukową w jednym z licznych „ganów". Bohaterami wieczoru, było siedmioro dzieci z koronami na głowie. Dziwne wrażenie wywarła na mnie piosenka śpiewana przez te dzieci. Wyobraźcie sobie pięcioletnią dziewczynkę, śpiewającą z dumą: „Anachnu ha'Makabim" chłopczyka wtórującego z butną miną: „Gejrasznu et hajwanim". Dla dzieci tych, nie było w tym nic dziwnego, bo dla nich jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że jeśli wróg wtargnął do kraju, trzeba go było wypędzić. One nie wiedzą jeszcze, co znaczy dyplomacja, traktaty, pakty, one, małe i słabe, chcą się wzorować na bohaterskich Makabeuszach.

W tej chwili pomyślałam o tym dzięki któremu te dzieci mogą tu żyć wolne i szczęśliwe, pomyślałam o Teodorze Herzlu, którego idea będąca z początku utopią, zamienia się coraz bardziej w rzeczywistość. Pomyślałam sobie, że jest to niemal drugim cudem, że naród będący dwa tysiące lat w rozproszeniu, teraz wraca do ojczyzny. Pomyślałam sobie, że może kiedyś będą rodzice pokazywali dzieciom fotografię pana o wielkich smutnych oczach i pięknej długiej brodzie i będą opowiadać o Nim dzieciom legendy jako o tym, który tak jak Juda Makabeusz, uratował naród od zguby. Walka Jego, była jednak cięższa, o wiele cięższa, bo zanim mógł pomyśleć o zwyciężaniu wroga musiał pokonać opór własnych braci, którzy zaślepieni, nie widzieli zbliżającego się niebezpieczeństwa.

Zbliżyłam się do menory chanukowej i wpatrywałem się w świeczki, które płonęły jasnym, żywym płomieniem.

Naokoło zebrała się grupka dzieci. Jedno chciało prześcignąć drugie w opowiadaniu o cudzie Makabeuszy. Nie przyszło mi na myśl, że tuż obok nich tworzy się drugi cud, a wesołe i rozbawione, nie przypuszczały, że daleko stąd, w golusie, siedzą w kącie skulone i drżące postacie ich rówieśników, a świeczki chanukowe nie płoną jasnym i żywym płomieniem, ale dygotają i chwieją się, to tu, to tam...

RUT STERNHELL

BALLADA O SZEWCZYKU

Piszą dorośli poeci ballady o rycerzach,
o złocie i księżniczkach, o hełmach i puklerzach,
o rumakach, tak białych jak mleko,
i o drogach — wiodących daleko.

A nasz szewczyk mieszka bliziutko, w suterynie,
zejdziesz na dół i jedne drzwi miniesz.
a gdy klamkę odnajdziesz po ciemku
to już wiesz, że to o nim piosenka.

Ta ballada jest krótka i wcale nie rzewna,
bo żydelek ten szewczyk miał z drewna,
i gdy łatał te buty — to śpiewał i wierzył,
że są tam — gdzieś, księżniczki i rycerze

„Jestem książę i jadę daleko,
a mój rumak jest biały, jak mleko,
a wokoło są moi rycerze,
błyszczą miecze i dzwonią puklerze".

Tak śpiewał mały szewczyk, tak śpiewał,
a ten rumak, to żydelek był z drzewa,
a te buty naprawione i dziurawe,
szły z szewczykiem na wielką wyprawę.

Stali ludzie, dziwili się i śmiali:
— śpiewaj chłopcze, szewczyku — no — dalej,
o królewnie w atłasowej bieli,
i o wszystkim, co nas rozweseli. —

Szewczyk śpiewał i stukał w podeszwy,
A rycerze wsiedli na koń — odeszli,
szewczyk płakał po kryjomu, w piosence,
łzy kapały na buty i na ręce.

Ale ludzie nic o tym nie wiedzieli,
chcieli, żeby ich szewczyk rozweselił,
i myśleli, że on wierzy najszczerzej
w dobre serca, w szlachetność i w rycerzy.

ANKA

Josele i jego kruk

Ja wiem — napewno będą tacy, co powiedzą: — biedny Josele. Ale —, wierzcie mi — Josele nic sobie z tego nie robi. To prawda, że jego ojciec jest tylko biednym szewcem i to takim od najgorszego łatania. I to też trzeba przyznać, że spodnie i kaftan Joska, to bardzo kolorowa szachownica, tyle jest łat na jego uniformie. No i że się mu znowu tak świetnie nie powodzi — to też prawda. Że nie zawsze podje sobie do syta i że w pałacu nie mieszka — wielkie mi dziwa. Dom, to po prostu taka buda. Dachu, który jest tak połatany, jak Joska spodnie — można ręką dosięgnąć. Zdarza się, że podczas deszczu woda przecieka do środka. Ale to tak bardzo nie denerwuje chłopca. Bo że ludzie wprowadzili taki głupi zwyczaj, żeby właśnie podczas deszczu siedzieć w domu — to ich sprawa. Josele wtedy gdy pada, wychodzi sobie na spacer. Bo wtedy dopiero powietrze jest naprawdę świeże i czyste! Zimą bywa w izdebce bardzo zimno i piec potężnie dymi. Ale przecież to jest zrozumiałe: kiedy ma być zimno, jak nie w zimie? A piec — że dymi? Ojciec mówi, że znowu wszystkiego nie można tak mieć, jakby się chciało. Inny chłopiec możeby się czuł nieszczęśliwy z powodu zimna i dymu, ale Josele ma policzki kwitnące zdrowiem, a oczy błyszczące uciechą i zawsze coś tam ma do roboty, coś takiego, co mu sprawia przyjemność.

Każda pora roku przynosi nowe zdarzenia, nowe troski i nowe uciechy. A Josele chociaż ma mało jedzenia i ubrania, ale zato swobody ma tyle, żeby starczyło na innych dziesięciu chłopców. Nikt go nie pilnuje, nikt na niego nie uważa, nikt się o niego nie boi. Rzeka tuż za domem — to królestwo chłopca. Pływać umie, jak ryba i szewc może spokojnie buty łatać — nie utopi mu się synalek. A wiedzieć, to on już wie, gdzie najwięcej grzybów rośnie i jagód i orzechów. I jest także najlepszym łowcą motyli i ptaków. W klatkach, które sobie sam sporządził, ma kilku zawodowych śpiewaków. I tak już jest, że sam może nie dojeść, ale ptasiej trzódce nie może zabraknąć niczego — ani jedzenia, ani smakołyków.

Ale największym marzeniem Joska — ptasznika, była papuga. Papuga, taka piękna, kolorowa, mieniąca się, mówiące po ludzku. Taką właśnie widział u pana dyrektora, gdy zaniósł naprawione buty grubej Annie — kucharce. Ale papuga kosztowała pieniądze, papugi w lesie nie rosną. A pieniądze — o tym Josek wiedział dobrze — też nie rosły na drzewach, ani w ziemi. Pieniądze trzeba zarabiać, łatając stare buty, schylając grzbiet od świtu do nocy. Ale tego Josek nie miał.

Po długich, długich namysłach postanowił zrobić sobie papugę. Tak — po prostu sfabrykować papugę z innego ptaka, naprzykład z Kruka. Kruka złapać — to fraszka. Na wysokich drzewach były dziesiątki gniazd, a wysokie drzewa dla Joska — to tak, jak dla kogo wygodne schody, czy nawet winda. Tak więc stado ptasie powiększyło się — przybył młody kruk. Josele chciał go najprzód nauczyć mówić, bo to jest dla papugi najważniejsze. Ale to było gorzej, niż się wyspinać na wysoką i gładką sosnę. Kruk wiedział, że jego mowa mu wystarcza. — Kra — kra — kra — tym językiem mówił jego ojciec i dziad i mowy nie ma, żeby on ten zwyczaj zmieniał. Naprożno Josele powtarzał setki razy: — szalom Josele — szalom Josele — niechby chociaż tych dwóch łatwych słów nauczył się Mik (tak nazwał kruka). Mik wydzierał się głośno i ze złością - kra — kra — kra.

Już po prawdzie — denerwowały te lekcje rodziców Joska. Dość mieli biedy i zmartwień, a tu jeszcze to czarne ptaszysko cały dzień rozdziera się żałośnie: — kra — kra — kra. — Ale nic już nie mówili, bo Josele płakał o kruka. Skoro zaś nie mogli synkowi sprawić żadnej radości, to go także nie chcieli zasmucać — niechże się swoim Mikiem cieszy. Josele cieszył się i rozmyślał: z mówienia nic, mówienia już go nie nauczę, ale i tak muszę z niego zrobić papugę. A papuga, jak wiadomo i jak Josele u pana dyrektora widział — jest kolorowa.

Teraz zaczął Josele robić oszczędności. Jak? — doprawdy trudno mi powiedzieć. Pewnie mu ktoś od czasu do czasu dał kilka groszy za odniesienie

Smutne i wesołe przygody narciarskie

Pewna sławna wycieczka.

— Trr — trr — trr — Cóż to za zwyczaj telefonować, że tak powiem w białą noc. Ale że ma słabe serce — nie wzruszam się kompletnie tym faktem — nie zdejmuję słuchawki. — Ale od czego jest moja siostrunia? „Denerwacja“ i irytacja występują na twarzy mojej sublokatirki i sąsiadki z drugiego końca tej stancji. Jej nocne pantofle lądują na mojej twarzy. Pobity i bezradny czołgam się w drugi koniec łóżka i biorę w rękę słuchawkę.

— Co za tuman „w podpinkę szarpany“? — jakby powiedział pan Wiech.

— To ja „Biber“ — słuchaj — idziemy na deski.

— Dokąd?

— Na Salwator.

Teraz zaczynają się targi o godzinę i miejsce spotkania. Wreszcie ustalamy: godzina dziesiąta pod pocztą.

Wymyślamy sobie trochę. Bardzo żałuję, że Edison nie wpadł na to, jakby to drugiemu sprawić telefonicznie „ból fizyczny“.

O godzinie prawieże dziesiątej — trochę zaspany — jestem pod pocztą. Przed wejściem do głównego pawilonu, stoją deski z Bibrem.

— No, chodź mumio — mówię uprzejmie — Wsiądziemy w piątkę i pojedziemy na Salwator.

Ale Biber się nie zgadza. Jak wycieczka, to wycieczka. Wieęc idziemy. Na czole czuję coś takiego jak pot — zcieram raz i drugi. Myślę nader rozsądnie — gdyby było zimno, tobym się nie spocił, ale słońce grzeje i śnieg idzie za moim przykładem.

— Widzisz — mówię — gdybyśmy byli ‚ślepcugiem“ pojechali, tobyśmy się byli do południa wyjeździli na nartach, a tak, zanim dojdziemy, to narciarze na Salwatorze będą jeździć kajakami.

No i niestety — miałem rację. Od samych naszych westchnień stopniał śnieg, i oto Biber, pocąc się, jak niedźwiedź podbiegunowy na rowniku — musiał uznać wyższość komunikacji elektrycznej i pojechać tramwajem nr. 5 — do domu

M. SONNENSTRAHL, kl. I. gimn.
Kraków.

Pierwszy raz na nartach

Czy wiecie, jak się to stało, że nauczyłam się jeździć na nartach? Otóż suchajcie. Wkręciłam się poprostu do grupy starszych koleżanek — które wyjeżdżały na wycieczkę do Zakopanego. To była długa i skomplikowana historia — opuszczam ją. Teraz do rzeczy.

Do Zakopanego przyjechaliśmy wieczorem. Lało tu jeszcze gorzej niż w Krakowie — błoto na chodnikach i w ogóle smutny widok. — Nic dziwnego więc, że mieliśmy nosy spuszczone na kwintę. Dopiero przy kolacji rozwiązały się nam języry i dalejże obrażać Zakopane w deszczu. Spać poszłyśmy późno, pełne czarnych uczuć. A tu rano — budzimy się — wszędzie biało, a śnieg wysoki na dwadzieścia centymetrów. Zaraz też grzecznie i z radością zjedliśmy w rekordowym tempie. Nie minęło pół godziny a już szliśmy z nartami na ramieniu w stronę Kuźnic. Narty ciążyły mi diabelnie, bo nie byłam przyzwyczajona do ich noszenia, nie pokazywałam jednak tego po sobie, bo wszyscy wiedzieli, że to mój debiut i poza tym byłam najmłodsza, więc drwili ze mnie, że ustanę w połowie drogi. Doszliśmy wreszcie do miejsca zjazdu, a raczej podchodu. Ktoś tam zapiął mi deski, bo nie wiedziałam jak się z tym fantem obchodzić i zaczęliśmy się piąć pod górę. Szło mi to, jak z kamienia, a przy tym każdy radził mi inny system podchodu, tak że w końcu całkiem straciłam głowę. Ale wylazłam jakoś. Tylko, że już na samym prawie szczycie przypomniałam sobie, że w ogóle nie umiem zjeżdżać. Moi toawrzysze najprzód wyśmiali mnie dowoli, potem pokiwali z politowaniem głowami i wreszcie zaczęli mi udzielać dobrych rad. Jedni — bym zdjęła deski i zeszła na dół na piechotkę, inni chcieli się poświęcić i zjechać ze mną. Ale los rozstrzygnął inaczej. Zajęta myślami, nie uważałam, jak stoję i pchnięta przez kogoś — zjechałam na ukos w dół. I tak miałam szczęście, że stałam przodem, a nie tyłem.

Co przeżyłam przez tę chwilę zjazdu — sam Pan Bóg tylko wie. Słyszałam krzyki za sobą: kazali mi pochylać się ku przodowi, kijki trzymać z tyłu i do góry i coś tam jeszcze, czego już nie słyszałam. Wszyscy ludzie, którzy znajdowali się w pobliżu, zwabieni krzykami przystawali i śmiali się. Każdy z nich szybko usuwał mi się z drogi, jakby w obawie, że go ugryzę. Śnieg prószył mi w twarz, pęd tamował oddech. Przymknęłam na wpół oczy i zdawało mi się, że serce wyskoczy mi z piersi. — Czapki już dawno nie miałam na włosach — najczarniejsze myśli snuły mi się po głowie. Myślałam, że to już ostatnia moja chwila. W myśli robiłam rachunek sumienia i omal nie układałam testamentu. Na domiar złego, miałam ochotę kichnąć, ale uważałam, że nie wypada nieboszczykowi kichać na własnym pogrzebie. Nie wiem, jak znalazłam się na dole. Jeszcze kawałek po prostej drodze i narty same się zatrzymały. A teraz — o hańbo — czy ze strachu, czy ze zmęczenia — klapłam sobie na śnieg. Mojemu klapnięciu towarzyszyła salwa śmiechu i za chwilę siedziałam otoczona chmarą znajomych i obcych. Wszyscy winszowali mi wspaniałej formy, zupełnie szczerze się mną zachwycali i mówili, że będzie ze mnie jeszcze dobra zawodniczka — za kilka lat. — Ach, żebyście wiedzieli, jaka byłam dumna!

POLA (Kraków)

W przędzalni wełny (reportaż)

Ubieramy z rana nasze granatowe mundurki i nawet nie przeczuwamy, że to dziś właśnie będziemy oglądać „pierwsze kroki“ wełny. Teoretycznie wiemy już dużo o tych i owych jej właściwościach, ale dziś poraz pierwszy zobaczymy na własne oczy przędzalnię. Na pierwszej lekcji pan profesor zawiadamia nas krótko, że idziemy do przędzalni wełny czesankowej. Radość z tego powodu była tak wielka i tak głośna, jakby naprawdę stało się coś nadzwyczajnego A tu tymczasem chodziło tylko o wykpienie się z kilku lekcji.

Idziemy więc „zasadniczo“ parami, ale właściwie — jak komu wygodniej „czwórkami, piątkami i szóstkami“ — byle było lepiej rozmawiać. Fabryka — możnaby powiedzieć: jak fabryka. Ale w tym wypadku jest inaczej, bo budynek przędzalni jest duży, szary, masywny, o ogromnych oknach, ale bez znaku szczególnego fabryk — bez komina.

Nie zdziwili się tu na nasz widok, bo rok rocznie Gimnazjum Kupieckie wysyła do przędzalni swoich wychowanków, żeby się zaznajomili z tym, co naszą na grzbiecie. Odrazu, na pierwszym kroku spotykamy wełnę. Bo przed fabryką stoi ciężarowe auto, z którego wyładowują „bobiny“ t. zn. oczyszczone i wyczesane runo najszlachetniejszych owiec australijskich — merynosów. Wchodzimy do pierwszej sali. Tutaj na kontecie maszyn, zwanych ciągarkami, odbywa się wyciąganie i lekkie skręcanie runa na tak zwany niedoprzęd. Równocześnie odbywa się mechaniczne czesanie, aby włókienka były jaknajbardziej do siebie równoległe. Stąd właśnie pochodzi nazwa tej przędzy: -przędza czesankowa. W drugiej sali, na pierwszym piętrze, stoją ogromne selfaktory. Są to bardzo mądre maszyny! wykonujące pracę nader skomlikowaną, a wymagają nielicznej obsługi: dwie maszyny obsługują dwie robotnice i jeden majster. Na tych maszynach wyciąga się grube nitki niedoprzędu na zupełnie cienkie i silnie się je skręca. To, co teraz otrzymujemy, jest już przędzą. Przędzę tę przenosi się do niciarni i tam skręca się zależnie od zapotrzebowania — od dwóch do czterech nitek przędzy w jedną nić. Potem wełnę się „piecze“, ale nie bierzcie tego dosłownie — pieczeni z niej nie będzie! Wkłada się ją do wielkich pieców, gdzie pod wpływem gorąca utrwala się skręt. To już jest ostatnia w przędzalni „tortura“ biednej wełny. Idzie teraz na zasłużony odpoczynek do zimnych magazynów, skąd po kilku dniach wysyłają ją w różne strony. Co się z nią dalej dzieje? i o tym usłyszymy — i to zobaczymy. W tkalniach przybierze dopiero właściwą postać, stanie się wełnianym materiałem, napewno bardzo drogim, bo jest przecież z runa prawdziwych merynosów.

Melita Reich Gimn. Kupiecke
w Białej krak.

butów. Josele składał te grosze tak długo, aż młody Mik stał się prawie starym krukiem. A wreszcie okazało się, że za te grosze można kupić tylko jedną, jedyną farbę, a nie całe pudełko, jak marzył chłopiec. Tę jedną to Josele wybrał zieloną. Najbardziej mu się podobał ten kolor, taki jak mają na wiosnę śliczne, młode żabki. A była to — musicie wiedzieć — farba olejna: chwytała jak klej i błyszczała jak lakier.

Mik niezbyt łaskawym okiem patrzał na całą ceremonię. Po prostu nie znał się na żartach, a także nie miał smbicji egzotycznego ptaka. Był porządnym, czarnym krukiem, mówić nie umiał, ale pióra jego błyszczały pięknie. Nie, nie, nie chciał nawet słyszeć o żadnym malowaniu. Rzucał się, skrzeczał i kuł dziobem na prawo i lewo, gniewał się na Joska i bił skrzydłami. Ale Josele powoli mu wytłumaczył o co chodzi. Dał mu sera i chleba i kruk od razu złagodniał. Potem pozwolił mu dziobać po guzikach i po włosach i wreszcie przemówił do niego najczulszymi, wymyślonymi, „kruczymi“ słówkami. Wreszcie njął go mocno za nogi i skrzydła i to — zdaje się — najbardziej przekonało kruka, że trzeba siedzieć spokojnie. Siedział [illegible] i s poddaniem zniósł cała ceremonię. To [illegible] nie trwało długo. Josele miał za mało farby, [illegible] całego kruka przemalować na zielono. Zrobił mu tylko zieloną głowę (prócz oczu i dzioba) i dwie piękne smugi na skrzydłach. Na ogon nie zostało już ani kropli farby. Teraz Josele powiedział: — jesteś papugą Mik — rozumiesz? — i jeszcze postawił przed krukiem natłuczone lusterko. Ojciec wstał od butów, matka zostawiła na chwilę pranie — oboje patrzali na kruka i smiali się. Tak, ten Josek to przemyślny smyk — nie tylko, że zrobił z kruka papugę, ale jeszcze rozweselił ojca i matkę. A to dopiero sztuka.

Zimą wiele kruków odwiedziło miasteczko. Szukały pożywienia i przychodziły też pod okno małego domku, gdzie mieskał szewc. Mik siedział na oknie i puszył się. Nawet się nie ukłonił swoim rodakom. Od czasu do czasu krakał gniewnie, jakby chciał powiedzieć: — patrzcie, ja jestem papuga, arystokrata ptasi, a wy co? — Kruki, onieśmielone. siedziały rzędem na płocie i patrzały w okno. Nie miały odwagi, żeby podejść bliżej, odlatywały do lasu, kracząc.

Mik odchodził od okna, siadał na ramieniu Joska i patrzał jak chłopiec pisze zadanie. Próbował czasem złapać dziobem pióro, albo zjeść małe czarne literki.

— O — cieszył się wtedy Josele — Mik nauczy się jeszcze czytać i pisać, zobaczycie. — Wtedy szewc i jego żona uśmiechali się, a to już było bardzo dużo — wierzcie mi!

DAWID RUBIN

—oo—

WĘŻOWNICA
uł. Danka W. Mielec.

```
X — — — —
— X — — —
— — X — —
— — — X —
— — — — X
— — — X —
— — X — —
— X — — —
X — — — —
— X — — —
— — X — —
— — — X —
— — — — X
— — — X —
— — X — —
```

Zamiast kresek i krzyżyków wpisać litery tak, aby powstały wyrazy, o niżej podanym znaczeniu. Litery na miejscu krzyżyków, czytane z góry na dół dadzą imię i nazwisko poetki polkiej.

Znaczenie wyrazów: 1) rodzicielka, 2) zabawka, 3) znaczek pocztowy, 4) drążek, 5) łódka, 6) nabiał, 7) mały sklepik, 8) potomkowie, 9) część buta, 10 ochrona koła, 11) część drzewa, 12) wakacje, 13) ratunek, 14) pieczywo, 15) ochrona okien.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

POD KĄTEM OSTRYM

* * *

(x) Trudno jest nieraz przeciętnemu, szaremu człowiekowi z ulicy wytłumaczyć tak, aby to jasno i wyraźnie zrozumiał, jakie niebezpieczeństwa grożą gospodarce ze strony różnych geniuszów etatystycznych, którzy nie ustają w próbach zbawiania kraju coraz to nowymi planami biurokratycznymi. Wytłumaczył to po chłopsku, albo raczej po szewsku, „król szewców“ jak się sam nazywa J. A. Bata, w swym przemówieniu radiowym:

„Nie możemy Maleczkowi związać nóg i później wymagać od niego, aby strzelał bramki: Nie inaczej wygląda sprawa z wiązaniem przedsiębiorcy przez państwo“.

Maleczek to, oczywiście, footbalista.

KUPIECTWO CHRZEŚCIJAŃSKIE, ŻYDOWSKIE I RZĄD

KRAKÓW, 6 stycznia.

(x) Wczorajszy „Ilustrowany Kurier Codzienny“ informuje o postulatach kupiectwa chrześcijańskiego, które domaga się dla siebie zwiększenia kredytów tanich i długoterminowych na akcję przesiedleńczą i na kapitał obrotowy, dalej stworzenia polskiego handlu hurtowego, zwiększenia przydziału kontyngentów przywozowych dla firm polskich, oddawania koncesji monopolowych wyłącznie tylko w ręce polskie, a wreszcie wprowadzenia dla stanu kupieckiego cenzusu moralnego i fachowego. Że wszystkie te postulaty wonieją na milę życzeniami o cieplarnianą atmosferę dla kupiectwa chrześcijańskiego, w to nie wątpią nawet chyba sam ich autorzy. W związku z tym przypomnieć należy, niedawne przemówienie radiowe p. ministra Romana, który niedwuznacznie wystąpił przeciw wszelkim żądaniom cieplarnianej atmosfery dla kupiectwa i zapowiedział, że rząd nie będzie ingerował w sprawy handlu. Niewiadomo zatem skąd dowcipny informator „I. K. C.“ wydostał wiadomość, jakoby cytowane postulaty spotykały się ze „zrozumieniem u rządu“.

Natomiast „Moment“ ogłasza rozmowę z jednym z dyrektorów departamentu Ministerstwa Przemysłu i Handlu, który oświadczył:

W Ministerstwie — oświadczył dyrektor ministerialny — nie powstał jeszcze dotychczas żaden plan rozporządzenia, które miałoby na celu utrudnienie handlu żydowskiego. Przeciwnie, Ministerstwo jest silnie zainteresowane w każdej inicjatywie prywatnej w dziedzinie handlu i przemysłu i jeśli inicjatywa jest oparta na zdrowych podstawach — spotka się zawsze z uznaniem i poparciem. Jeśli o Ministerstwie Przemysłu i Handlu kursują pogłoski, które przedstawiają sprawę odmiennie — należy je rozumieć jako złośliwość ze strony żywiołów, które chcą szkodzić nie tylko żydowskiemu kupiectwu, lecz i ogólno-gospodarczym interesom kraju. Faktem jest, że rozmaite grupy polskie czynią wysiłki powiększenia i umocnienia stanu posiadania kupiectwa chrześcijańskiego. Wysiłki te nie powinny być jednak rozumiane, jako złośliwa akcja antyżydowska. Oczywiście trzeba się kategorycznie odgraniczyć od rozmaitych aktów gwałtu, które organizują nieodpowiedzialne jednostki w związku z akcją ożywienia kupiectwa chrześcijańskiego. Sfery miarodajne uważają takie wystąpienia za zwykłą samowolę i barbarzyństwo, które mogą tylko szkodzić ogólnej sytuacji krajn. Ministerstwo P. i H. wystąpi wkrótce wraz z innymi instytucjami państwowymi z memoriałem do Komitetu Ekonomicznego przy Radzie Ministrów, w którym potępi ostro metody gwałtu i zażąda przeciwstawienia się jak naostrzejszego bezprawiu.

—oo—

Czy dolar ulegnie dalszej dewaluacji

Nowy Jork, 5. 1. (X) W bieżącym roku upływają różne doniosłe ustawy i pełnomocnictwa rządu amerykańskiego. Jeśli chodzi o zagadnienia walutowe, to doniosłą jest sprawa pełnomocnictwa Roosevelta do obniżenia dolara w granicach od 50—60% starego parytetu, dalej pełnomocnictwo do utworzenia funduszu stabilizacyjnego i wciągnięcia amerykańskich papierów wartościowych jako środka pokrycia emisji banknotów Rezerwy Federalnej. Z końcem czerwca 1939 wygasają wszystkie te pełnomocnictwa.

Tymczasowy los funduszu stabilizacyjnego, utworzonego w roku 1934 i wyposażonego podówczas kwotą 2 miliardów dolarów uchodzi za wyjaśniony. Minister skarbu oświadczył niedawno, że rząd waszyngtoński zwróci się do Kongresu o przedłużenie tego pełnomocnictwa. Należy się liczyć z przyjęciem wniosku rządowego przez kongres, jakkolwiek wielu jego członków wysuwa poważne zastrzeżenia przeciw niektórym operacjom funduszu stabilizacyjnego.

Natomiast sprawa przedłużenia pełnomocnictwa Roosevelta do dewaluacji dolara napotka na silne sprzeciwy w łonie kongresu, tak, że trudno jest przewidzieć, jak kongres ustosunkuje się do przedłożenia rządowego. Z końcem stycznia 1934 ustabilizowano, jak wiadomo, dolara na poziomie 59.06 procent starego parytetu. Na podstawie obecnego pełnomocnictwa pozostaje Rooseveltowi możność dalszego obniżenia dolara o 15% teraźniejszego parytetu, natomiast możliwość rewaluacji dolara tj. podwyższenia jego wartości w złocie jest dość ograniczona.

W związku z prowizorycznym charakterem obecnej stabilizacji dolara wyłaniają się szczególnie w dziedzinie międzynarodowych stosunków walutowych poważne czynniki zaniepokojenia, których likwidacji domagają się amerykańskie sfery gospodarcze. Z drugiej jednak strony niejasna sytuacja funta i franka nakłada na rząd waszyngtoński konieczność największej ostrożności przy badaniu zagadnienia, czy nadszedł już czas zamienienia dotychczasowej prowizorycznej stabilizacji dolara na stałą i ostateczną. Waszyngton stoi więc obecnie przed niezmiernie trudnymi i doniosłymi decyzjami walutowo politycznymi, do których dochodzą jeszcze niemniej skomplikowane i ważne zagadnienia amerykańskiej polityki ceny srebra.

Trudności funta szterlinga

Londyn, 5. 1. (X) Nowy rok rozpoczął się dla waluty szterlingowej pod niepomyślnym znakiem. W ubiegłych tygodniach odpływ kapitałów francuskich z Londynu stanowił jedną z najważniejszych przyczyn spadku kursu funta, ale dziś daje się zauważyć na odmianę znów silniejszy popyt za dolarem. Pod wpływem tego popytu osiągnął londyński kurs funta najniższy poziom od czasu listopada ub. roku.

Angielskie koła finansowe oceniają możliwości interwencji giełdowej na korzyść funta z dużym sceptycyzmem, ponieważ brytyjski fundusz wyrównawczy, który jeszcze rok temu rozporządzał rezerwą złota o wartości 285 milionów funtów, obecnie posiada do swej dyspozycji 100 milionów funtów. Tego rodzaju sytuacja powoduje każdy poważniejszy transfer do Stanów Zjednoczonych lub Francji nowe trudności dla waluty szterlingowej. Koła City spodziewają się dalszej zniżki kursu funta w najbliższych dniach w związku ze znacznymi płatnościami angielskimi w Stanach Zjednoczonych.

Nie ulega wątpliwości, że rząd brytyjski nie będzie się przypatrywał bezczynnie takiemu rozwojowi wypadków. Dotąd jednak Londyn nie przedsięwziął niczego konkretnego dla przeciwdziałania dalszemu spadkowi kursu funta, a nie brak głosów, szczególnie w sferach eksporterów, które spadek funta uważają za zjawisko raczej pomyślne z punktu widzenia interesów przemysłu.

Z GIEŁDY

KRAKOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

KRAKÓW, 5 stycznia. Pszenica 80 proc. ziarn. szklista 23—23.50, jednolita czerwona 21.50—21.75, biała 21.50—21.75, zbierana 20.50—20.75, żyto standart I 16—16.50, standart II 15—15.25, jęczmień jednolity 17—18, przemiałowy 16—16.25, pastewny 15.75—16, owies niezadeszczony 17.25—17.75, standart I. (lekko zadeszczony) 16.25—16.75, standart II (zadeszczony dop.) 15.50—15.75, mąka pszenna wyciągowa 30 proc. 42—44, wyciągowa 35 proc. 41.50—43.50, gat. I. 50 proc. 39—40, gat. IA 65 proc. 35—36, gat. II. 35-65 proc. 35—34, gat. II 50-60 proc. 30.25—30.75, gat. II. 50-65 proc. 29.25—29.75, gat. II. 23.75—24.25, pastewna 13.75—14, razowa 23.50—29, mąka żytnia okręgu krakowskiego gatunek IA 55 proc. 27—27.50, razowa 95 proc. 23.25—23.50, mąka żytnia okręgu poznańskiego gat. IA. 55 proc. 27.25—27.50, otręby pszenne standartowe miałkie 10.75—11, średnie 10.50—10.75, żytnie standartowe 10.75—11, jęczmienne 10.25—10.75.

Tedencja i obroty: pszenica 126 spokojna, żyto 205 spokojna, jęczmień 35, spokojna, owies 20 spokojna. Tendencja ogólna spokojna.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

POZNAŃ, 5 stycznia. Wszystko bez zmiany. Obroty: pszenica 440, żyto 940, jęczmień 435, owies 90. Tendencja na pszenicę, żyto, jęczmień spokojna, na owies ożywiona. Ogólny obrót 3125.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA, 5 stycznia. Kursy zamknięcia. Akcje: Bank Polski 138.50, Bank Handlowy 58, Ostrowiec 68.50. Norblin 104, Modrzejów 19.50, Cukier 35.35—35, Lilpop 95.75, Starachowice 46.50—46.85, Węgiel 34.50. Tendencja utrzymana.

Papiery procentowe: 4½ proc. poż. wewnętrzna odcinki grube 65.37½, drobne 65.75, 3 proc. poż. inwestycyjna II em. 85.50, 3 proc. poż. inwestycyjna seryjna II em. 92.50, 5 proc. poż. konwersyjna 68.75, 4 proc. poż. konsolidacyjna odc. grube 66.25, odc. drobne 66, 4 proc. poż. dolarowa (dolarówka) 42.50. Tendencja utrzymana.

LISTY ZASTAWNE: 4½ proc. ziemskie ser. V. 64—63.75, 4½ proc. listy m. Warszawy 77, 5 proc. listy m. Warszawy stare 79.25, 5 proc. listy m. Warszawy z r. 1933 73, drobne 75, 5 proc. listy m. Łodzi z r. 1933 65.75—65.50. Tendencja utrzymana.

Dewizy: Bruksela 89.15, Amsterdam 287.60, Londyn 24.50, Nowy Jork kabel 5.28½, Oslo 1123.15, Paryż 13.89, Sztokholm 126.20, Zurych 119.50, Rzym 27.84. Tendencja nieco mocniejsza.

Niemcy gromadzą zboże i surowce

W ostatnich tygodniach rząd Rzeszy nabył za granicą wielkie ilości zboża i niektórych surowców przemysłowych. Zakupy dokonywane były przede wszystkim w krajach Południowo-Wschodniej Europy. Zakupiono tam znaczne partie pszenicy, kukurydzy, żyta, jęczmienia, owsa oraz siemienia lnianego i słonecznikowego.

W związku z tym rząd przystępuje do budowy wielkiego elewatora zbożowego we Wiedniu. Na razie zapasy zboża składane są w spichrzach i składach nad Dunajem, w Wiedniu i okolicy Wiednia.

KRONIKA

STYCZEŃ	Wschód słońca 7 g 22 m
6	Zachód słońca 15 36 m
PIĄTEK	15 Tewes 5699

Uczczenie zasług artystycznych Wacława Nowakowskiego przez m. Kraków

W związku z jubileuszem pracy artystycznej Wacława Nowakowskiego prezydent m. Krakowa Dr. M. Kaplicki wystosował do artysty pismo gratulacyjne, przesyłając mu życzenia długich jeszcze lat pomyślności i nowych sukcesów twórczych na deskach naszej sceny. Równocześnie przesłał prezydent miasta artyście w upominku wielką tękę z 14-u miedziorytami widoków Krakowa. Teka oprawna artystycznie w granatową skórę z wytłoczonym złotym herbem Krakowa. Na pierwszej karcie jest umieszczona dedykacja.

Osobno przesłali życzenia artyście pp.: wiceprezydent m. dr. S. Klimecki, Ławnik m. b. min. inż. H. Dudek, dyrektor Z. M mgr S. Herget, nacz. Wydz. Oświaty i Kultury Z. M. dr. F. Wessely i sekr. prez. mgr. K. Małecki. Miejska Komisja Teatralna przesłała Jubilatowi uroczyste pismo. Pod pismem złożyli swe podpisy wszyscy członkowie Komisji Teatralnej z b. min. drem K. Kumanieckim na czele.

Akcja Pomocy Zimowej

W dniu wczorajszym odbyło się pierwsze konstytuujące posiedzenie Komisji Rewizyjnej Miejskiego Obywatelskiego Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym w Krakowie.

W skład powyższej weszli wybrani na ogólnym zebraniu członków Komitetu Pomocy Zimowej w dniu 19 listopada 1938 r. pp. dr Adam Gręplowski naczelnik Wydziału Krak. Okr. Izby Kontroli Państw. jako przewodniczący, Piotr Rokosz dyrektor Banku Gosp. Kraj. dr Stanisław Chodorowski dyr. M. K. K. O., Stanisław Lisowski radca Z. M. i Wiktor Koczub radny m. jako członkowie, oraz kooptowani delegaci Krak. Izby Kontroli Państwa pp. radca mgr A. Książkiewicz i mgr Wł. Czekaj. Komisja rozpoczęła swe czynności, zasadniczo postanawiając urzędować w permanencji.

Ten sposób pracy a zarazem zespolenie czynnika obywatelskiego i fachowego tak w zbiórce i rozdawnictwie pomocy zimowej jak i w rewizji tych czynności daje wszelkie gwarancje należytego użycia pieniędzy publicznych a stąd zachęca do ofiarności, na którą czekają liczne rzesze bezrobotnych dotknięte surowością zimy.

Termin płatności podatków miejskich

Zarząd Miejski w Krakowie przypomina, że z dniem 14 stycznia br. upływa termin płatności IV raty stałej opłaty wodociągowej na rok 1938

Poza tym przypomina się tym płatnikom, którym zaległości w opłatach i podatkach miejskich rozłożono na raty, aby punktualnie wpłacili ratę styczniową, gdyż w przeciwnym razie narażą się na utratę przyznanych im ulg.

W razie nie zapłacenia w oznaczonych terminach powyższej opłaty oraz przyznanych rat, Zarząd Miejski przystąpi do egzekucyjnego ściągnięcia należytości z odsetkami zwłoki i kosztami egzekucyjnymi, co narazi płatników na dodatkowe koszty.

Gdy krakowianie grają na loterii wiedeńskiej...

Ciekawy proces w sądzie krakowskim

Loteria „numerowa” należy już u nas do przeszłości. Tylko ludzie starsi pamiętają te czasy, kiedy wystawali przed kolketurami i notowali skwapliwie numerki, które „wyszły” tegoż dnia w Linzu czy Wiedniu.

Okazuje się jednak, że nie wszyscy o tym zapomnieli, a są nawet tacy, którzy nie chcą zrezygnować z gry „na numerki”. Oto na wokandzie sądowej w Krakowie znalazła się sprawa siedmiu osób, oskarżonych o to, że grały na loterii wiedeńskiej, jakkolwiek granie na obcej loterii jest ustawowo wzbronione.

Aktem oskarżenia objęci zostali: Jan Kalamacki, Kazimierz i Maria Perkowie, Adolf Kawa, Paweł Dawid, Maria Jagiełłowa i Maria Bogaczowa.

Wyrok w tej ciekawej sprawie oczekiwany jest z dużym zainteresowaniem.

Obecne rządy Kahału krakowskiego mają się ku końcowi

Wybory spodziewane są w połowie roku

Duże zainteresowanie wśród ludności żydowskiej Krakowa wywołała podana we wczorajszym [illegible]niu [illegible] o mających nastąpić wyborach do Kahału krakowskiego.

Już od kilku dni mówi się o tym, że tymczasowo władze kahalne w Krakowie będą rozwiązane, a mianowany będzie komisarz, którym ma być rzekomo jeden z sędziów krakowskich. Wiadomość ta jest bezpodstawna. Natomiast spodziewać się należy w połowie bieżącego roku wyborów do Kahału krakowskiego. Jak wiadomo, obecne władze kahalne nominowane zostały przed dwoma laty, bo w styczniu roku 1937.

Już sam skład nominowanych władz wywołał w swoim czasie bardzo poważne zastrzeżenia. Okazało się bowiem, że liczebny skład tych władz nie odpowiada faktycznemu układowi sił wśród ludności żydowskiej. Przewagę uzyskały w tymczasowych władzach czynniki, które de facto znajdują się w znikomej mniejszości w społeczeństwie.

Po ostatnich wyborach samorządowych stało się jasne i wyraźne, jaka jest orientacja ludności żydowskiej i za kim wypowiadają się masy. Toteż pod tym kątem widzenia biorąc, układ sił w obecnych władzach kahalnych staje się rażąco nieodpowiedni i wymaga odpowiedniej korektury.

Ponadto trudno nie uwzględnić faktu, iż władze kahalne nominowane, zostały powołane dla spełnienia pewnych ściśle określonych zadań. Do nich należało w pierwszym rzędzie unifikacja gmin żydowskich w Krakowie i Podgórzu. Połączenie dwóch gmin jest zadaniem, które nie wymaga dwóch lat czasu. Tyle zaś upłynęło od chwili nominacji władz kahalnych w Krakowie. W tym stanie rzeczy nie ulega wątpliwości, że kompetentne czynniki przystąpią do rozpisania wyborów.

Półtoramilionowa pożyczka dla Krakowa na cele inwestycyjne

Wczoraj odbyło się na Ratuszu krakowskim pod przewodnictwem prezydenta dr Kaplickiego, posiedzenie Zarządu miejskiego. Magistrat uchwalił przedłożyć Radzie miejskiej wniosek o zaciągnięcie pożyczki w wysokości 1.500.000 zł. w P. K. O. Kwota ta przeznaczona będzie na pokrycie robót inwestycyjnych.

W dalszym ciągu posiedzenia ławnik inż. Dudek złożył sprawozdanie dotyczące gospodarki w Kamieniołomach Miast Małopolskich, których Gmina miasta Krakowa jest udziałowcem. Ponadto na porządku dziennym obrad Magistratu znalazło się szereg spraw gruntowych i in.

Rabin bełzki opuścił Kraków

Po kilkutygodniowym pobycie opuścił wczoraj Kraków rabin bełzki Rokach. Rabin bełzki leczył się u okulistów krakowskich. Odjeżdżającego rabina żegnały tłumy jego zwolenników.

Rehabilitacja b. urzędnika skarbowego

Wczoraj po południu zapadł w sądzie krakowskim wyrok w procesie Mariana Plaskury, b. urzędnika I. Urzędu Skarbowego w Krakowie. Jak wiadomo Plaskura oskarżony był o to, że jako likwidator tego Urzędu przywłaszczył sobie około 2.700 zł. i sfałszował kwity i odpowiednie pozycje w księgach.

Sąd uniewinnił Plaskurę od zarzutu przywłaszczenia, zaś co do zarzutu fałszerstwa przyjął, że sprawa jest przedawniona ponad 5 lat. W tym stanie rzeczy sąd uniewinnił Plaskurę.

Pożar w magazynie obuwia

Wezwano straż pożarną na ul. Szewską do magazynu z obuwiem firmy „Delka“, gdzie prawdopodobnie od pieca rozgrzanego, zapaliły się papiery, pudełka i obuwie. Szkoda na razie nie ustalona.

——<>——

Kochanemu Synowi i Bratu LEONOWI EISOWI z okazji zaręczyn z p. MILĄ KAMPF z BOCHNI serdecznie gratulują

189f RODZICE I RODZEŃSTWO.

Zamiast kwiatów NA GRÓB BŁP. REGINY z Sperberów SCHIFFOWEJ składają na „Pomoc dla najnieszczęśliwszych" Zł 50.—

219f Maurycowie Rapaportowie.

DR SZYMON I MARIA ARNOLDOWIE składają zamiast kwiatów na GRÓB BŁP. Dra JANA SILBERRINGA dla uchodźców zł 100.— 93g

Zamiast kwiatów na grób bł. p. Dra J. SILBERRINGA składają na Stow. ku wsparciu biednych uczniów żyd. im. bł. p. Feliksa Fromowicza Zł 20.—

Józefa Fromowiczowa, Drowie Alfredowie Stillerowie i Drowie Karolowie Piskowie. 90k

Przykre pijaństwa skutki

Wezwano Pogotowie Ratunkowe na ul. Sienną do Stanisł. Karwackiego (lat 40) robotnika, zam. przy ul. Mazowieckiej 12, który będąc w stanie nietrzeźwym upadł na chodnik i doznał obrażeń. Karwackiego przewieziono do szpitala św. Łazarza.

Do czego służą laski?...

Wezwano Pogotowie Ratunkowe na ul. Barską do Barbary Cholewa, (lat 24), robotnicy, zam. przy ul. Pułaskiego 6, która na ul. Zielnej została pobita laską po głowie przez Jana Krowiarza, zam. przy ul. Zielnej68. Cholewa doznała ciętej rany na lewej skroni. Przewieziono ją do szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

Echa nadużyć w lombardzie krakowskim

Swego czasu relacjonowaliśmy o ujawnieniu nadużyć w jednym z lombardów krakowskich. W wiązku z tą sprawą przebywają do tychczas w areszcie dwie urzędniczki i jeden urzędnik tej instytucji. Otrzymali oni już akt oskarżenia o przywłaszczenie kilkudziesięciu tysięcy złotych. Rozprawa odbędzie się w najbliższym czasie.

Z teatru, literatury i sztuki

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś na przedstawieniu popołudniowym i wieczornym tragikomedia M. Jasnorzewskiej „Baba-Dziwo" w premierowej obsadzie z gościnnym występem znakomitej artystki Stanisławy Wysockiej. — „Baba-Dziwo" powtórzona będzie w niedzielę wieczorem. Jutro „Zaczarowane koło" L. Rydla z W. Nowakowskim w roli Wojewody. W niedzielę po południu J. Słowackiego „Balladyna" z Z. Jaroszewską.

— OPERETKA L. PERŁOWA p. t. „GRUNT, ŻE WIDZIMY SIĘ" z Lolą Folman na czele zespołu warszawskiego, osiągnęła ogromne powodzenie i grana będzie dziś o godz. 9-ej wieczór po raz ostatni. Aby dać możność szerszym warstwom zobaczenia tej pięknej operetki, ceny miejsc znacznie zniżono. Jutro godz. 4-a pop. i godz. 9-a wiecz druga premiera pt. „Jazda na gapę". Przedsprzedaż biletów dziś od godz. 5-ej przy kasie teatru.

— WYSTAWA OBRAZÓW I RZEŹB W ŻYD. DOMU AKAD. (Przemyska 3) potrwa jeszcze do poniedziałku 9 bm. Kto dotychczas wystawy nie zwiedził, ma jeszcze sposobność oglądania prac Bera Horowitza, Leona Lewkowicza i Hanki Lewkowiczówny. Wystawa otwarta codz. od godz. 11—2.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO

Piątek, godz. 3.30 pop. i godz. 8 wiecz.: „Baba-Dziwo"

REPERTUAR OPERETKI LOLI FOLMAN (ul. Bocheńska)

Piątek, godz. 9 wiecz.: „Grunt, że widzimy się".

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Zapomniana melodia".
ATLANTIC: „Indie mówią" (Drum) Sabu, R. Massey i „Josette" (Simone Simon).
APOLLO: „Pola Elizejskie" (Sacha Guitry).
MUZEUM: „Maria Stuart".
LOPP: Po wielkiej wojnie (Spencer Tracy).
PROMIEŃ: „Profesor Wilczur" (J. Stępowski i Barczewska)
SCALA: „Moi rodzice rozwodzą się" (Junosza Stępowski, Jadzia Andrzejewska i in.).
ŚWIT: „Jastrząb" (Charles Boyer).
SZTUKA: Hrabia kelner (film niem.)
UCIECHA: „Cztery córki" (Trzy siostry Lane).
WANDA: „Maria Antonina" (Norma Shaerer).

JAKA BĘDZIE POGODA?

Na ogół chmurno — z rozpogodzeniami

Warszawa, 5. 1. PAT. Komunikat meteorologiczny z dnia 5 I. 1939 r. Stan pogody w Polsce dziś o godz. 7-ej rano:

Dziś o godz. 7-ej rano panowała na wschodzie kraju pogoda o zachmurzeniu dużym, poza tym wystąpiły rozpogodzenia. Utrzymywał się lekki a miejscami umiarkowany mróz. Nieznaczne opady w ciągu doby ubiegłej zanotowały prawie wszystkie stacje. Grubość pokrywy śnieżnej nie uległa większym zmianom. Stacje górskie notowały: Kasprowy Wierch — 10 st., pogodnie przy umiarkowanym wietrze południowym, Pop Iwan — 11 st., pogodnie przy słabym wietrze z zachodu.

Przewidywany przebieg pogody w dniu 6 bm.: Na ogół chmurno z rozpogodzeniami, na zachodzie i północnym zachodzie miejscami drobny śnieg. Temperatura w ciągu dnia w dzielnicach zachodnich i częściowo środkowych w pobliżu zera stopni, w pozostałych zaś — kilkustopniowy mróz. Słabe wiatry przeważnie z kierunków południowych.

Zabili kolędnika

W gromadzie Łękawica pod Żywcem kolędnicy pobili się na tle wzajemnej konkurencji. W czasie bójki zabity został na miejscu sztachetą wyrwaną z płotu 19-letni kolędnik Franciszek Gąsiorek.

Policja aresztowała uczestników bójki.

POSIŁKI WOJSKOWE DO DZIBUTTI



Oddział francuskich wojsk kolonialnych, wysłany dla wzmocnienia garnizonu w Dżibutti, maszeruje przez ulice Tulonu.

ECHA ZE ŚWIATA

Zagadka do rozwiązania przed policją francuską

Parę tygodni temu w wagonie pociągu pośpiesznego, przybyłego na dworzec Orsay w Paryżu znaleziono młodą kobietę, pogrążoną w głębokim śnie, graniczącym prawie z letargiem Brak jakichkolwiek papierów nie pozwolił na zidentyfikowanie jej nazwiska. Jedynie w torebce śpiącej znaleziono bilet z Tours do Paryża i pustą tubkę po weronalu, powód nienaturalnego jej stanu. Po ośmiu dniach wysiłków lekarzy szpitala Loennec w Paryżu śpiąca zmarła, nie odzyskawszy nawet na chwilę przytomności. Wszelkie próby obudzenia spełzły na niczym, tak że pochodzenie jej i przyczyny targnięcia się na życie pozostały tajemnicą.

Jedynym znakiem był bilet kolejowy. Poszukiwania prowadzone w okolicy Tours doprowadziły do wykrycia przypuszczalnego nazwiska zmarłej. — W małej wiosce Montlouis koło Turs zniknęła w tym samym czasie młoda kobieta, której rysopis odpowiadał paryskiej samobójczyni. Była nią p. Benard, właścicielka pięknej willi z ogrodem. Ostatni raz widziano ją w przeddzień znalezienia tajemniczej samobójczyni, w kawiarni w Tours w nastroju bardzo przygnębionym. Funkcjonariuszy policyjnych na progu domu zaginionej czekała niespodzianka — pies który wszelkimi sposobami bronił dostępu do wnętrza.

Na kominku znaleziono trzy listy, zaadresowane do jednego z przemysłowców w Tours, przyjaciela zaginionej. Co zawierały nie wiadomo, ponieważ adresat nie chciał zdradzić ich treści, twierdząc, że odnosiły się tylko do interesów finansowych.

Zeznania jego rzuciły jednak pewne światło na tę tajemniczą aferę. Zmarła w szpitalu Loennec nosiła bardzo charakterystyczną bliznę na lewej skroni. Przyjaciel p. Bénard natomiast kategorycznie zaprzeczył, aby jego znajoma miała jakąkolwiek bliznę na skroni. Z drugiej strony wszakże przyjaciółka zaginionej równie stanowczo opowiada się za... istnieniem tej blizny.

Jak gdyby sytuacja nie była jeszcze dość powikłaną, policja paryska została zawiadomiona o równie tajemniczym zaginięciu siostry p. Bénard, urzędniczki kolejowej w Tours, która wyszła z domu, aby złożyć zeznania.

Przed policją francuską staje więc jedno z najtrudniejszych zadań do rozwiązania. Wokół zaś całej sprawy zaczynają się gromadzić najsprzeczniejsze plotki i hypotezy.

Arystokratka skarży o odszkodowanie sobowtóra zmarłego męża

Hrabina Lina Monici była wszechstronnie utalentowaną malarką i mieszkanką Montparnassu. Przez czas pewien występowała w operze w Wenecji, później zbierała laury jako malarka. Właśnie w tym okresie poznała Anglika, kapitana Petersona i zaręczyła się z nim.

Nie mając pozwolenia na pobyt w Anglii, a nie chcąc opuszczać narzeczonego, malarka przebrała się za rybaka i w tym charakterze wylądowała na brzegu Wielkiej Brytanii.

Niestety policja nadbrzeżna w Anglii wykazała wiele przenikliwości i mało poczucia humoru. Panna została poznana mimo przebrania i skazana na dwa tygodnie aresztu i opłacenie grzywny w wysokości 10.00 funtów — po czym wysiedlono ją z Anglii.

Wobec takiego zarządzenia narzeczeni wzięli ślub w Paryżu, po czym nabywszy automatycznie obywatelstwo angielskie Mrs Peterson bez przeszkody przybyła do Anglii, gdzie spędziła kilka szczęśliwych lat. Śmierć kpt. Petersona przerwała idyllę małżeńską.

Przed paru miesiącami Lina poznała kapitana Dobinsona. Od pierwszej chwili uderzyło ją ogromne podobieństwo nowego znajomego do męża nieboszczyka. Wdowa zakochała się w tym sobowtórze swego zmarłego męża. Nastąpiły zaręczyny.

Obecnie jedną z sensacyj dnia jest skarga, jaką exhrabina Monici wytoczyła swemu narzeczonemu — o złamanie obietnicy małżeństwa.

Atak szału w hotelu

Do hotelu Müllera, przy ul. Dietla 41, wezwano Pogotowie Ratunkowe, gdzie Garfinkel Eisig, (lat 30), zam. w Kielcach, dostał ataku szału. Garfinkla przewieziono do szpitala św. Łazarza.

Nowy rozkład jazdy

Warszawa, 5. 1. PAT. Z dniem 9 bm. wchodzi w życie nowy urzędowy rozkład jazdy (wydanie 2-gie) uwzględniający zmiany w ruchu pociągów pasażerskich w wyniku międzynarodowej konferencji, odbytej w Warszawie 14—17.12 r. ub.

Zmiany te dotyczą w szczególności ruchu z Zaolziem oraz ruchu międzynarodowego ze środkową i południową Europą przez Bogumin — Cieszyn—Jabłonków—Czacę.

Przejście do nowego rozkładu nastąpi w nocy z 8 na 9 bm. Od tej daty zaprowadza się między Warszawą a Budapesztem i odwrotnie 2 bezpośrednie połączenia pospieszne z odejściem z Warszawy o godz. 7.35 i 22.05 i przyjściem do Budapesztu o godz. 23.28 i 14.10, z powrotem odjazd z Budapesztu 7.15 i 15.25, do Warszawy przyjazd o godz. 23.33 i 8.23.

W Budapeszcie pociągi te są skomunikowane z pociągami pospiesznymi do Beogradu, Sofii, Aten oraz Stambułu i odwrotnie

W pociągach nocnych kursować będzie między Warszawą a Żyliną wagon sypialny.

Podane pociągi pospieszne mogą być wyzyskane również w ruchu z Zaolziem przez Bogumin — Karwinę — Cieszyn i Jabłonków.

Szykany hitlerowskie

Katowice, 5. 1. (K). Ze Śląska Opolskiego donoszą: Wiceprezes Związku Polaków w Niemczech p. Arka Bożek otrzymał pismo od Gestapo, nakazujące mu opuszczenie terenu Śląska Opolskiego w ciągu 4 tygodni. Jednocześnie zabrania mu się osiedlić w Westfalii, Nadrenii, Pile, Elblągu, Frankfurcie n. Menem itd. Poza tym zakazuje mu się wygłaszania odczytów w ciągu pół roku. Rodzina Bożków zamieszkuje na Śląsku Opolskim według istniejących dokumentów od 5 wieków. Jak już donieśliśmy, niemiecka tajna policja odebrała p. Bożkowi paszport zagraniczny przed tygodniem w odpowiedzi na co władze polskie odebrały paszport znanemu działaczowi Volksbundu na G. Śląsku Ulitzowi.

Sytuacja w górnictwie

Sosnowiec, 5. 1. (K). W przemyśle górniczym Zagłębia Dąbrowskiego nastąpiło dalsze pogorszenie się sytuacji. Kopalnie Warszawskiego Towarzystwa, Sosnowieckiego Towarzystwa, Franko-Włoskiego Towarzystwa i inne wprowadziły prócz świętówek, urlopy turnusowe. Ogółem wysłano w ostatnich dniach na urlopy turnusowe około 600 robotników. W najbliższych dniach odbędzie się w inspektoracie pracy w Sosnowcu w tych sprawach cały szereg konferencji pomiędzy dyrekcjami kopalń a związkami zawodowymi.

Proces na tle przywileju króla Sobieskiego

Chojnice 5. 1. PAT. Ostatnio Sąd okręgowy w Chojnicach rozstrzygnął ciekawy spór, jaki toczył się od pewnego czasu między Komunalną Kasą Oszczędności powiatu tucholskiego a gromadą wsi Śliwice.

Podstawą sporu był przywilej nadany jeszcze przez króla Jana Sobieskiego z dnia 6 stycznia 1695 roku, który nadawał ludności Śliwic prawo wolnego użytkowania drewna budulcowego i opałowego z lasów państwowych.

W późniejszym okresie ludność wsi Śliwice zrzekła się tego serwitutu, za co otrzymała od rządu ekwiwalent w wysokości 176.861 mk., którą to kwotę ulokowano w papierach wartościowych w K. K. O .pow. tucholskiego. Od sumy tej gromada Śliwice otrzymywała procenty.

Ponieważ gromada Śliwice stała się w późniejszym czasie dłużnikiem K. K. O. pow. tucholskiego z tytułu udzielonych pożyczek na sumę 25.000 zł., której to sumy K. K. O. nie mogła wyegzekwować, wypłata procentów na rzecz gromady Śliwice została wstrzymana. Dokonano jednocześnie na poczet powyższego długu zajęcia całej sumy, przysługującej gromadzie Śliwice.

Sąd okręgowy w Chojnicach na wniosek gromady zwolnił powyższą sumę od zajęcia. Została zawarta ugoda, na podstawie której gromadzie Śliwice przyznano sumę 35.000 zł, z której zaliczono na dług 25.000 zł. Resztę przekazano w gotówce gromadzie, która zainteresowanym mieszkańcom wsi Śliwice wypłaciła zaległe procenty.

Francja nie chce pośrednictwa Chamberlaina w sporze z Włochami

Paryż 5. 1. PAT. W kołach politycznych Paryża dużą wagę przywiązuje się do ostatniej wizyty, jaką złożył w Foreign Office ministrowi Halifaxowi ambasador francuski w Londynie p. Corbin. Według tych pogłosek z tychże kół p. Corbin miał przedstawić ministrowi Halifaxowi

ŻYCZENIA RZĄDU FRANCUSKIEGO, BY PREMIER CHAMBERLAIN NIE TYLKO NIE PODEJMOWAŁ SIĘ W RZYMIE ROLI JAKIEGOŚ POŚREDNIKA MIĘDZY FRANCJĄ A WŁOCHAMI, LECZ BY PRZEDEWSZYSTKIM PODKREŚLIŁ WOBEC MUSSOLINIEGO SOLIDARNOŚĆ INTERESÓW FRANCJI I ANGLII NA MORZU ŚRÓDZIEMNYM, JAK RÓWNIEŻ STWIERDZIŁ, IŻ ANGLIA POPRZE W ZUPEŁNOŚCI STANOWISKO FRANCJI W SPRAWACH ŚRÓDZIEMNOMORSKICH.

„Oeuvre“ zaznacza od siebie, że o ile lord Halifax zdaje się być całkowicie zjednany dla tez rządu francuskiego, o tyle stanowisko premiera Chamberlaina nie jest wiadomym.

Wrzenie w Syrii

Stambuł, 5. 1. PAT. Wciąż nadchodzą z Bejrutu wiadomości o przygotowaniach czynionych przez skrajne koła nacjonalistów arabskich Syrii celem podjęcia zbrojnej walki przeciwko mandatowi francuskiemu.

Wiadomość o zamiarze rządu francuskiego wysłania komisji celem opracowania na miejscu, w Syrii, nowego traktatu francusko-syryjskiego, nie przyczyniła się do uspokojenia umysłów. Nacjonaliści syryjscy domagają się bowiem całkowitej niepodległości dla swego kraju.

Straty włoskie na froncie hiszpańskim

Barcelona 5. 1. PAT. Rząd republikański rozważa obecnie projekt zwolnienia więźniów, liczących powyżej 60 lat. Z zarządzenia tego skorzysta 1447 więźniów, w tym 125 kobiet.

Salamanka 5. 1. PAT. Komunikat głównej kwatery wojsk gen. Franco podaje, że wojska nacjonalistyczne zajęły Monsonis, Marcobau, Artesa de Segre i kilka szczytów, m. in. Torrax w Castellote Campo. Na odcinku Castell nieprzyjaciel ścigany był aż do Artesa di Lerida.

Barcelona 5. 1. PAT. Komunikat ministerstwa obrony podaje, że dywizje włoskie, które podczas wczorajszego natarcia w strefie Castell na froncie wschodnim poniosły straty, przekraczające 2 tys. ludzi, kontynuowały dziś ofensywę. Udało im się nieznacznie poprawić swe linie. Pozostałe ataki nieprzyjaciela w strefie Poblas de Granadella zostały całkowicie odparte z wielkimi dla niego stratami. W strefie Cubells wszystkie usiłowania nieprzyjacielskie zostały udaremnione.

* * *

Saragossa 5. 1. PAT. Korespondent Havasa donosi, że samoloty nacjonalistyczne dokonały przelotu nad okolicami Tarragony i bombardowały statki towarowe, wiozące żołnierzy i materiał wojenny. Jeden z tych statków został trafiony, a inny uległ wypadkowi.

Układ zbiorowy na Śląsku Zaolziańskim

Katowice, 5. 1. PAT. Dnia 4 stycznia podpisany został w Trzyńcu układ zbiorowy dla hut żelaza i przemysłu przetwórczego okręgu Śląska Zaolziańskiego. Układ daje lepsze warunki robotnikom niż za czasów zaboru czeskiego. M. in. układ reguluje wolne dni robotników w wypadku śmierci w rodzinie, przyznaje węgiel deputatowy w większej ilości, oraz przyznaje również nieżonatym deputat, którego dawniej nie mieli. Za pracę w pierwsze święto Wielkiej Nocy, Bożego Narodzenia i 11 listopada przyznaje się 100 procent dodatek. Akordy mają być tak ustalone, aby robotnik mógł zarabiać conajmniej 20 proc. ponad płacę zasadniczą. Dla rzemieślników, niepracujących w akordzie ustalono dodatki fachowe od 10—30 proc. Na mocy wspomnianego układu powołana zostanie komisja rozjemcza (wydział fachowy) do rozstrzygnięcia sporów zarobkowych. Przewodniczącym wydziału ma być osoba bezpośrednio niezainteresowana.

Poza tym uzgodniono i podpisano listę zaszeregowania dla hut „Trzyniec“, „Hahnq“ oraz fabryki drutu w Bogumine. Układ i lista zaszeregowań obowiązuje od dnia 1 stycznia 1939 r.

Nie doszło do porozumienia i nie uzgodniono tabeli płac. Spór ten rozstrzygnie w najbliższych dniach komisja rozjemcza pod przewodnictwem dyr. dep. gł. inspektora pracy Klotta.

W PARU WIERSZACH

— Kłajpedzki „Memeler Dampfboot“ donosi, że więźniowie polityczni — Niemcy kłajpedzcy mają być zwolnieni z więzień litewskich po złożeniu podania o łaskę na ręce prezydenta państwa.

— Zgromadzenie narodowe w Ankarze ratyfikowało traktat zawarty w Salonikach pomiędzy Bułgarią a państwami porozumienia bałkańskiego.

— Matka króla Egiptu wraz ze swymi czterema córkami dzisiaj po południu przybyła na pokładzie parowca „Kawsar“ z Marsylii do Genui. Po zwiedzeniu miasta królowa udała się w dalszą drogę do Egiptu.

— Ambasada chińska w Paryżu komunikuje, iż nie wysłała żadnej depeszy do Czang-Kai-Szeka, lub też do rządu chińskiego, zalecającej przyjęcie warunków pokojowych japońskich.

— Prezydent Roosevelt zalecił kongresowi uchwalenie kredytów dodatkowych w wysokości 50 milionów 341 tys. dolarów, z czego 36 miln. 500 tys. na potrzeby marynarki.

Lawina zasypała czterech turystów w Tatrach

Zakopane, 5. 1. (Tel. wł.). Dziś w Tatrach wydarzyła się katastrofa obsunięcia się lawiny, która zasypała 4 młodych turystów polskich.

W godzinach popołudniowych wybrała się z Kasprowego do Doliny Pięciu Stawów Polskich grupa 4 członków A. Z. S., studentów politechniki gdańskiej, przebywających tutaj na ośrodku treningowym, a to pp.: Janusz Kukucki, Zygmunt Kosmowski, Jerzy Gliszczyński i Stanisław Zaremba. Młodzi turyści idąc graniami przez Beskid i Liliowe w stronę 5 Stawów na drodze przed Liliowem porwani zostali przez lawinę, przy czym postępujący jako ostatni Janusz Kukucki nie został porwany i zdążył zjechać po lawinie w dół w stronę Doliny Cichej, skąd powrócił bezzwłocznie na Halę Gąsienicową, zawiadamiając o wypadku Tatrzańskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe.

Katastrofa wydarzyła się o godz. 14. Bezpośrednio po zawiadomieniu na miejsce katastrofy wyruszyło Pogotowie Ratunkowe pod przewodnictwem kierownika p. Oppenheima.

Niestety wobec szybko zapadających ciemności i niebezpieczeństwa dalszych lawin poszukiwania za przysypanymi zwałami śniegu odłożyć musiano do wczesnych godzin rannych.

Według opinii kier. p. Oppenheima istnieje b. słaba nadzieja wyratowana zasypanych lawiną, ponieważ zwały na ogół mokrego i ciężkiego śniegu są b. duże.

Saudia wystąpi z planem rozwiązania sprawy palestyńskiej

Stambuł, 5. 1. PAT. Jak donoszą z Jerozolimy, w konferencji okrągłego stołu w Londynie wezmą udział, poza przedstawicielami Arabów palestyńskich, również delegaci rządów Egiptu, Transjordanii, Iraku i Hedżasu. Ten ostatni kraj będzie reprezentowany przez emira Faysala, syna króla Ibn Sauda.

Jak twierdzą, emir Faysal wystąpi na konferencji w imieniu swego ojca z projektem rozwiązania kwestii palestyńskiej, który to projekt będzie poparty i przez delegatów innych państw arabskich oraz przez byłego wielkiego muftiego Jerozolimy Emina el-Husseini. Projekt powyższy ma odpowiadać życzeniom arabskich kół umiarkowanych oraz świata muzułmańskiego. Szczegóły planu nie są na razie znane.

Z drugiej strony twierdzą, że Anglia poczyni wzamian pewne ustępstwa w kwestii sfederowania państw arabskich.

Certyfikaty palestyńskie dla kapitalistów

Warszawa, 5. 1. (A) Urząd palestyński otrzymuje zapytania w sprawie możności uzyskania certyfikatów kategorii kapitalistów dla osób posiadających w Palestynie majątki nieruchome. Urząd palestyński wyjaśnia wobec tego, że majątki posiadane w Palestynie są brane jedynie w tym wypadku, w rachubę, gdy zostały zgłoszone w Banku Polskim zgodnie z rozporządzeniem w sprawie zgłaszania posiadanego za granicą mienia. Poza tym wyjaśnia się że dla władz palestyńskich nie jest miarodajną cena kupna majątku, lecz w każdym poszczególnym wypadku majątek podlega oficjalnemu szacunkowi i wiza angielska udzielana jest jedynie w tym wypadku, gdy majątek posiada większą wartość niż 1.000 funtów.

We Francji o mowie Roosevelta

Paryż, 5. 1. PAT. Orędzie prezydenta Roosevelta do kongresu wywołało w Paryżu duże zadowolenie.

Ze względu na swoje interesy materialne jak również ze względów natury moralnej, pisze „Petit Parisien“ — Stany Zjednoczone w widoczny sposób wchodzą w szranki wielkich rozgrywek międzynarodowych.

Prasa francuska stara się łączyć z orędziem prez. Roosevelta dalsze stanowisko Stanów Zjednoczonych wobec Niemiec jak również politykę amerykańską na Dalekim Wschodzie wobec Japonii.

Francuska prasa lewicowa dopatruje się w orędziu prezydenta Roosevelta ostrza przeciwko prem. Chamberlainowi i t. zw. polityce monachijskiej.

Część prasy stara się natomiast odrazu przenieść konsekwencje wystąpienia prezydenta Roosevelta na teren obecnej rozgrywki francusko-włoskiej. Szereg dzienników wyraża przypuszczenie iż po mowie prezydenta Roosevelta stanowisko premiera Chamberlaina podczas rozmów w Rzymie zostanie wzmocnione co może się korzystnie odbić na interesach Francji.

Deklaracja Hinamury

Tokio, 5. 1. PAT. Agencja Domei ogłosiła następujący tekst deklaracji, złożonej przez premiera Hinamurę. Pomimo trudnego okresu, przeżywanego obecnie przez Japonię, jestem przekonany, że misję moją wypełnię z powodzeniem, jeżeli rząd i naród zjednoczą się dokoła tronu cesarskiego. Obecna sytuacja wymaga wykazania jedności i solidarności. Linie wytyczne polityki rządowej zostaną ogłoszone w odpowiednim czasie, lecz rozumie się samo przez się, że wszystkie siły narodowe powinny być całkowicie poświęcone dla wypełnienia zadań ekspedycji wojennej w Chinach. O ile chodzi o zakończenie konfliktu chińskiego, nowy rząd będzie prowadził politykę, zagajoną przez poprzedników i zaaprobowaną przez cesarza“.

Portret Masaryka na dalszym planie

Praga, 5. 1. PAT. W myśl wydanego dziś okólnika czeskiego ministerstwa oświaty w salach szkolnych może być umieszczony portret pierwszego prezydenta republiki Masaryka. Okólnik podkreśla, że portret Masaryka nie może być umieszczony na frontowej ścianie sali, gdzie w myśl rozporządzenia czeskiej rady ministrów ma być umieszczone godło państwowe i krzyż.

Min. Chvalkovsky do Berlina

Praga 5. 1. PAT. Jak słychać, minister spraw zagranicznych Chvalkovsky udaje się za kilka dni do Berlina.

Golding nadal w więzieniu

Londyn, 5. 1. PAT. Brytyjski agent konsularny w Burgos Jerran otrzymał instrukcje od rządu brytyjskiego, aby zażądał od władz gen. Franco sformułowania zarzutów przeciwko Goldingowi i jego żonie oraz, aby zażądał prawa widzenia się z nimi. Odpowiedź władz w Burgos, jak wynika z otrzymanych od Jerrana informacji, jest niezadawalająca. Golding znajduje się obecnie w więzieniu wojskowym w St. Sebastiano.

Zgon rabina z Kocka

Warszawa, 5. 1. (A). Dziś w Warszawie zmarł w wieku 68 lat znany rabin z Kocka Józef Morgensztern.

Chrzest na łożu śmierci

Warszawa, 5. 1. (A) W warszawskich kołach adwokatów żydowskich wywołała wielkie poruszenie wiadomość, że znany adwokat warszawski Adam Krakowski, który zmarł onegdaj zostanie pochowany jako chrześcijanin na cmentarzu ewangielickim. Adw. Krakowski był od wielu lat znanym adwokatem żydowskim i uchodził za dobrego Żyda. Jak się okazuje, został adw. Krakowski na 10 dni przed zgonem ochrzczony przez swą żonę, która wraz ze swymi 2 synami wychrzciła się. — Przed kilku laty adw. Krakowski uległ ciężkiemu wypadkowi i nie opuszczał łóżka. W ostatnich tygodniach swego życia był nieprzytomny.

Surowy wyrok w procesie o podpalenie

Warszawa, 5. 1. (A). Sąd Okręgowy ogłosił dziś niezwykle surowy wyrok w sprawie o podpalenie własnego przedsiębiorstwa celem otrzymania premii asekuracyjnej. Fryzjer otwocki Izak Kalner został skazany na 6 lat więzienia, żona jego na 2 lata i brat na 3 lata za podpalenie swego zakładu fryzjerskiego w Otwocku dla otrzymania premii asekuracyjnej w wysokości 4.500 zł. Jak wykazało dochodzenie wszczęte po pożarze, firanki w zakładzie fryzjerskim w tym dniu, kiedy wybuchł pożar nasycone były benzyną, co służyło jako dowód świadomego podpalenia.

Turniej hokejowy w Krynicy

Krynica, 5. 1. W międzynarodowym turnieju hokejowym w Krynicy zaszło znów szereg niespodzianek.

TEAM KRYNICA—POGOŃ (Lwów) 2:0
(0:0, 2:0, 0:0)

Kryniczanie mieli zupełnie widoczną przewagę nad przeciwnikiem przez cały czas gry. Bramki zdobyli Czorych i Prorok, wyróżnił się również Kulig i obrona. W stosunku do ubiegłego sezonu w grze Kryniczan widoczna jest kolosalna poprawa. Zaznaczyć wypaad, że zwycięstwo nad Pogonią, której uległ najlepiej stojący obecnie w tabeli F. T. C. (Budapeszt) zaliczyć należy do poważnych sukcesów. Sędziował p. Botes z Bukaresztu i Bucholz z P. Z. H. L.

F. T. C. (Budapeszt) — A. Z. S. (Warszawa)
2:1 (0:0, 1:1, 1:0).

W ostrej po obu stronach grze zdobył bramkę dla Węgrów Gorgely i Minder, dla A. Z. S. Dolecki.

F. T. C. (Budapeszt) — Telefon Klub Roman (Bukareszt) 1:0 (0:0,0:0, 1:0).

Gra obu drużyn wyrównana, małą przewagę mieli raczej Rumuni. Jedyną bramkę dla Węgrów zdobył Kanadyjczyk March.

W obecnym stanie turnieju tabela przedstawia się następująco:

	gry	pkt.	st. br
F. T. C. Budapeszt	3	4	5:4
A. Z. S. Warszawa	2	2	4:2
Team Krynica	2	2	4:4
Pogoń, Lwów	2	2	3:4
Telefon Klub Bukareszt	3	2	4:6

Prof. Frankfurter sędzią Sądu Najwyższego w Stanach Zjednoczonych

WASZYNGTON, 5. 1. ŻAT. PREZYDENT ROOSEVELT MIANOWAŁ DZIŚ PROFESORA PRAWA NA UNIWERSYTECIE HARVARDA, ŻYDA FELIKSA FRANKFURTERA SĘDZIĄ NAJWYŻSZEGO SĄDU NA MIEJSCE ZMARŁEGO W UB. R. SĘDZIEGO BENJAMINA CARDOZO. FRANKFURTER URODZIŁ SIĘ W WIEDNIU I LICZY 56 LAT. NALEŻY ON DO NAJDAWNIEJSZYCH WSPÓŁPRACOWNIKÓW ROOSEVELTA PODCZAS PRÓB REALIZACJI PLANU T. ZW. „NEW DEAL".

* * *

Prof. Feliks Frankfurter należy do czołowych działaczy światowego ruchu syjonistycznego. Jest on jednym z kierowników t. zw. grupy Brandeisa w ruchu syjonistycznym. W pracach organizacji syjonistycznej brał prof. Frankfurter udział od lat młodzieńczych. Położył wielkie zasługi dla syjonizmu w okresie wojny światowej, a zwłaszcza w okresie poprzedzającym uzyskanie Deklaracji Balfoura. W czasie rokowań pokojowych w Paryżu brał prof. Frankfurter czynny udział w uregulowaniu kwestii żydowskiej w krajach europejskich. W ostatnich czasach oddał prof. Frankfurter wielkie usługi ruchowi syjonistycznemu szczególnie na terenie amerykańskim.

Nazwisko jego złączone jest z rokowaniami żydowsko-arabskimi prowadzonymi w czasie rokowań pokojowych w Paryżu między organizacją syjonistyczną a królem Fejsalem.

Fakt nominacji prof. Frankfurtera na stanowisko sędziego najwyższego trybunału w Stanach Zjednoczonych ma w chwili obecnej szczególne znaczenie. Obok Brandeisa będzie prof. Frankfurter drugim Żydem w najwyższej instytucji sądowej Stanów Zjednoczonych. Nominacja ta jest charakterystyczna i przez to, że prof. Frankfurter pochodzi z Wiednia, a jest jednym z czołowych przywódców Żydów amerykańskich.

Prof. Frankfurter urodził się w r. 1882 w Wiedniu. Od r 1884 mieszka w Stanach Zjednoczonych, a w r. 1914 uzyskał stanowisko profesora na uniwersytecie Harvarda. Prof. Frankfurter jest autorem wielu dzieł z dziedziny prawa administracyjnego.

Min. Beck u Hitlera

Monachium, 5. 1. PAT. W drodze powrotnej do Polski minister spraw zagranicznych Józef Beck przybył w dniu 5 bm. o godz. 15-tej do Berchtesgaden i złożył wizytę kanclerzowi Hitlerowi w Obersalzberg. W otoczeniu min. Becka znajdowali się ambasador R. P. w Berlinie Lipski i dyrektor gabinetu ministra M. Łubieński.

Kanclerz Hitler powitał min. Becka u wejścia do swej rezydencji Berghof. Warta przyboczna kanclerza oddała przybywającemu ministrowi Beckowi honory.

Po powitaniu, kanclerz Hitler w towarzystwie min. Becka udał się do gabinetu na rozmowę, w której ponadto ze strony niemieckiej wzięli udział min. spraw zagranicznych Rzeszy von Ribbentrop i ambasador niemiecki w Warszawie von Moltke, ze strony polskiej zaś ambasador R. P. w Berlinie Lipski i dyrektor gabinetu ministra M. Łubieński.

O godz. 18.15 min. Beck wraz z towarzyszącymi mu osobami opuścił Berchtesgaden, udając się do Monachium.

Dzień 6-go b. m. min. Beck spędzi w Monachium, gdzie spotka się ponownie z ministrem spr. zagranicznych Rzeszy von Ribbentropem.

Chamberlain i Halifax będą przyjęci przez Papieża

Citta del Vaticano, 5. 1. PAT. „Osservatore Romano" urzędowo potwierdza wiadomość, iż dnia 13 bm. o godz. 12-tej papież przyjmie w Watykanie premiera Chamberlaina i ministra Halifaxa.

—oo—

Roosevelt — Mussolini

Rzym, 5. 1. PAT. Wczorajsza wiadomość o orędziu prezydenta Roosevelta do Mussoliniego w sprawie żydowskiej wywołała tu wielkie zainteresowanie. Zarówno koła amerykańskie, jak włoskie odmawiają wszelkich bliższych informacji o treści dokumentu, podkreślając osobisty charakter orędzia, które jest obecnie przed miotem badań ze strony miarodajnych czynników Włoch.

—oo—

Brak kawy w Trzeciej Rzeszy

Berlin, 5. 1. PAT. Pewne poruszenie w kołach konsumentów niemieckich wywołała pogłoska, że w przyszłym tygodniu składy detaliczne otrzymywać będą od hurtowników tylko 60 proc. otrzymywanej dotychczas ilości kawy. To też dziś sklepy oblegane były przez kupujących, którym przydzielono na osobę tylko pół funta kawy.

—oo—

Siły francuskie w Afryce

Rzym, 5. 1. PAT. „Giornale d'Italia" donosi z Paryża, że w Algierze, Marokko i Tunisie wojskowe siły francuskie wynoszą obecnie 97 batalionów strzelców, 8 pułków spahisów i 30 tys. ludzi innych formacji broni. Natomiast na wybrzeże somalijskie wysłany ma być jutro z Marsylii drugi z kolei batalion senegalczyków.

Oświadczenie bez precedensu...

Chamberlain solidaryzuje się z Rooseveltem

Londyn, 5. 1. (R). Premier Chamberlain dokonał dziś wieczorem niezwykłego kroku, udzielając prasie oświadczenia, będącego wyrazem jego uznania dla wczorajszej mowy prezydenta Roosevelta. Oświadczenie to jest

bez precedensu,

bowiem dotąd ani premier Chamberlain, ani inni premierzy brytyjscy ostatnich lat nie komentowali w sposób oficjalny przemówień prezydentów Stanów Zjednoczonych, otwierających sesje kongresów amerykańskich. Oświadczenie premiera Chamberlaina stwierdza na samym początku, że nikt, kto obarczony jest ciężką odpowiedzialnością rządzenia, nie może przejść do porządku dziennego nad słowami prezydenta Stanów Zjednoczonych. W drugim zdaniu swojej deklaracji premier Chamberlain formułuje do pewnego stopnia solidarność W. Brytanii z poglądami, sformułowanymi przez Roosevelta, zaś w ostatnim trzecim zdaniu deklaracji premier stwierdza

wielką rolę Ameryki w sprawach polityki światowej.

W brytyjskich kołach politycznych do deklaracji premiera Chamberlaina przywiązują dużą wagę, jako do dokumentu stwierdzającego raz jeszcze

wspólnotę interesów i poglądów Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych w wielkiej polityce światowej.

Zaznaczyć należy, że premier udzielił swojej deklaracji prasie po 24-godzinnym namyśle i po odbytych w dniu dzisiejszym naradach, zarówno z kanclerzem skarbu sir Johnem Simonem, jak i ministrem spraw zagranicznych lordem Halifaxem.

* * *

Londyn, 5. 1. PAT. Ambasador Rzeszy, von Dircksen, odwiedził dziś ministra spraw zagranicznych lorda Halifaxa i odbył z nim dłuższą rozmowę. Inicjatywa tej rozmowy wyjść miała ze strony niemieckiej i oprócz bieżących spraw oraz perspektyw wizyty w Rzymie ambasador Niemiec podać miał do wiadomości brytyjskiego ministra spraw zagranicznych pewne informacje, dotyczące stanowiska Rzeszy niemieckiej w kwestii rozbudowy floty niemieckiej, a zwłaszcza powiększenia liczby łodzi podwodnych. Odpowiedź formalna Niemiec, jakiej oczekuje Londyn w tej sprawie, nastąpi dopiero za parę dni i dzisiejsza rozmowa ambasadora Dircksena z lordem Halifaxem ma być do pewnego stopnia związana z redagowaniem przez Niemcy noty, dotyczącej parytetu z Wielką Brytanią w łodziach podwodnych.

Niemcy żądają nowych praw w Czechosłowacji

Berlin, 5. 1. PAT. W związku z konferencją delegatów wszystkich placówek niemieckich w Czechosłowacji , którzy pod przewodnictwem posła Kundta obradują w Pradze, „Nationalztg" referuje wygłoszony na tym zjeździe przez posła Kundta inauguracyjne przemówienie. Poseł Kundt m. in. stwierdził, że Niemcy w Czechosłowacji nie są zadowoleni z obecnego położenia. Dążenia do osiągnięcia zupełnej samodzielności we wszystkich dziedzinach życia — mówił poseł Kundt — uważamy za rzecz oczywistą, dlatego w państwie narodowościowym Czechów, Słowaków i Karpato-Ukraińców odpowiedniego stanowiska żądają również i Niemcy.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Międzynarodowe mistrzostwa łyżwiarskie Zakopanego

Zakopane, 5. 1. (Od kor.) Dziś w późnych godzinach popołudniowych zakończone zostały w Zakopanem 10 z rzędu międzynarodowe zawody w jeździe figurowej pań, panów i parami o mistrzostwo Zakopanego.

Wczoraj popołudniu odbyła się jazda szkolna pań, w której uzyskano następującą kolejność: 1) Scheibertówna (Polska), 2) Ratzenhoffer (W. E. V. Niemcy), 3) Schochy (Węgry), 4) Ziajówna (Polska), 5) Popp (Węgry), 6) Bursówna (Polska) 7) młodziutka łyżwiarka Szczepańska.

Dziś przed południem rozegrano konkurencję jazdy szkolnej panów: 1) Kallay (Węgry), 2) Breslauer Paweł (Polska), 3) Gmeiner (W. E. N. Niemcy), 4) Sojka (Polska), 5) Heinrich (Polska), 6) młodziutki zawodnik polski Osadnik.

Po południu rozegrano wszystkie konkurencje w jeździe dowolnej.

W rezultacie obliczeń z jazdy szkolnej i dowolnej w konkurencji pań pierwsze miejsce utrzymała, zdobywając mistrzostwo Zakopanego p. Scheibertówna, mistrzyni Polski, mimo silnej konkurencji zagranicznej, udawadniając tym b. wysoki poziom swej jazdy. Drugie miejsce zajęła Ratzenhoffer (Niemcy), Na trzecie miejsce wysunęła się b. dobrze jadąca w jeździe dowolnej Węgierka p. Popp, 4) Schochy (Węgry), 5) Ziajówna, 6) Bursówna i 7) Szczepańska.

W jeździe dowolnej panów kolejność utrzymała się bez zmian, tak samo jak w jeździe szkolnej. Mistrzem Zakopanego został Węgier p. Kallay, wykazując nadzwyczajną formę, wicemistrzostwo p. Paweł Breslauer.

W jeździe figurowej parami na 4 startujące pary: 1) Węgrzy Bass—Barcza, 2) Wiedeńska para Goenner—Gmeiner, 3) Branowitzer—Poloschek (Wiedeń, Niemcy). Ostatnie miejsce prawdopodobnie wskutek dwóch upadków na torze zajęła sympatyczna para, rodzeństwo Kalusowie.

Zawodami kierował wiceprezes polskiego związku łyżwiarskiego gen. w s. s. Witkowski, sędziowali pp.: Orban (Węgry), Pniok i Kowalski.

Przed rozpoczęciem zawodów wobec licznie wypełnionych trybun i wielkim entuzjazmie odbyła się defilada zawodników, którą prowadził senior łyżwiarzy polskich p. prezes Martens.

Dzisiejsze zawody zaszczycili swą obecnością ministrowie: gen. Kasprzycki, Kościałkowski, Grabowski, inspektor armii gen. Rómel oraz szereg wybitnych osobistości, bawiących w Zakopanem na wypoczynku.

Wiceminister Bobkowski o mistrzostwach narciarskich świata

W sobotę dnia 7 stycznia o godz. 19.50 Polskie Radio poda przemówienie przewodniczącego komitetu organizacyjnego mistrzostw narciarskich świata w Zakopanem, wiceministra Bobkowskiego. P. minister mówić będzie o roli zawodów F. I. S. dla polskiego sportu narciarskiego oraz o ich znaczeniu propagandowym dla turystyki polskiej, jak i zagranicznej.

Poznań zremisował z Berlinem w boksie

Poznań, 5. 1. PAT. 4-te z rzędu spotkanie pięściarskie Poznań—Berlin, wywołało mimo dnia powszedniego wielkie zainteresowanie. Obszerna reprezentacyjna hala Targów Poznańskich zapełniła się po brzegi. Mecz ten nie rozstrzygnął jednak, która z drużyn jest lepsza, gdyż mecz zakończył się remisem 8:8 i po 4-ch spotkaniach obie drużyny prowadzą po 4 punkty. Dopiero najbliższe spotkanie rewanżowe, które odbędzie się na wiosnę b. r. w Berlinie może przyniesie rozstrzygnięcie.

Sensacją spotkania było zwycięstwo przyznane Klimeckiemu nad reprezentacyjnym zawodnikiem Niemiec Campem.

Odwołanie meczu bokserskiego Śląsk — Kraków

Zapowiedziany na 15 stycznia br. rewanżowy mecz bokserski Śląsk — Kraków nie dojdzie do skutku. Obecnie KOZB otrzymał oficjalne zawiadomienie ze Śl. Zw. Bokserskiego że tenże odwołuje zawody na skutek braku odpowiedniej hali, względnie sali na zawody. Jak się więc okazuje nie tylko krakowski boks cierpi na „tę chorobę" i nie może normalnie się rozwijać, lecz również inne wielkie ośrodki sportowe.

Również zapowiedziany na styczeń mecz bokserski Kraków — Lwów nie dojdzie — jak się dowiadujemy — do skutku, właśnie z tego powodu, że i Krakowski Zw. nie ma gdzie zorganizować zawodów, poza tym natrafia na pewne trudności z wystawieniem składu.

Budge pokonał Vinesa w trzech setach

Oczekiwane z olbrzymim zainteresowaniem pierwsze spotkanie najlepszej rakiety świata i zwycięzcy Wimbledonu Donalda Budge z Ellsworthem Vinesem zakończyło się niespodziewanie łatwym zwycięstwem Budge'a w trzech setach 6:3, 6:4, 6:2. Jak wiadomo, był to pierwszy mecz Donalda Budge'a w charakterze zawodowca.

Zawody odbyły się w słynnej nowojorskiej Madison Square Garden w obecności 16 tys. widzów.

Kto wygrał na loterii

Warszawa, 5. 1. (A). Dziś w pierwszym dniu ciągnienia 4 klasy 43 Loterii Państwowej padły większe wygrane na następujące numery:

100 tys. zł. — Nr 7654.

25 tys. zł — Nr 105799.

10 tys. zł — Nry 65657, 146738.

5 tys. zł — Nry 28018, 29433, 72431, 157814.

2 tys. zł — Nry 2696, 6183, 20326, 20639, 27479 46410, 51227, 70362, 80218, 102547, 100365, 126649, 125116, 126196, 129440, 136832, 136138, 141731.

Drugie ciągnienie:

20 tys. zł — Nr 28958.

10 tys. zł — Nr 30398.

5.000 zł — Nry 11926, 13579.

2 tys. zł — Nry 13865, 20425, 23981, 33448, 64013, 8944, 89738, 121218, 126117, 131612, 137243, 149854, 150003, 153168, 159303.

Kronika krakowska

... APTEK

Dziś mają dyżur nocny apteki: Rynek Gł. 42, Floriańska 15, Karmelicka 9, Zwierzyniecka 7, Dietla 76, Krowoderska 74, Pl. Zgody 18, Rakowicka 12.

Usiłował popełnić samobójstwo

Wczoraj o godz. 19 w bramie przy ul. Krakowskiej 52 usiłował popełnić samobójstwo przez wypicie jodyny Glasser Izak, lat 19, zamieszkały przy ul. Kordeckiego 5.

Lekarz Pogotowia Ratunkowego, po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł desperata w stanie nie groźnym do szpitala św. Łazarza.

Przyczyna rozpaczliwego kroku na razie nieustalona.

——oo——

KOMUNIKATY:

— WIZO. Dziś 5 pop. mesiba.

— BNEJ SYJON. Dziś 7.45 wiecz. referat tow. Izaka Sterna n. t. „Idea Narodu Żydowskiego w XVI wieku". Goście mile widziani.

— UNIWERSYTET LUDOWY PRZY CEIRE MIZRACHI. Dziś 7.30 wiecz. referat dyr. dr Meira Korzenika n. t. „Obraz żydostwa współczesnego w literaturze zachodnio-europejskiej".

— „ANGLIA Z BLISKA" (Wrażenia z pobytu w Anglii). Na powyższy temat wygłosi p. Felicja Stendigowa referat w Zw. „Przyszłość-Heatid", Grodzka 71 dziś godz. 19.45. Wstęp wolny.

— WALNE ZGROMADZENIE Z.R.K.S. „SIŁA" W KRAKOWIE odbędzie się w sobotę 14 bm. w lokalu własnym — Sebastiana 3 godz. 15 (3-cia).

Rynek amerykański dla polskiego szkła

W związku ze staraniami o wprowadzenie szkła polskiego na rynek amerykański, który dotychczas korzystał w dużej mierze z wyrobów sudeckich, przy Związku Hut Szklanych montowana jest specjalna sekcja eksportowa, która prowadzić będzie całość prac, zmierzających do zwiększenia wywozu szkła z Polski.

Jednocześnie hutnictwo szklane zamierza w nie długim czasie wysłać swego delegata na dłuższy okres do Stanów Zjednoczonych, celem nawiązania odpowiednich kontaktów.

Wolne posady

POSZUKUJE się praktykanta możliwie z branży papierniczo-piśmiennej. Oferty do Admin. „Nowego Dziennika" pod „134". 51g

KOSMETYCZNE Kursy — Dra H. H. Łomżyńskiego — Warszawa, Plac 3 Krzyży 1 m. 4. Tel. 908-35 uprawniają do otwarcia samodzielnego gabinetu kosmetycznego. Początek nowego 4-miesięcznego kursu w lutym. 8915g

FOTOGRAF karta rzemieślnicza potrzebny. Zgłoszenia Admin. „Nowego Dziennika" pod „16232". 51g

PANNĘ z początkami ondulacji przyjmę zaraz. KRAKÓW Librowszczyzna 4. 81g

POSZUKUJEMY kwalifikowanej kierowniczki sierocińca. Zgłoszenia: Sierociniec, Kielce, ul. Poniatowskiego 23. 61k

MŁODSZEGO ZECERA ze znajomością HEBRAJSKIEGO lub żydowskiego, pierwszeństwo z nakładaniem, poszukuje zaraz. Drukarnia „Hermes", Biała Krakowska. 72g

PRZYJMUJE naprawy — przeróbki RADIOAPARATÓW Ign. FREYLICH, Dietla 51, TELEFON 193-36. 8552k

MAGISTER farmacji dziewięcioletnia praktyka obejmie posadę, zastępstwo zaraz. Zgłoszenia Admin. „Nowego Dziennika" pod „149". 69g

BUCHALTER-bilansista, — podatkoznawca, zakłada — nadzoruje księgi. — Zgłoszenia: skrytka pocztowa 28 lub telefon przed południem 163-99. 66g

UCHODŹCA z Niemiec szuka jakiegokolwiek zatrudnienia w kupiectwie, chętnie jako podróżujący. Zgłoszenia Admin. „Nowego Dziennika" pod 2179/2008.

ZABĘKAWEK-TOREBKA, najnowsze fasony artystyczne wykonuje Dietla 34/8. 6626g

SZYLD emaliowany zamawiaj tylko wprost we fabryce. „EMALIARNIA" — Kraków, Dietla 81. Telefon 147-39. 51k

FORTEPIANY, PIANINA STROI, NAPRAWIA, konserwuje Rom. Bożego Ciała 10, telefon 143-79.

„**NEGRO**" napoje z „Negra" są wyśmienite i zdrowe. Do nabycia wszędzie. 77g

TKALNIA sztuczna naprawia bez śladu wszelką garderobę, różne tkaniny, — Kraków, Grodzka 6, Telefon 180-58. 9030k

PEŁNOKOMFORTOWY pokój osobnym wejściem do wynajęcia. Brzozowa 7 m. 8. 47g

TRZECHPOKOJOWE pełnokomfortowe mieszkanie I piętro do wynajęcia. Kraków, Al. Krasińskiego 30. 55k

POKÓJ umeblowany wspólny dla panienki utrzymaniem do wynajęcia. Wiadomość: Kraków, Poselska 16 m. 3. 56k

PRZYJMĘ ucznia urzymanie ryt. do komfortowego pokoju. Wiadomość: Zyblikiewicza 18, m. 5. 53k

BUDYNEK drewniany na garaż, stajnię lub przemysł tanio do wynajęcia. „Źródło Pończoch" Pl. Dominikański 1. 59k

SKLEPOWE lokale przy ulicy Wielopole, Zwierzynieckiej odstąpię. Kraków — Wielopole 10. WYRWICZ. 70g

Matrymonialne

DLA panny inteligentnej, miłej, Z DOBRYM ZAWODEM szukam w celu matrymonialnym człowieka poważnego 35—45 lat. Łaskawe zgłoszenia Admin. „Nowego Dziennika" pod 162. 78g

KRYNICA:
LUKSUSOWY PENSJONAT
„FARYS"
na wzór zagraniczny tuż obok Nowych Łazienek. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd. 75g

ZAKOPANE. Pensjonat dla dzieci i młodzieży „LALKA" ul. Chałubińskiego Tel. 10-51 Rodzice dbający o zdrowie dzieci oddają je tylko pod troskliwą opiekę — Heleny Baumgarten-Sterenzysowej. 8427k

ZAKOPANE „ANASTAZJA" Zamojskiego Tel. 1344 pełnokomfortowy pensjonat. Ciepła zimna woda bieżąca w pokojach. Kuchnia wykwintna. Czynny cały rok. 8428k

KRYNICA. Pełnokomfortowy pensjonat „ŚWIATOWID" — blisko n wych łazienek. Centralnie ogrzewany. Zarząd Drowej Garberowej. 9011k

Zdrojowiska

RABKA. „SALWATOR" — EISENOW. Centrum. Pełny komfort. Wykwintna kuchnia rytualna. Ceny niskie 26g

KRYNICA. Komfortowy pensjonat do wydzierżawienia. — Zgłoszenia: Krynica, poste restante, okaziciel legitymacji 194632. 50k

RABKA „Anna" telefon 253 centralne ogrzewanie, ciepła, zimna woda w każdym pokoju. Mandelbaumowie. 27g

KRYNICA. pełnokomfortowy pensjonat „Jurand" centrum, kuchnia wykwintna. Styczeń — pobyt 14-to dniowy, taksa, lekarz, łącznie 105 złotych. 24k

RABKA. — PENSJONAT KÜNSTLICHA „UCIECHA" poleca pokoje z wykwintnym utrzymaniem. Pełny komfort. Kuchnia ściśle rytualna. TELEFON 375. 69k

PENSJONAT „MERAN" w KRYNICY, centralne ogrzewanie, bieżąca ciepła i zimna woda w pokojach, werandy do leżakowania, kuchnia wykwintna, na żądanie dietetyczna. Pensjonat cały rok otwarty. Sanki do dyspozycji P. T. Gości. Telefon 376. CENY NISKIE. — MARJA BIEDER-DRÖHLICHOWA i HANKA KRANZÓWNA. 8738k

ZAKOPANE — nowoczesny LUKSUSOWY pensjonat „SPLENDID" — zarząd SINGERÓW tel. 1099 obok drogi do Białego poleca się P. T. Gościom. Znana wykwintna kuchnia. 8996k

Posad poszukują

PO DOMACH farbuję, onduluję, czeszę sposobem paryskim najtaniej. — telefon 189-38. 3g

DO 1000 zł złoży kaucję krakowian lat 31, z chwilą objęcia posady w charakterze urzędnika, magazyniera lub agenta. Zgłoszenia do Admin. „Nowego Dziennika" pod 32. 18g

REPREZENTATYWNA, energiczna, władająca obcymi językami, posiadająca praktykę biurową, szuka odpowiedniej posady. Zgłoszenia Admin. „Nowego Dziennika" pod „147". 67g

TECHNIK-maszynowiec poszukuje posady w większym przedsiębiorstwie przemysłowym. Wymagania skromne. Zgłoszenia Admin. „Nowego Dziennika" pod „163". 79g

DYPLOMOWANY kierownik hotelu, znający angielski, francuski, niemiecki oraz wszelkie czynności w zakres biura wchodzące, szuka posady. Zgłoszenia Admin. „Nowego Dziennika" pod 27. 27k

KIEROWNIKA kontrolera, obejmę posadę najchętniej branży radiowej, rowerowej Zgłoszenia: — Księgarnia Wiener, Katowice, Szopena 8 pod „Zdolny". 70k

ZASTĘPSTWA poszukuje zdolny handlowiec. Branża obojętna. J. Schön, Kraków Zamojskiego 10. 88g

KORESPONDENTKA, znajomość stenografii, buchalterii szuka posady. Zgłoszenia pod „Uniwersyteckie wykształcenie" Biuro Ogłoszeń Stattera, Rynek 8. 45k

OBJĄŁBYM poważne zastępstwo lub przedstawicielstwo. Zgłoszenia: Księgarnia Wiener Katowice, Szopena 8 pod „Gwarancja". 72k

WSZELKĄ garderobę i futra czyści chemicznie, farbuje, naprawia, przerabia jedyne pogotowie krawieckie, Kraków, Grodzka 6, Tel. 180-58. 9029k

MEZZOSOPRAN szkolony pozna osoby w średnim wieku akompaniujące chętnie do śpiewu Zgłoszenia Adm. „Nowego Dziennika" pod „148". 68g

DOBRA praktyka lekarska, co 10 lat zaprowadzona w mieście powiatowym przemysłowym i w okolicy turystycznej, wraz mieszkaniem do odstąpienia. Zgłoszenia: Bielsko, Śląsk Cieszyński, skrytka pocztowa 18. 35k

DENTYSTA technik kompletnym urządzeniem poszukuje spólnika dentystę koncesją. Zgłoszenia: Biuro Ogłoszeń Stattera Kraków, pod „Dentysta". 54k

PORADNIA dla ZWIERZĄT b. okręg. lek. weter. H. Sternschussa, Kraków, Al. Słowackiego 66, telef. 205-84. 72k

POKÓJ umeblowany z utrzymaniem lub bez poszukiwany od zaraz. Zgłoszenia Admin. „Nowego Dziennika" pod „172".

Nauka i wychowanie

ANGIELSKIEGO
KARMEL, KOLETEK TRZY
6549g

TAŃCZYĆ WYCZUAM INDYWIDUALNIE. TELEFON 223-59. 46g

KURSY SAMOCHODOWE Kraków, Krupnicza 14 Telefon 206-88. — Prowadzone przez fachowców. Prawo jazdy gwarantowane. Wpisy codziennie. 8768k

STENOGRAFII NOWOCZESNEJ w 10 lekcjach perfekt wyucza ZOFIA SCHÖNGUTOWNA WW. Świętych 8, front, I piętro, telef. 109-97. OPŁATA MINIMALNA. 1g

ANGIELSKI, francuski, — niemiecki — metodą Ansona Zł 4.— mies. Krowoderska 5 6561g

WZOROWE PRZEDSZKOLE Rechesówny — Kremerowska 6 przyjmuje zgłoszenia na drugie półrocze. 55g

ABSOLWENT uniwersytetów, rutynowany korepetytor z hebrajskim i angielskim poszukuje lekcji. — Zgłoszenia „Par" Kraków, Rynek 46 pod „Korepetytor". 42k

Różne

... obiady za ... zł wydaje inteligentna rodzina żydowska. Brzozowa 12/3. 2249k

RODZINA emigrantów prosi uprzejmie o czasowe wypożyczenie im mebli aż do nadejścia własnych z Niemiec celem urządzenia mieszkania. Łaskawe Zgłoszenia Admin. „Nowego Dziennika" pod 1493/506.

Lokale

SKLEP centralnie ogrzewany przy Rynku Kleparskim do wynajęcia. Wiadomość 131-15 od 3 do 6. 6g

LOKAL frontowy — dwie ubikacje zaraz do wynajęcia. Gertrudy 7. 7056k



— *Czyś ty naprawiał dzwonki u Kulasińskich?*
— *Nie, dzwoniłem godzinę, ale nikt nie odpowiadał*

PRENUMERATA w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji
i z przesyłką pocztową . . . miesięcznie zł. 4.30 kwartalnie zł. 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową miesięcznie zł. 7.50 kwartalnie zł. 22.50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: 1. strona 1.25. — Tekst 1.—. Nadesłane 0.75.— Za tekstem 0.25. — Drobne od słowa 0.10 gr. Dla poszukujących pracy 0.05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5.—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10.—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 66 mm. w 1. łamie Zł. 20.—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedz. i dni poświąt.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.